

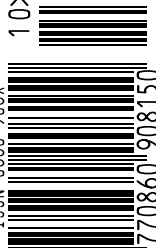


20 lat Ani Dąbrowskiej na scenie

NIC MNIE NIE GONI,
NIC NIE CIŚNIE

• Rozmowa z wokalistką ► 18-19

Wydaje Agora SA
 nr indeksu 348198

10>
 
 9 770860 908150

ISSN 0860-908X

Reportaż

Jak stworzyć aktywistę

W Kraśniku zaczynają gadać, że celem Michała Stawiarskiego jest polityka, ale jego przeszłość nie podoba się władzom partii. Na pomoc ruszają więc lokalni działacze PiS ► 22-23

Sejm

Awantura o aborcję

W koalicji wciąż nie ma zgody co do tego, kiedy przeprowadzić debatę o aborcji.

Iwona Szpala, Agnieszka Kublik

„DudaDzieńPo” – to hasło organizowanego przez Strajk Kobiet marszu, który dziś przejdzie ulicami Warszawy. Jego uczestniczki pod Pałacem Prezydenckim będą się domagać podpisania przez Andrzeja Dudę ustawy zapewniającej dostęp do pigułki „dzień po” bez recepty. A potem pójdą przed biuro Polski 2050, by żądać od marszałka Sejmu Szymona Hołowni procedowania ustaw liberalizujących prawo aborcyjne.

Projekty są cztery. Lewica i KO chcą legalnej aborcji do 12. tygodnia. PSL i Polska 2050 są po drugiej stronie: proponują powrót do kompromisu z 1993 r. oraz referendum. Początkowo debatę nad nimi planowano na tym posiedzeniu Sejmu. Taki termin w poniedziałek podał sam Hołownia. Już we wtorek zmienił zdanie. Ogłosił, że zależy mu, by wszystkie projekty znalazły ciąg dalszy w komisji nadzwyczajnej. I że lepiej poczekać na uspokojenie nastrojów i przeprowadzenie debaty 11 kwietnia, już po pierwszej turze wyborów samorządowych.

To wywołało potężną awanturę. Ostro zaprotestowała Lewica, która domaga się szybkiego procedowania

ustaw, zgodnie z przedwyborczymi ustaleniami koalicjantów.

Jeszcze w środy wieczór w sejmowych kuluarach zaczęła krążyć plotka, że Hołownia może pod presją zmienić zdanie. A do debaty może dojść w piątek. W czwartek rano poseł Polski 2050 mówił nam, że tak się stanie „na 60 proc.”.

W czwartek po południu porozumienia wciąż nie było.

Kto blokuje debatę

Hołownia, przesuwając debatę, argumentował, że aborcja jest zbyt poważnym tematem, by wkleść ją w bieżącą politykę. A przed wyborami partie radykalizują przekaz. Jako „niepewną” wskazywał Lewicę, krytyczną wobec kompromisu aborcyjnego i referendum.

W środę okazało się jednak, że Lewica niczego nie torpeduje. Żukowska przypominała, że komisja była jej autorskim pomysłem, na który przystał Hołownia. KO od początku kadencji deklaruje, że poprze każdy projekt w sprawie aborcji. – Zostaje więc środowisko Trzeciej Drogi, czyli posłowie od Hołowni i PSL – mówi polityk Lewicy.

Politycy KO mówią, że ustawy w sprawie aborcji powinny podlegać

debacie znacznie wcześniej. – Tak się nie stało, Lewica odczekała i zrobiła z aborcji kampanijny oręż – podkreśla nasz rozmówca. – Myślę, że po wyborach skłonność PSL, by odesłać wszystkie projekty do komisji, byłaby dużo większa. Teraz Kaczyński będzie patrzył, jak się zachowają PSL-owcy. Żeby potem we wsiach i miasteczkach móc powiedzieć, że są za zabijaniem dzieci – słyszymy.

PSL: Mamy chaos

Nasz informator z Polski 2050 twierdzi wprost, że wszystko wstrzymuje PSL. – W klubie są głosy, by radykalny projekt Lewicy odrzucić w pierwszym czytaniu – mówi.

– Jak mamy chaos, nie bierzmy się za bardzo poważne sprawy – mówi „Wyborczej” szef klubu ludowców Krzysztof Paszyk. – Uważamy, że obecna temperatura sporu politycznego nie służy regulowaniu tak fundamentalnych spraw. Na szybko to można przyjmować ustawy o otwarciu sklepów w święta, a nie decydować w tak wrażliwych kwestiach jak aborcja – ocenia i zaleca trochę lodu na rozgrzane głowy.

Paszyk zaznacza, że ani on, ani prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz nie podejmują decyzji, to już rola Hołowni. Ale przypomina, że PSL nie ma wobec koalicjantów zobowiązań, bo tematy światopoglądowe nie są wpisane do międzypartyjnego porozumienia. ●





ANIMALS

1,5%

KRS 0000069730

Twoje 1,5% ratuje zwierzęta

Od 22 lat ratujemy zwierzęta. Prowadzimy 10 schronisk i przytulisk dla bezdomnych zwierząt oraz 30 inspektoratów.
 W 2023 r. uratowaliśmy i oddaliśmy do adopcji 6755 zwierząt i przeprowadziliśmy 5348 interwencji dotyczących niehumanitarnego traktowania zwierząt.

www.animalsi.pl



eprasa.pl d8d650b771

Roman
Imielski

Rolnicza operacja polityczna PiS

Nie udało się rozpałić politycznego ognia sprawą Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika ani obroną pisowskiej TVP, więc partia Jarosława Kaczyńskiego wraz ze swoją przybudówką z „Solidarności” rzuciła się na nowy odcinek – protesty rolników.

W środę widzieliśmy w Warszawie przed Sejmem sceny, których nie było od ponad dziesięciu lat. W stronę policjantów leciały kamienie i kostka brukowa, funkcjonariusze odpowiadali siłą i gazem łzawiącym. Są ranni.

Politycy PiS krzyczą o „palowaniu” i „prowokacji” ze strony władzy. Prześcigają się w porównywaniu środowowych wydarzeń do czasów stanu wojennego z początku lat 80. XX w., gdy komunistyczna dyktatura próbowała zdławić społeczny opór Polaków.

Znam te kalki sprzed lat, gdy za rządów PO-PSL do Warszawy zjeżdżali górnicy ze Śląska pod znakiem „Solidarności”. Też

dochodziło do scen takich jak w środę. I też protestujący mieli wsparcie opozycyjnego wtedy PiS.

Dzisiaj rolnicy obawiają się o swoją przyszłość, bo Europejski Zielony Ład narzuca na nich dodatkowe ograniczenia i obowiązki. Protestują i mają do tego święte prawo. Tyle że na zapisy Zielonego

Ładu zgodził się rządzący w latach 2015-23 PiS. I to on ma nadal uniijnego komisarza ds. rolnictwa Janusza Wojciechowskiego.

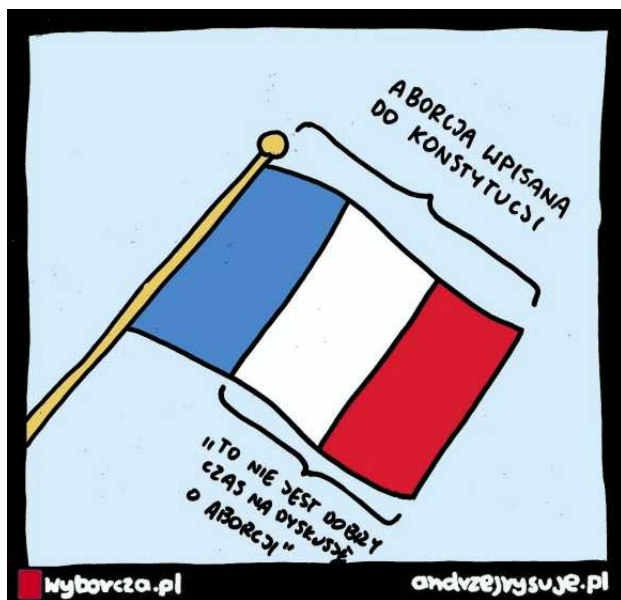
Dzisiaj partia Jarosława Kaczyńskiego cynicznie wykorzystuje nastroje na wsi, by uderzyć w rząd Donalda Tuska. Ma w tym wielkiego sprzymierzeńca – NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy, który szefuje związkowi od 2010 r. Gdy rządził PiS, siedział cicho i otwarcie wspierał obóz władzy. Kiedy władza się zmieniła, przypomniał sobie, że o niektóre sprawy trzeba realnie walczyć.

Duda osobiście zjawił się w środę w Warszawie i obarczał dziś rządzących za zapisy Zielonego Ładu. A politycy od Kaczyńskiego siedzieli z boku i zacierali ręce, widząc, co dzieje się pod Sejmem. Ktoś odważył się na nich czarną robotę, na której chcą zbić polityczny kapitał. Bo słupki poparcia lecą im ostatnio w dół.

Swoją rolę odgrywa też Konfederacja, która buntowała już wcześniej rolników blokujących przejścia graniczne z Ukrainą. Teraz jej politycy też są na czele tych, którzy żądają wyjaśnienia zajść pod Sejmem, też mówią o „prowokacji” i uderzają w klimatyczną politykę UE.

Jest dla mnie oczywiste, że to, co stało się na Wiejskiej, musi zostać wyjaśnione, a rząd powinien przedstawić w Sejmie raport w tej sprawie. Jeśli doszło do złamania przepisów przez policjantów, odpowiedzialni muszą ponieść karę. Karę muszą też ponieść ci wszyscy, którzy niszczyli mienie publiczne i atakowali funkcjonariuszy. Ale rolnicy powinni też czym prędzej zdać sobie sprawę, że nie mogą być pionkiem w cynicznej grze Konfederacji oraz przede wszystkim PiS i jego zbrojnego ramienia – „Solidarności” Dudy. Tylko wtedy mogą liczyć na realne rozwiązanie swoich problemów. ●

Andrzej rysuje



Szczecin

Inwazja krokusów na Jasnych Błoniach



FOT. Cezary Aszkiewicz / AGENCJA WYBORCZA.PL

Co roku w mediach społecznościowych trwa wyścig, kto pierwszy dostrzeże rachityczną jeszcze główkę krokusa na Jasnych Błoniach i wrzuci zdjęcie na Facebooka. W tym roku informacje, że „już są”, pojawiły się w lutym, ale dopiero teraz efekt jest imponujący.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Cytat dnia

Czas błędnego spokoju się skończył. Żyjemy w nowych, przedwojennych czasach. To nie nasza wina, że nasz codzienny słownik znowu zawiera takie słowa jak walka, nalot, atak rakietowy, ludobójstwo



DONALD TUSK
na kongresie EPL w Bukareszcie

Więcej ► 4

Narciarstwo alpejskie

Kolorowy ptak wraca do ścigania

Brazylia z dnia na dzień zyskała szansę na pierwszy medal w zimowych igrzyskach olimpijskich. Reprezentowanie tego kraju zapowiedział wczoraj (po portugalsku) na konferencji prasowej w Salzburgu Lucas Braathen, młody obiecujący, jeszcze ciągle norweski, alpejczyk.

23-latek sezon 2022/23 zakończył jako najlepszy slalomista Pucharu Świata. W październiku ub.r. dzień przed inauguracją nowego sezonu w Sölden zaszokował alpejski świat oświadczeniem, że kończy sportową karierę. Tłem decyzji był spór o prawa do wizerunku, którym według przepisów norweskiej federacji narciarskiej zawodnik nie może swobodnie zarządzać.

Ale też zawodnik, który jest pół Norwegiem, pół Brazylijczykiem, nie zachowywał się tak, jak oczekiwali tego działacze. Raziły ich jego kolorowe paznokcie, niebanalne ciuchy, spódnice, które lubi nosić.

– Kontynuowanie kariery w norweskiej kadrze oznaczałoby, że muszę zrezygnować nie tylko ze swoich



FOT. REUTERS / ALBERT GEA

marzeń, ale także z radości w życiu – mówił w październiku ub.r.

Brazylia nie jest potęgą ani w narciarstwie alpejskim, ani w żadnym innym zimowym sporcie. Ale jeśli Braathen wystartuje w igrzyskach w 2026 r., to może wywalczyć pierwszy medal olimpijski w sportach zimowych dla tego kraju.

Najlepszy brazylijski alpejczykiem do tej pory to włoski kierowca Formuły 1 Teo Fabi. Jako nastolatek jeździł na nartach w barwach Brazylii. W mistrzostwach świata w 1974 r. zajął w zjeździe 43. miejsce. Fabi, podobnie jak Braathen, Brazylijczykiem jest po matce. ●

Anna Kwiatkowska

Jutro w „Wolnej Sobocie”

Wojciech Kwaśniak. Skatowany i nękany za SKOK-i

Mam dziurę w głowie, rękę na drutach, uszkodzone oczy i zniszczone życie. Zaatakowali mnie nie tylko bandyci, ale i organy państwa. Już przestałem się bać. Mogą mnie tylko zabić. Jeśli jest jakaś przyszłość, to spotkam się z żoną, ale nie mogę za szybko, bo kaźnia mi zajmować się synem



Franciszek sprząta polski Episkopat

Polski Kościół jest ewenementem na skalę świata: rzadko się zdarza, żeby w tak krótkim czasie Watykan ukarał aż tylu hierarchów. Jeden z księży o swoim biskupie: Widać, że jest przestraszony



Kupuj wygodnie
na skiteam.pl



SUPER PROMOCJA!

FINAŁ WYPRZEDAŻY

**ZIMA
ZA PÓŁ
CENY**

Sprzęt na stok

do -50%

**NAJNOWSZE
KOLEKCJE**

**NAJNOWSZE KOLEKCJE ODZIEŻY ORAZ SPRZĘTU
NARCIARSKIEGO I SNOWBOARDOWEGO**

Odzież narciarska i snowboardowa -50%

Narty i buty narciarskie do -50%

Buty i wiązania snowboardowe do -50%

Deski snowboardowe do -40%

Skitour & Backcountry do -40%

Ceny promocyjne obowiązują od pierwszej ceny na metce.
Szczegóły promocji oraz wybrane produkty z oferty zimowej objęte promocją znajdziesz w regulaminie i na skiteam.pl

**ZIMOWE
GODZINY
OTWARCIA**

Poniedziałek – Piątek **11:00 – 20:00** | Sobota **11:00 – 21:00** | Wszystkie Niedziele **12:00 – 16:00**
WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | **WARSZAWA:** ul. Toruńska 107b | **POZNAŃ:** ul. Bułgarska 117a
KATOWICE: ul. Sportowa 20 (200m od CH Silesia) | **WROCŁAW:** Nowa lokalizacja wkrótce

Tusk gwiazdą w Bukareszcie

– Jesteśmy z niego dumni, bo przywrócił w Polsce rządy prawa – mówiła w Bukareszcie o premierze polskiego rządu Ursula von der Leyen.

Bartosz T. Wieliński

KORESPONDENCJA Z BUKARESZTU

Europejska Partia Ludowa zrzesza 83 konserwatywne i centroprawicowe partie z 44 krajów, w tym z państw spoza UE. Według sondaży ugrupowanie wygra czerwcowe wybory europejskie. Ursula von der Leyen, niemiecka chadeczką, która od 2019 r. stoi na czele Komisji Europejskiej będzie jej spitzkandydatką, czyli lokomotywą wyborczą. W walce o tytuł nie miała konkurentów. Na odbywającym się w Bukareszcie kongresie EPL za jej wyborem głosowało 400 z 499 delegatów.

Europejczycy zachwyceni

Po ogłoszeniu wyników wyborów i odegraniu „Ody do Radości” nastrój w głównej hali Romexpo, wielkiego centrum kongresowego na obrzeżach Bukaresztu, gdzie odbywał się kongres, był bardziej niż optymistyczny. Oprócz europejskich sondaży poprawiały go wieści z Portugalii, gdzie w niedzielę odbędą się przyspieszone wybory parlamentarne. Po skandalu korupcyjnym, który zdmuchnął ze sceny trzykrotnego premiera socjaldemokratę Antonio Costę, według sondaży nowym szefem rządu Luis Montenegro stojący na czele wchodzącego w skład EPL Sojuszu Demokratycznego. Zaś czerwcu – według sondaży – do władzy po wyborach w Hiszpanii ma wrócić Partia Ludowa. W wystąpieniach najczęściej odmieniano nazwisko polskiego premiera Donalda Tuska, któremu gratulowano pokonania w zeszłorocznych wyborach Prawa i Sprawiedliwości. – Jesteśmy z niego dumni, bo przywrócił w Polsce rządy prawa – mówiła Ursula von der Leyen. – Tusk uskrzydlił europejskie dusze w Polsce – dodawał szef Europejskiej Partii Ludowej Manfred Weber. – Tusk pokazał nam, że populistów można pokonać – to słowa irlandzkiego premiera Leo Varadkara.

Żyjemy w nowych czasach

Sam Tusk w krótkim przemówieniu przypomniał delegatom o trwającej wojnie w Ukrainie: – Odpowiedzialność za los zachodniej cywilizacji opartej o wolność i szacunek każdego człowieka spoczywa na każdym z nas. Czas błędnego spokoju się skończył. Żyjemy w nowych, przedwojennych czasach. To nie nasza wina, że nas codzienny słownik znowu zawiera takie słowa jak walka, naloć, atak rakietowy, ludobójstwo. Europa chciała żyć i rozwijać się w powojennym świecie. Stoimy jednak przed prostym wyborem. Albo będziemy bronić naszych granic, terytoriów naszych zasad, czyli w zasadzie naszych obywateli i przyszłych pokoleń, albo przegramy – wyliczał polski premier.

Tusk napominał, że Europa nie ma powodów, by kapitulować przez złem, bo jej potencjał jest większy niż tych, który ją atakują. – To ważne, by Europa uwierzyła w swoją siłę – mówił, apelując, by nie żyć iluzjami, że ktoś inny będzie bronić europejskiego bezpieczeństwa. To nawiązanie do niepewności, jaką wywołują jesienne wybory prezydenckie w USA. Jeśli wygra je Donald Trump, zaangażowanie USA w Europie może się zmniejszyć, a nawet USA mogą wystąpić z NATO. Liczyć można tylko na siebie – przypominał Tusk.

Polski premier mówił, że Europa będzie zjednoczona, gdy będzie bezpiecznym domem dla wszystkich. – Na taki sygnał czekają dziś niecierpliwie rolnicy i producenci żywności.



• Triumfująca Ursula von der Leyen wczoraj w Bukareszcie FOT. REUTERS/OCTAV GANEA

Manifest programowy EPL, oprócz postulatów rewizji Zielonego Ładu, zawiera też wezwania do bardziej rygorystycznej polityki migracyjnej

ności. Oni chcą, by Europa ich chronić i rozumiała ich obawy – mówił Tusk wzywając europejskich polityków, by zadbać o bezpieczeństwo żywnościowe UE tak samo jak dbają o bezpieczeństwo militarne czy energetyczne.

Deklaracja poprawek

Do protestów rolników, trwających w wielu krajach Unii Europejskiej odnosili się wszyscy ważni mówcy. – Rolnicy opowiadali mi o wielkich wyzwaniach, którym muszą stawić czoła. Budzą się wcześniej rano, pracują ciężko, by dostarczać żywność najlepszej jakości. Są jednak pod wielką presją cenową. Młody rolnik mówił mi, że czasem musi sprzedawać żywność poniżej kosztów produkcji. To nie do przyjęcia. Ciężka praca musi się opłacać. EPL będzie zawsze po stronie rolników – zapowiadała w swoim przemówieniu von der Leyen. Manfred Weber krytykował oprotestowany przez rolników „Zielony Ład”, czyli

ekologicznej projekt transformacji europejskiej gospodarki, który by chronić klimat nakłada ograniczenia na producentów żywności. – Lewicowy sen stał się koszmarem Europy – mówił wymieniając przy tym nazwisko Fransa Timmermansa, b. wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej, który opracowywał program. Weber zapewniał jednak, że EPL to partia obrońców klimatu.

W przyjętym przed wyborem von der Leyen manifestie programowym EPL mowa jest o rewizji postanowień Zielonego Ładu, tak by lepiej chronić rolnicze interesy. Donald Tusk, rozmawiając w kuluarach kongresu z dziennikarzami, mówił, że rozmawia z von der Leyen i szefową Parlamentu Europejskiego w sprawie szybkiej zmiany części zapisów. Wymieniał rezygnację z obowiązkowego ugorowania części ziemi uprawnej i ograniczenia biurokratycznych obowiązków dla właścicieli małych gospodarstw rolnych. Konkrety mają być ustalone do najbliższego szczytu unijnych przywódców, czyli do 21 marca.

Ukłony w stronę populistów

Manifest programowy EPL, oprócz postulatów rewizji Zielonego Ładu, zawiera też wezwania do bardziej rygorystycznej polityki migracyjnej. Partia chce m.in. potroić liczbę funkcjonariuszy Frontexu, unijnej agencji zabezpieczającej granice zewnętrzne i zaostriżyć procedury migracyjne, tak by wnioski o azyl rozpatrywano w krajach znajdujących się poza UE. Oznaczałoby to, że imigrantów chcących wjechać do UE odsyłałaby do cen-

trów azylowych np. w Albanii czy Tunezji, gdzie czekaliby na rozpatrzenie wniosków.

Europejska lewica uważa tego typu sformułowania za ukłon chadeków w stronę szermujących antyimigrancką retoryką prawicowych populistów, którzy w najważniejszych krajach UE SA na wznoszącej. Kolejny raz padają też przestrogi, że po wygranych wyborach to z nimi, a nie europejskimi socjalistami i liberałami EPL zawrze koalicję w Parlamencie Europejskim. Von der Leyen i Weber poświęcili w Bukareszcie sporo czasu, by rozwiać te obawy. – Nasza pokojowa i zjednoczona Europa jest atakowana jak nigdy wcześniej przez populistów, nacjonalistów i demagogów. Z AFD, Zjednoczenia Narodowego, Konfederacji. Mają różne nazwy, ale ten sam cel. Chcą podeptać nasze wartości i zniszczyć naszą Europę – mówiła von der Leyen.

A Weber wyliczał warunki współpracy EPL: – Nigdy nie będziemy współpracować z partiami, które odrzucają Europę, które odrzucają wspieranie Ukrainie, które przyjaźnią się z Putinem i chcą zniszczyć praworządność – mówił Weber. Jeśli po wyborach partia będzie stosować się do tych wytycznych, koalicja z jakimkolwiek populistycznym ugrupowaniem będzie niemożliwa. Jednak z przedwyborczych analiz wynika, że poparcie posłów tych partii może okazać się kluczowe, by von der Leyen została ponownie wybrana na szefową komisji. Cztery lata temu przetrwała głosowanie w Parlamencie Europejskim jedynie większością dziewięciu głosów. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306577

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 113 ust. 5, 6 i 7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124a i 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm.),

Starosta Brzeski

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, obejmującej działkę ewidencyjną nr 23 położonej w obrębie Ryłowa, gm. Szczurowa, poprzez udzielenie zezwolenia na założenie i przeprowadzenie przewodów i urządzeń w ramach realizacji inwestycji liniowej pn.: „Rozbudowa kanalizacji sanitarnej ciśnieniowej dla miejscowości Szczurowa i miejscowości Ryłowa, gmina Szczurowa, powiat Brzeski”. Przedmiotowa działka jest objęta księgą wieczystą nr TR18/00069753/3, w której jako właścicieli wskazana jest nieżyjąca Irena Górka, po której w chwili obecnej nie stwierdzono nabycia spadku, tak więc działkę zakwalifikowano jako nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym. Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia, do Starostwa Powiatowego w Brzesku z siedzibą: 32-800 Brzesko, ul. Głowackiego 51, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, niniejsze postępowanie zostanie wszczęte.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306724

STAROSTA STARACHOWICKI
GNOŚ.6821.11-14.2024

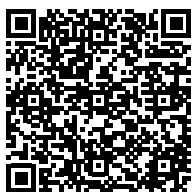
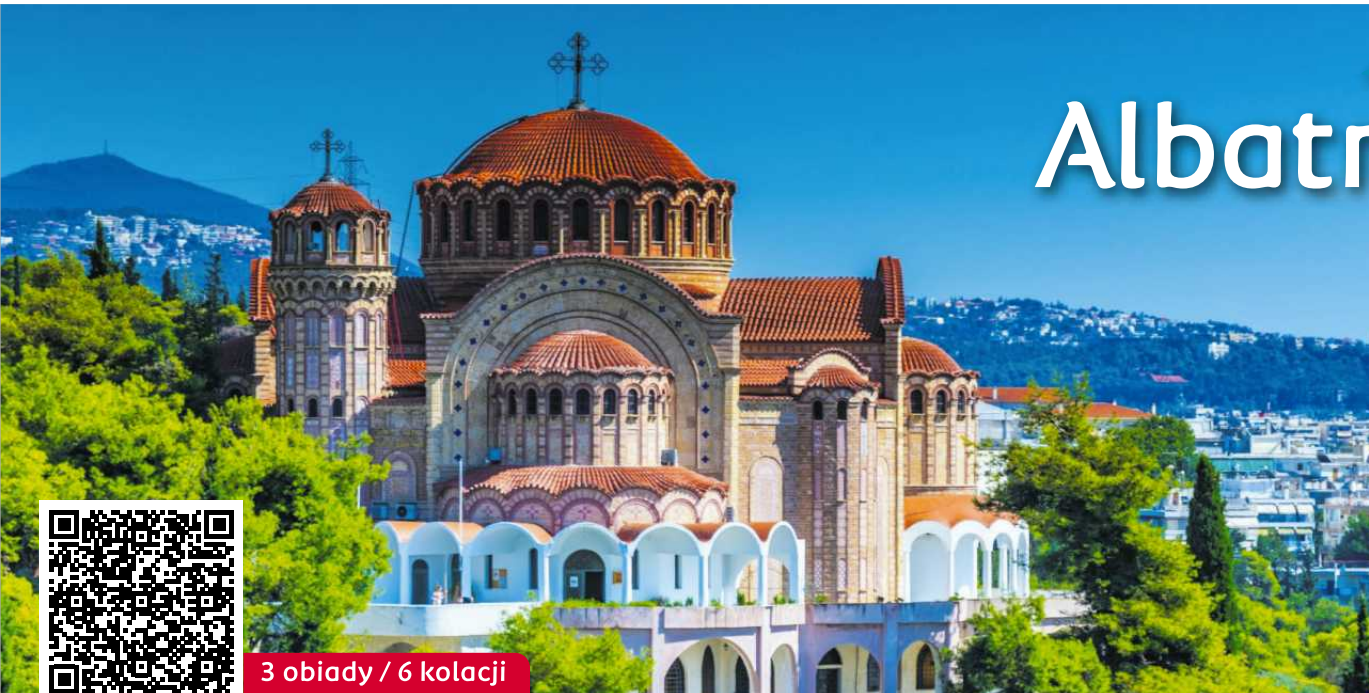
OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 113 ust. 5 i 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.),

Starosta Starachowicki

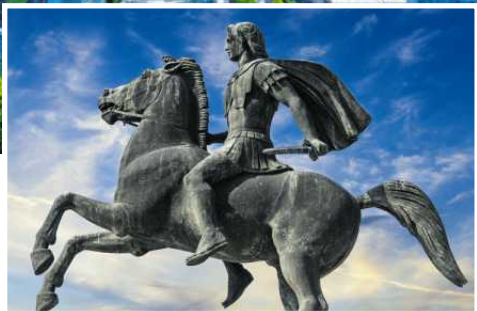
zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości położonej w miejscowości Młynek, obręb 0011, gmina Brody oznaczonej jako działka nr 975/1, o pow. 0,2800 ha, nr 954/4 o pow. 0,6587 ha, nr 1079 o pow. 0,3400 ha, nr 961/5 o pow. 0,5900 ha oraz nieruchomości położonej w miejscowości Brody, obręb 0003, gmina Brody oznaczonej jako działka nr 78/15 o pow. 0,0967 ha oraz nr 77/4 o pow. 0,0888 ha, których stan prawny jest nieuregulowany, poprzez zezwolenie Polskiej Spółce Gazownictwa Sp. z o.o. na założenie i przeprowadzenie przewodów i urządzeń służących do przesyłania gazu ziemnego tj. gazociągu średniego ciśnienia dn 63 o maksymalnym ciśnieniu roboczym 0,5 MPa wraz z przyłączami gazu dn 25 i infrastrukturą towarzyszącą oraz ustanowienie pasa strefy kontrolowanej gazociągu o szerokości 1,0 m (po 0,5 m po obu stronach od osi przewodu gazowego). W związku z powyższym, jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości.

Z up. Starosty Dyrektor Wydziału Nieruchomości
Leśnictwa i Ochrony Środowiska
Elżbieta Kita



3 obiady / 6 kolacji

Albatros travel



Śladami Aleksandra Wielkiego z Macedonii do Istanbulu

Niezwykła podróż do miejsc związanych z Aleksandrem Wielkim od Macedonii Północnej poprzez Grecję aż do Turcji.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Skopje, Macedonia Północna. Przylot i zakwaterowanie. **Dz. 2** Skopje. Wycieczka po stolicy Macedonii Północnej, w tym Krzyż Milenijny. **Dz. 3** Skopje – Bitola – Ochryda. Zwiedzanie ruin w Stobi oraz Heraklei. **Dz. 4** Ochryda – zwiedzanie miasta i rejs po Jeziorze Ochrydzkim. **Dz. 5** Ochryda – Naousa – Pella – Saloniki, Grecja. Degustacja wina i wizyta w miejscu narodzin Aleksandra Wielkiego. **Dz. 6** Saloniki – Wergina – Saloniki. Grobowce w Werginie, zwiedzanie miasta i czas wolny. **Dz. 7** Saloniki – Edirne, Turcja. Spacer wybrzeżem Morza Egejskiego i zwiedzanie Edirne. **Dz. 8** Edirne – Stambuł. Przyjazd do Stambułu i rejs po Bosforze. **Dz. 9** Stambuł. Zwiedzanie miasta, w tym Błękitny Meczet, Sultanahmet i lokalny bazar. **Dz. 10** Stambuł – Warszawa. Czas do własnej dyspozycji i powrót do Polski.

10 dni | Wyloty z Warszawy 29/04, 15/09 2024 | od 8.498,-

Festiwal operowy w Savonlinnie

Światowej klasy opery w stynnej fińskiej krainie tysiąca jezior, a także zapierające dech w piersiach krajobrazy Finlandii i jej stolica – Helsinki.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa – Helsinki. Przejazd do Savonlinny przez piękną krainę tysiąca jezior. **Dz. 2** Savonlinna. Zwiedzanie największej na świecie drewnianej cerkwi prawosławnej, wizyta w galerii sztuki i pierwsze przedstawienie operowe – Lohengrin. **Dz. 3** Savonlinna. Rejs statkiem po jeziorze Saimaa, zwiedzanie Savonlinny, lokalny targ i spektakl operowy Don Giovanni (Premiera). **Dz. 4** Savonlinna – Punkaharju – Parikkala – Imatra – Porvoo – Helsinki. Wyjątkowy park rzeźb, najstojniejsze wodospady w Finlandii i małe urokliwe wioski. **Dz. 5** Helsinki. Zwiedzanie miasta i czas wolny. **Dz. 6** Helsinki. Czas wolny do wyjazdu na lotnisko i podróż powrotna do domu.

6 dni | Wylot z Warszawy 08/07 2024 | 7.998,-





3 posiłki dziennie / hotele 4* i 5*

Indie - Klejnot Imperium

Złoty Trójkąt Indii: New Delhi, Jaipur i Agra z Taj Mahal, a także rezerwat tygrysów bengalskich w P.N. Ranthambore, potężne forty i pałace maharadzów.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do New Delhi. **Dz. 2** Przylot do New Delhi. Brama Indii (India Gate) oraz zwiedzanie Starego Delhi. **Dz. 3** New Delhi – Jaipur. Pałac Miejski (City Palace). **Dz. 4** Jaipur. Pałac Wiatrów i Fort Amber. **Dz. 5** Ranthambore. Rezerwat Tygrysów. **Dz. 6** Ranthambore. Safari w godzinach porannych i popołudniowych. **Dz. 7** Ranthambore – Agra. Opuszczone miasto (Miasto Duchów) Fatehpur Sikri. **Dz. 8** Agra. Fort i Taj Mahal. **Dz. 9** Agra – New Delhi. Dzień wolny w New Delhi. **Dz. 10** MWylot z New Delhi. Powrót do Warszawy lub przedłużenie pobytu.

10 dni | Wyloty z Warszawy 13/10, 10/11 2024, 19/01, 02/03 2025
od 8.498,-



Rejsy po fiordach

Bergen i norweskie fiordy

Udaj się do najpiękniejszych miejsc w kraju wikingów. Zobacz majestatyczne fiordy, góry rzeźbione lodowcem i wodospadami oraz klimatyczne miasteczka Norwegii.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Oslo. Przejazd do Hamar. **Dz. 2** Hamar – Lillehammer – Droga Trolli-Geiranger. Skocznia w Lillehammer, dolina Gudbrandsdalen. **Dz. 3** Geiranger – Hellesylt – Sognefjorden – Bergen. Wycieczka statkiem po fiordzie z Geiranger do Hellesylt. **Dz. 4** Bergen – Gudvangen – Flåm – Geilo. Spacer po Bergen. Wycieczka statkiem po fiordzie między Gudvangen i Flåm. **Dz. 5** Geilo – Oslo. Zwiedzanie Oslo, ulica Karl Johan i park Frognerparken. **Dz. 6** Czas wolny. Wylot z Oslo do Warszawy.

6 dni | Wyloty z Warszawy 19/05, 12/07, 22/07 2024
od 5.598,-

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW11

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Oscary 2024

– W Oświęcimiu nieraz zastanawialiśmy się: „Czy my nie pracujemy nad czymś, co nigdy nie powinno powstać?” – wspomina Jonathan Glazer, twórca nominowanej do pięciu Oscarów brytyjsko-polskiej koprodukcji.

W Polsce spotkałem anioła



ROZMOWA Z
JONATHANEM GLAZEREM
reżyserem

MATEUSZ DEMSKI: Spotkaliśmy się na projekcji filmu w Oświęcimiu. Sala kinowa znajdowała się na terenie obozu, naprzeciw bramy z napisem „Arbeit macht frei”. Odszedłeś od ekipy i przez dłuższą chwilę patrzyłeś na to miejsce. O czym myślałeś?

JONATHAN GLAZER: Może o tym, że wszystko, co tam ujrzałem, jakoś nade mną wisi? Staram się to zrozumieć, przepracować. Ciągłe zadaję sobie pytanie: dlaczego zrobiłem ten film? Dlaczego w tym miejscu? Próbuję dotrzeć do genezy tej decyzji, do tego wewnętrznego przymusu. A jednak tego nie rozumiem, nie mogę odtworzyć pierwszych myśli na ten temat. Oglądając ten film ostatnim razem, tuż po premierze w Cannes, uświadomiłem sobie, że momentami jest zbieżny z tym, co czułem, kiedy po raz pierwszy przyjechałem do Auschwitz.

Jak to wspominasz?

– Byłem przerażony. To było miejsce pełne duchów.

Boisz się duchów?

– Nie wierzę w nie, jestem racjonalistą, ale też nie potrafię wytłumaczyć tego, co tamtego dnia się stało. Chodzi o energię, wibrację, którą ma obóz.

Coś jeszcze z tego dnia pamiętasz?

– Uderzający był kontrast między obozem, z całym jego ciężarem znaczeniowym, a miastem, w którym ludzie chcą żyć normalnie. Dzieci chodzą do szkoły, na zajęcia taneczne, pływalnię i lodowisko. Pytania same się nasuwają: „Jak można chcieć tam żyć i z własnej woli oddychać tym powietrzem?”.

Do tego dochodzi ta cała turystyka podporządkowana Auschwitz. Ludzie muszą się gdzieś zatrzymać, coś zjeść, czegoś się napić. To oczywiste, ale trudno to objaśnić, poukładać sobie w głowie, kiedy jest się tam po raz pierwszy. Przyjeżdżasz z wyobrażeniem tego, czym to miejsce jest. Dopiero potem to rozumiałem.

Jest jeszcze strach. Christian Friedel, który w „Strefie interesów” gra komendanta obozu Rudolfa Hössa, opowiadał mi, że gdy pierwszy raz przyjechał do Oświęcimia, też czuł, jakby te czasy były tu wciąż obecne, jakoś zapisane. Po kolejnych wizytach dręczyły go koszmary.

– To zawsze jest ciężkie duchowe przeżycie. Na podstawowym poziomie wszystko ci mówi: „Jesteś w najgorszym miejscu na Ziemi”. Nie da się tego poskromić. Auschwitz jest jak blizna, która nigdy nie zniknie; ten ból nigdy nie odpuści.

Podobnie jak Christian i wiele innych osób pracujących nad filmem, często nie mogłem spać, choćby dlatego, że długo czułem się odpowiedzialny za to, że znajduję się po drugiej stronie muru; że przyjmuję w tym filmie perspektywę oprawców. Nieraz zastanawialiśmy się: „Czy my przypadkiem nie pracujemy nad czymś, co nigdy nie powinno powstać?”.

Zamiast ofiar w centrum opowieści stawiasz katów. Zamiast scen zbrodni oglądamy, jak komendant obozu zabiera rodzinę na piknik i czyta dzieciom bajki.

– To straszne obciążenie i odpowiedzialność. Zwłaszcza jeśli chce się przekazać jakąś treść, a nie tylko skazywać publiczność na cierpienie. Pomyślałem sobie, że koniecznie potrzebuję jakiegoś światła do rozbicia tych cieni. Przez długi czas nie

mogłem go znaleźć. Był tylko mrok. A nie da się przecież żyć bez światła.

Od kilku osób słyszałem, że w końcu je znalazłeś. Co więcej, podobno spotkałeś po drodze anioła. Jak wyglądał?
– Miał postać 90-letniej kobiety. Pojawiła się w momencie, kiedy przechodziłem największy kryzys. Przez kilka tygodni mieszkalem w Oświęcimiu. Zadzwońłem do żony i powiedziałem, że nie jestem w stanie dłużej tego wytrzymać. Wokół mnie były wyłącznie mroczne siły. Postanowiłem wrócić, ale nieoczekiwanie odezwał się do mnie Bartek Rainski, który pracował ze mną przy researchu. Bartek powiedział, że znalazł kogoś, kto pamięta obóz. Pojechalismy do Brzeszcz, do Aleksandry.

Aleksandra Kołodziejczyk w czasie wojny była zaledwie dzieckiem, ale pomagała więźniom. Nocą zostawiała im jedzenie wzdłuż nasypu kolejowego. Nie bała się ryzykować życie swoje i swoich bliskich.

– Poza tą jej historią poruszyło mnie też to, jak w tamtym momencie wyglądała. Siedziała na kanapie – w tym samym miejscu swego pokoju, co dziewczynka, która w filmie gra na fortepianie. Opowiadała swoją historię na tle okna, słońce świeciło na nią przez zaciągnięte zasłony. Nie widziałem jej twarzy ani oczu, jedynie zarys sylwetki i poświatę wokół niej. To był obraz, który dobrze zapamiętałem. Stąd też dziewczynka w filmie bardziej niż bohaterką z krwi i kości jest rodzajem energii, czymś nie do końca uchwytym.

Gdy Aleksandra była już zmęczona, przerwała opowieść, a ja podszedłem do niej i zacząłem całować ją po rękach. Wydała mi się niemal świętą osobą, ale dla niej to, co robiła, nie było niczym niezwykłym. Pomagała, bo nie umiała inaczej. Kiedy wyszliśmy od niej, powiedziałem: „Jeśli istnieją anioły, to jednego właśnie spotkałem”.

Z tego, co wiem, masz żydowskie korzenie. W twoim rodzinnym domu mówiło się o przeszłości?

– Nie otwarcie. Nie mieliśmy krewnych, którzy byli bezpośrednio dotknięci tragedią Holocaustu. Pradziadkowie pochodzili z Willa i Odessy, jeden z nich był krawcem. Na początku XX w. wyemigrowali. A jednak ludzie, z którymi się wychowałem – moi rodzice, kuzyni, oni wszyscy, naprawdę, wyglądali podobnie do siebie, a przy tym dziwnie. Unosiła się nad nimi jakaś ciemność; widmo eksterminacji.

Trauma Holocaustu przekazana jest w genach. Każde pokolenie jest nią dotknięte, trwa nadal, jest to temat obecny w każdej żydowskiej rodzinie. „Dlaczego tak musi być?” – to pytanie zacząłem sobie stawiać w bardzo młodym wieku.

Jakim człowiekiem był Rudolf Höss?

– Nie byłbym w stanie wejść w umysł masowego zbrodniarza. Mogę jednak zobaczyć i rozpoznać kolejne kroki, które prowadzą do miejsca, w którym się znajduje.

Odkryciem było dla mnie to, jak groteskowa była rodzina Hössów, z ich etosem życia rodzinnego, próbą zbudowania raju w willi z ogrodem tuż za murem Auschwitz.

W Rudolfie Hössie nie ma nic wyjątkowego. Jest raczej wyjątkowo banalny.

Po latach córka Hössów wyznała, że czas spędzony w tej willi był najszcześniejszym w jej życiu. Bo rodzina była razem. Z jej pokoju było widać komin krematorium, z którego buchały dym i płomienie.

– Później w jej domu wisiał portret rodziców. Całe życie miała go nad łóżkiem, wiedząc, kim był ojciec.

Inge-Brigitt miała siedem lat, kiedy Hössowie zamieszkali w Oświęcimiu. Była niewinnym dzieckiem. To był jej cały świat; nie знаła niczego poza nim. Jeśli codziennie czujesz ten sam zapach, słyszysz te same dźwięki, staje się to częścią twojego istnienia.

Zachowały się ich prywatne zdjęcia?

– Ponad 20. Pamiętam wszystkie. Brat Hedwig, żony Rudolfa, bawi się z dziećmi przy basenie. Dwie dziewczynki zaczepiają żołnierza, który pilnuje furtki, gdy Höss jest w pracy, po drugiej stro-



Jonathan Glazer

• Rocznik 1965. Brytyjski reżyser i scenarzysta, twórca nagradzanych reklam telewizyjnych i teledysków. W 2000 r. zadebiutował w fabule gangsterskim komediodramatem „Sexy Beast” nominowanym do Oscara za drugoplanową rolę Bena Kingsleya. W 2013 r. wyreżyserował głośny film „Pod skórą” uznany przez BBC za jedną z najlepszych produkcji XXI w. Jego czwarty pełnometrażowy film „Strefa interesów” (2023), inspirowany powieścią Martina Amisa, nominowano do Oscara w pięciu kategoriach: najlepszy film, reżyseria, scenariusz adaptowany, dźwięk i film międzynarodowy. Obraz został już wyróżniony m.in. Grand Prix w Cannes i trzema nagrodami BAFTA.

Oscary 2024



„Strefa interesów”
od dziś na ekranach kin
w Polsce

FOT. GUTERFILM

nie muru. Na innych jest ogród, w którym dzieci bawią się ze sobą i z królikami. Zwykły album rodzinny.

Ciekawe, że Höss nie zrobił ani jednego zdjęcia, na którym byłoby widać mur obozu, z którym ogród sąsiadował. Kiedy to dostrzegłem, żona powiedziała mi: „Twoim obowiązkiem jest ten mur pokazać”.

Nie pokazujesz natomiast tego, co dzieje się po drugiej stronie muru. To, czego nie widać, dopełnia dźwięk. Łoskot pociągów, strzały, wrzaski. – Czasem nie trzeba niczego pokazywać. To dźwięki wywołują w głowie obrazy, które przecież każdy nosi w sobie.

A co z prawdą o Hössie? Bezduszny ludobójca, który przed egzekucją pisał w listach do żony i dzieci: „Doszedłem do gorzkiego zrozumienia, jak ciężkich zbrodni dopuściłem się przeciwko ludzkości [...]”. Myślisz, że żałował? – Höss był pusty w środku. To oznacza, że mógł rzec się odpowiedzialności. Każdy trybik w maszynie robi to, co do niego należy, trzymając się rygorów, by zadowolić przełożonych. Potem, gdy trafił przed sąd, stał się posłusznym wobec nowych panów. Przed trybunałem stanęli jego koledzy, bo na nich doniósł.

Stanisław Dubiel, który pracował jako ogrodnik u komendanta, mówił przed sądem: „Zastanawiające było,

że Höss, który potrafił bez skrupułów dawać rozkazy i być naocznym świadkiem masowego zniszczenia tylu ludzi, był przykładnym ojcem rodziny i dobrym mężem”. Stanisław Batawia, który badał jego psychikę podczas procesu, podkreślał, że Höss nie był psychopatą ani człowiekiem, który wykazywał kiedykolwiek tendencje sadystyczne. Był skłonny do podporządkowywania się autorytetom i od młodości przyzwyczajony do spełniania wszystkich obowiązków i rozkazów. Batawia lubił dodawać, że takich ludzi spotykamy często. – Nie wydaje mi się, żeby jakikolwiek reżim wykorzystywał psychopatów do wykonywania kluczowych zadań. Musimy wziąć jednak pod uwagę, że faszyzm, jak każdy ekstremizm, może sadystów stwarzać. Höss i podobni do niego byli funkcjonariuszami porządku, którzy głosili: „Im więcej ludzi będziesz skłonny zamordować, tym lepszym patriotą będziesz w naszych oczach”. Mogło mu się wydawać, że czyni pokój. Nie było w tym nic nadzwyczajnego.

Nie wiesz do końca, dlaczego zrobiłeś ten film, ale jak czujesz, jakie jest jego przesłanie? Także w obliczu sytuacji Ukrainy, Gazy.

– To ostrzeżenie. Ale nie przed innymi, ale przed nami samymi. Cały czas podejmujemy decyzje, które z nami zostają. Nie lubię myśleć o kinie w kategorii nauki na życie, ale chyba chodzi mi o wywołanie w podświadomości widza pewnych odruchów. By widz miał zawroty głowy, żeby mu ciążyło na żołądku. Jakby pod jego skórę, w jego trzewia wdzierać się trucizna, od której robi się niedobrze. To nie powinien być dylemat, czy tę toksynę połkniesz, czy wypłujesz. Stale też powtarzam, że jest to opowieść o tym, że w każdym z nas kryją się dwa wilki: jeden dobry, drugi zły. W zależności od tego, którego częściej karmisz, tym wilkiem się stajesz. To prosta prawda, ale wciąż gdzieś tam w nas siedzi. ●



FOT. RICHARD HARBAUGH / ©A.M.P.A.S.

Noc oscarowa Radosław Czyż typuje zwycięzców

Czy naprawdę zapowiada się najbardziej przewidywalna gala oscarowa od lat? To możliwe, ale przecież Amerykańska Akademia Filmowa wielokrotnie pokazywała, że zaskakiwać nie tylko potrafi, ale i lubi. Jesli zatem „Oppenheimer” jakimś cudem nie zamieni większości z 13 nominacji na statuetki, to kto inny może w tym oscarowym kotle zamieszać?

„Czas krwawego księżyca”? „Biedne istoty”? „Barbie”? A może „Anatomia upadku” lub piorunująca „Strefa interesów”? Sprawdzam szanse i typuję faworytów. Może bez większych nadziei, ale przecież na tym polega ta zabawa. ●

• **Więcej do przeczytania w magazynie „Wolna Sobotą” i na Wyborcza.pl**

„Strefa interesów”

Raj w cieniu piekła

Robimy „Big Brothera” w domu nazisty – powtarzał na planie „Strefy interesów” reżyser Jonathan Glazer. Niekonwencjonalne podejście przyniosło piorunujący efekt.

Piotr Guszkowski

Poznajcie uczestników tego reality show. Rudolf, głowa rodziny, jest pracownikiem wysokiego szczebla. Wraz z ekspansją korporacji został skierowany do nowych zadań. Zabrał ze sobą żonę, dzieci i psa. Co rano wychodzi do pracy. W tym czasie Hedwig zajmuje się dziećmi i domem. W środku panuje idealny porządek. Ale jej oczkiem w głowie jest wypielegnowany ogród ze szklarnią i niedużym basenem.

Inne spojrzenie na Zagładę

Kiedy Rudolf dostaje awans, co oznacza wyjazd, Hedwig nie kryje wściekłości: – Nigdzie nie będzie mi tak jak tu! Chce, żeby jechał sam. Nie po to tak się starała, żeby teraz mieli opuszczać sielską wieś. Przecież zrobiła wszystko, by czuli się jak u Pana Boga za piecem. To wyrażenie okazuje się upiornie trafne. Po drugiej stronie zwierczonego drutem kolczastym muru, który Hedwig poleciła obsadzić bluszczem, pracują krematoryjne piece. Stamtąd pochodzi popiół wykorzystywany do nawożenia ogródka.

„Strefa interesów” proponuje inne spojrzenie na Zagładę. Odwrócenie perspektywy, na którą część widzów może nie być przygotowana. By opowiedzieć o piekle zgotowanym milionom ludzi, Glazer pokazuje budowany w jego cieniu raj. Zainspirował się powieścią Martina Amisa.

Czy można dotknąć horroru ofiar, skupiając się wyłącznie na domowej rutynie sprawców? Na ekranie obserwujemy idyllę rodziny komendanta obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Jak na przykłady naziistów przystało, realizują idee Lebensraum, Hitler byłby dumny! Wspólne obiady, pikniki nad Solą, a przede wszystkim proza codzienności. Niczym w dokumencie albo reality show właśnie. Po co? Żeby zachować obiektywizm spojrzenia, uciec od ryzyka fetyszyzacji, jakie niesie ze sobą kino.

Rekonstrukcję poprzedziły lata przygotowań. Drobiazgowa dokumentacja, konsultacja najdrobniejszych detali z Muzeum Auschwitz-Birkenau. „Strefę interesów” kręcono ledwie kilkaset metrów od domu, w którym mieszkali Hössowie. Trzeba było odtworzyć wnętrza, rekwizyty z epoki, a potem poukrywać w budynku kamery i kable. Nie używano dodatkowego oświetlenia. Do tak przygotowanej przestrzeni każdego dnia na kilka godzin wprowadzali się aktorzy. Ekipa pozostawała schowana w piwnicy i pobliskim kontenerze. To właśnie stamtąd swoim pionem dowodził operator Łukasz Żal. Film, którego producentką jest Ewa Puszczyńska, zdobył w sumie aż pięć nominacji do Oscara. A wcześniej inne nagrody, w tym Grand Prix festiwalu w Cannes.

We wstrząsającym „Synu Szawła” Łászló Nemesa kamera podąża za głównym bohaterem, wciągając widza w głąb obozowego piekła. Przytłacza nas kakofonia języków jak na wieży Babel, a zewsząd otacza śmierć. U Gla-

zera nie przekraczamy w ogóle bram Auschwitz-Birkenau. Nie widzimy ani skrawka obozowej rzeczywistości. Wszystko, co mogłoby zaburzyć sielankę, zostaje wypchnięte poza kadr. Jest w tej sielance coś sterylnego i toksycznego zarazem. Rodzaj zaprzeczenia, całkowite wyzbycie się empatii. Nawet jeśli odwracasz wzrok – udajesz, że nie dostrzegasz kłębow dymu albo że nie wiesz, skąd pochodzą – nadal dochodzi do ciebie dźwięk. Hałas rozkręconej maszynierii Zagłady dochodzący z krematoriów. Krzyki więźniów. Odgłosy wystrzałów. Czy można nauczyć się tego nie słyszeć? Wrażenie potęguje atonalna muzyka Mici Levi.

Nie trzeba pokazywać potwora

Niepisana zasada kina grozy brzmi, by nie pokazywać zjawy czy potwora, bo tajemnica pozwala zbudować napięcie. Jonathan Glazer redefiniuje tę zasadę na potrzeby holocaustowego kina. Nie trzeba pokazywać przemocy, w każdym razie nie wprost. Wystarczy rekwizyty, za sprawą których horror mordowanych ludzi przedostaje się do życia Hössów. Podczas kąpieli w basenie można natrafić na ludzkie szczątki. A w futrze znaleźć czerwoną szminkę, którą usta malowała właścicielka. W nocy starszy syn schowany z latarką pod koldrą, zamiast czytać książkę, ogląda kolekcję złotych zębów.

Ktoś powie: ale jak to nie pokazywać potwora, przecież to film o jednym z największych zbrodniarzy w dziejach. Nie widzimy co prawda, jak Höss traktował więźniów. Wystarczy, że widzimy jego beznamiętny wyraz twarzy, kiedy jednym podpisem skazuje na śmierć tysiące. Słyszymy też, jakim językiem się posługuje. Liczy się optymalizacja, produktywność.

Christian Friedel gra psychopatę perfekcjonistę, ale bez popadania w karykaturę. Glazer chce, byśmy mimo wszystko dostrzegli w tej postaci człowieka. Nie, żeby Hössowi współczuć ani go tłumaczyć. Tylko żeby pamiętać, że to człowiek zgotował człowiekowi ten los. A Hedwig? Jej histeryczna reakcja na wieść o przenosinach może wywoływać śmiech. Ale czy w trakcie seansu nie budzi w nas też obrzydzenia? Np. kiedy przymierza nową dostawę ubrań. Wiemy, skąd pochodzą. To kolejna świetna kreacja Sandry Hüller. Za „Anatomię upadku” jest nominowana do Oscara.

Glazer pokazuje, że w tych koszmarnych okolicznościach istniało również dobro. Zainspirowała go historia, na którą natknął się w trakcie dokumentacji. Nektowizyjne zdjęcia z dziewczynką ukrywającą jabłko dla więźniów wyglądają jak negatyw scen u Hössów. Dla oddania sprawiedliwości, zachowania resztek nadziei? Cały czas zastanawiam się, czy było to potrzebne.

Nie wystarczy „Strefy interesów” skwitować pojęciem „banalności zła”. Byłoby to za proste, zbyt wygodne. Pomijam już, że po latach Hannah Arendt przyznała, że użyłaby innych słów. Zmierzymy się z postawionym przez Glazera pytaniem: czy naprawdę każdy widok może człowiekowi spowodować? Także nam. Dziś. Potraktujmy ten film jak ostrzeżenie. ●

„Strefa interesów” w kinach od 8 marca

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34306581

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu w sprawie I **Ns 671/23** z wniosku Gminy Miasta Racibórz toczy się postępowanie

o stwierdzenie na jej rzecz zasiedzenia własności nieruchomości położonej w Raciborzu, dla której Sąd Rejonowy w Raciborzu prowadzi księgę wieczystą nr GL1R/00018221/1.

Sąd wzywa osoby zainteresowane aby w terminie **3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia** zgłosili i udowodnili swoje uprawnienia do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie udowodnione

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34306578

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu w sprawie I **Ns 287/22** z wniosku BEST III Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Gdyni toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Piotrze Skupień

zmarłym dnia 17.02.2017r. w Raciborzu, mającego ostatnie zwykłe miejsce pobytu w Raciborzu .

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Awantura o psychoterapię

Związana z Polską 2050 wiceminister Urszula Demkow nie odpowiada już w resorcie zdrowia za rozwój kadr medycznych ani w ogóle za żaden departament. Tak zdecydowała minister Izabela Leszczyna. Nie spodobało jej się, że Demkow sama wybrała konsultanta w psychoterapii.

Judyta Watoła

W środę 28 lutego Ministerstwo Zdrowia poinformowało na platformie X, że „konsultant krajowy w dziedzinie psychoterapii został powołany nieprawidłowo”. Dlatego ministerstwo usunęło ze strony internetowej informację o jego powołaniu. „Jednocześnie informujemy, że kandydat na konsultanta zostanie wyłoniony z udziałem zainteresowanych środowisk” – napisał resort.

Od tygodnia nie odpowiada jednak na pytanie „Wyborczej”, na czym polegało nieprawidłowe powołanie prof. Wiesława Jerzego Cubalę na stanowisko konsultanta krajowego.

Kłótnia w środowisku

Zapewnienie ministerstwa, że kandydat na nowego konsultanta zostanie wyłoniony z udziałem zainteresowanych środowisk, może się okazać bardzo trudne, wręcz niemożliwe do spełnienia. Środowiska, o których wspomina MZ, są bowiem wyjątkowo skłócone. Zjednoczyły się chyba tylko raz, pod koniec 2022 r.

Resort ogłosił wtedy projekt nowelizacji rozporządzenia w sprawie specjalizacji w dziedzinach mających zastosowanie w ochronie zdrowia. Do listy specjalizacji miała zostać dołączona specjalizacja z psychoterapii.

Przez lata to sami psychoterapeuci domagali się uregulowań prawnych. Bez nich w zasadzie każdy może wywiesić sobie szyld „psychoterapia”. Dlatego na stronach towarzystw reprezentujących różne nurty psychoterapii można znaleźć listę psychoterapeutów, którym wydały certyfikat.

Głównych nurtów w psychoterapii jest pięć. To psychoanaliza, terapia poznawczo-behawioralna, systemowa, humanistyczno-doświadczeniowa (Gestalt) oraz integracyjna. Ale nie dość, że główne nurty ze sobą rywalizują, to jeszcze w każdym z nich działają odrębne szkoły, którym patronują odrębne stowarzyszenia organizujące własne kursy. Na przykład Federacja Towarzystw Psychoanalitycznych skupia ich dziewięć, niektóre o ludzaco podobnych do siebie nazwach (Polskie Towarzystwo Psychoanalityczne, Polskie Towarzystwo Psychoterapii Psychoanalitycznej i Polskie Towarzystwo Psychologii Psychoanalitycznej).

Po co specjalizacja

Niektóre towarzystwa wymagają od kandydatów wykształcenia humanistycznego, psychologicznego lub związanego z medycyną. Inne badają kandydata pod kątem „umiejętności zdobywania doświadczeń poprzez autorefleksję”. Ministerstwo chciało to uregulować i dopuścić do specjalizacji absolwentów tylko sześciu kierunków: medycyny, pielęgniarstwa, psychologii, pedagogiki, resocjalizacji i socjologii. Chciało też ustalenia programu specjalizacji obejmującego 1,2 tys. godzin.

Część programu miała być wspólna dla wszystkich, część – osobna dla każdego z głównych nurtów. Chodziło też o standa-



• Urszula Demkow podczas prezentacji Polski 2050 Szymona Hołowni w styczniu 2021 r. FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ryzację, czyli określenie, jakie wymogi będą musiały spełniać ośrodki, które uzyskają akredytację MZ i będą mogły szkolić przyszłych psychoterapeutów. Specjalizacja miała się kończyć państwowym egzaminem, tak jak w przypadku wielu innych zawodów medycznych.

Celem miało być ułatwienie dostępu do specjalizacji (za kursy organizowane przez towarzystwa trzeba zapłacić 30-40, a czasem nawet 50 tys. zł), a co za tym idzie – także ułatwienie dostępu pacjentów do leczenia metodą psychoterapii.

Teraz dostęp do psychoterapii na NFZ mają pacjenci ośrodków psychiatrycznych. Poza tym psychoterapia to głównie prywatne wizyty. Wielu potrzebujących na nie nie stać.

Za, a nawet przeciw

Psychoterapeuci, którzy chcieli wcześniej uregulowania swojego zawodu, na projekt rozporządzenia zareagowali oburzeniem. Wraz z wejściem w życie rozporządzenia miała bowiem zniknąć autonomia, jaką dziś cieszą się towarzystwa psychoterapeutyczne. – To rozporządzenie przekazuje władzę innym – mówił nam prof. Bogdan de Barbaro z Uniwersytetu Jagiellońskiego, jeden z najbardziej znanych polskich psychiatrów i psychoterapeutów.

„Ocena projektu wprowadzenia specjalizacji została niemal jednogłośnie odrzucona na każdym z tych spotkań” – pisała Polska Rada Psychoterapii. Inni podkreślali, że „solidarny sprzeciw największych organizacji psychoterapeutycznych jest faktem bez precedensu w dotychczasowej historii budowania kultury psychoterapeutycznej w Polsce”. Część doszła nawet do wniosku, że w zasadzie regulacje nie są potrzebne, bo towarzystwa wypracowały własne standardy. A długa kolejka na psychoterapię refundowaną przez NFZ wynika z tego, że stawki są zbyt niskie, a nie z tego, że brakuje samych psychoterapeutów.

Przez lata to sami psychoterapeuci domagali się uregulowań prawnych. Bez nich w zasadzie każdy może wywiesić sobie szyld „psychoterapia”

– Jak nas będzie więcej, to będziemy mniej zarabiać – wymknęło się też wówczas jednemu z psychoterapeutów podczas rozmowy z „Wyborczą”.

Nie podoba się Gestalt

W związku z solidarnym buntem towarzystw rozporządzenie o wpisaniu psychoterapii na listę specjalizacji mających zastosowanie w ochronie zdrowia ukazało się dopiero w lipcu zeszłego roku. Lista kierunków, po których można robić specjalizację z psychoterapii, została rozszerzona do 10 pozycji: lekarski, lekarsko-dentystyczny, pielęgniarstwo, położnictwo, psychologia, pedagogika, praca socjalna, socjologia, resocjalizacja, nauka o rodzinie.

Nowa specjalizacja oznaczała konieczność powołania konsultanta krajowego. 12 grudnia, a więc w ostatnim dniu urzędowania dwutygodniowego rządu Mateusza Morawieckiego, wiceminister Piotr Bromber powołał na to stanowisko Renatę Mizerską, psycholożkę i psychoterapeutkę, przewodniczącą Polskiej Rady Psychoterapii. Jej atutem miało być to, że choć jest z nurtu Gestalt, sama nie prowadzi płatnych kursów specjalizacyjnych.

Razem z Mizerską Bromber powołał w ostatniej chwili konsultantów jeszcze w siedmiu innych dziedzinach. Oburzenie zapanowało jednak tylko wśród psychoterapeutów. „Doskonale znamy dorobek lobbystyczny [nowej konsultant], ale nie jest nam znany dorobek naukowy ani doświadczenie w zakresie metod psychoterapii zalecanych w leczeniu zaburzeń psychicznych” – napisało cytowane przez „Rynek Zdrowia” Polskie Towarzystwo Terapii Poznawczej i Behawioralnej.

Zaprotestowały też inne towarzystwa o podobnie brzmiących nazwach (Polskie Towarzystwo Psychologii Behawioralnej, Polskie Towarzystwo Psychologii Klinicznej oraz Polskie Towarzystwo Terapii Dialektyczno-Behawioralnej) oraz Ogólnopolski Związek Zawodowy Psychologów. Domagali się odwołania Mizerskiej.

Nowej konsultant zarzucono, że nie ma doświadczenia w pracy terapeutycznej i dorobku naukowego, a skuteczność nurtu Gestalt jest najmniej udokumentowana badaniami.

W obronie Mizerskiej stanęła Polska Rada Psychoterapii, której przewodniczy, i Polskie Towarzystwo Psychoterapii Gestalt, którego była prezeską. Ona sama deklarowała, że rozumie opór w środowisku, ale jest gotowa do dialogu. Nie dostała jednak szansy i po nieco ponad dwóch miesiącach została odwoła-

na. Jej następcą – prof. Wiesław Jerzy Cubalę z Gdańska – miał jeszcze mniej szczęścia.

Dwudniowy konsultant

Prof. Cubalę to psychiatra i psychoterapeuta, kierownik Kliniki Psychiatrii Dorosłych w Uniwersyteckim Centrum Klinicznym w Gdańsku. W psychoterapii reprezentuje nurt poznawczo-behawioralny. Jako pracownik Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego miał gwarantować „naukowe podejście do psychoterapii”. To jego brak zarzucano Mizerskiej. Liczyło się też to, że jest lekarzem.

Prof. Cubalę został powołany w poniedziałek 26 lutego. Następnego dnia informacja o tym pojawiła się na stronie Ministerstwa Zdrowia. Zdążyło się nią ucieszyć Polskie Towarzystwo Terapii Poznawczej i Behawioralnej, które podziękowało za decyzję minister Izabeli Leszczynie. Prof. Przemysław Bąbel, dyrektor z Instytutu Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, skomentował na platformie X „Nareszcie dobra wiadomość dla polskiej psychoterapii, która wkracza w końcu na drogę opartą na dowodach naukowych!”.

Kto się komu podoba

W środę okazało się, że to już nieaktualne. Nazwisko prof. Cubalę zniknęło z listy konsultantów, a Ministerstwo Zdrowia zamieściło tweet o tym, że „został powołany nieprawidłowo”.

Dzwonimy do prof. Cubalę. Nie wie, dlaczego go odwołano zaledwie dwa dni po tym, jak został powołany. – Nikt z ministerstwa nie kontaktował się w tej sprawie, więc nie wiem – mówi. Zdaniem naszych rozmówców w MZ poszło o to, że prof. Cubalę też się nie spodobał części środowiska.

Ale nie wiadomo, czy chodzi o to, że reprezentuje nurt poznawczo-behawioralny i inne nurty nie chcą jego dominacji. Czy może tylko o to, że wpływowi psychoterapeuci widzieliby na tym stanowisku kogoś innego? W naszych rozmowach pada nazwisko prof. Bogdana de Barbaro.

– Pochlebiamy mi pani, ale nie zajmowałem się odwołaniem prof. Cubalę. Natomiast uważam, że dobrze by było, gdyby konsultantem został ktoś inny – mówi „Wyborczej” prof. de Barbaro. Uważa, że prof. Cubalę nie jest dość znany w środowisku. Dobrym kandydatem jest według niego dr Łukasz Müldner-Niećkowski z Krakowa. – Byłem recenzentem jego pracy doktorskiej, bardzo mi się podoba. W tej chwili pracuje nad ustawą o zawodzie psychoterapeuty i dzięki niemu są w tych pracach duże postępy – dodaje.

Dla posłów postępy są słabiej widoczne.

– Prosiłam psychoterapeutów, by porozumieli się między sobą i przedstawili nam jeden projekt ustawy. Ale przyszli z dwoma. Poprosiłam więc znowu, by jednak postarali się porozumieć i przyszli z jednym – mówi nam posłanka Marta Golbik (KO), przewodnicząca parlamentarnego zespołu ds. ustawowego uregulowania zawodu psychologa i psychoterapeuty.

W resorcie też kłótnia

Dlaczego Ministerstwo Zdrowia nie odpowiedziało na pytanie „Wyborczej” o to, w jaki sposób uchybiono procedurze powołania konsultanta krajowego? Nasi rozmówcy twierdzą, że po prostu żadnego uchybienia nie było. Było za to awantura, bo minister Izabela Leszczyna oburzyła się, że prof. Urszula Demkow, wiceminister odpowiedzialna za działanie tylko jednego departamentu rozwoju kadr medycznych, nie skonsultowała z nią wyboru prof. Cudały.

Oburzenie Leszczyny było tak duże, że jeszcze tego samego dnia, kiedy zdecydowała o odwołaniu Cudały zwolniono także dyrektorki departamentu rozwoju kadr Małgorzatę Zadorożną. – Dostała rykoszetem – słyszemy od jednego z pracowników resortu. Sama Zadorożna odmówiła nam rozmowy.

To jednak nie koniec. Minister Leszczyna potwierdziła „Wyborczej”, że zdecydowała też o wykreśleniu z kompetencji prof. Demkow jedyne go departamentu, jakim się zajmowała. Prawdopodobnie jako wiceminister nie będzie więc już także kontrolować podległych temu departamentowi instytucji: Centrum Egzaminów Medycznych w Łodzi, Centrum Kształcenia Podyplomowego Pielęgniarek i Położnych i Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w Warszawie.

Zostanie jej nadzorowanie Domu Lekarza Seniora, Domu Pracownika Służby Zdrowia i Głównej Biblioteki Lekarskiej. – Nie za wiele jak dla profesor medycyny – zauważa jeden z naszych informatorów.

W rozmowach z pracownikami Ministerstwa Zdrowia powtarzają się słowa o panującym w resorcie chaosie. – Widać, że – poza Katarzyną Kacperczyk, którą sama sobie wybrała – Leszczyna innym wiceministrom nie ufa. Proszę tylko popatrzeć: zostawiła sobie w kompetencjach siedem departamentów i biur w samym ministerstwie i jeszcze ponad 30 instytucji poza nim. Nie da się tak skutecznie zarządzać, bo tyle naraz jest nie do ogarnięcia, zwłaszcza jak się człowiek, tak jak ona, nigdy wcześniej zdrowiem nie zajmował. Efekt jest taki, że ani oni ze sobą nie gadają, ani ona nie panuje nad terenem – mówi „Wyborczej” pracownica MZ z wieloletnim stażem. ●

Uczniowie chcą rzecznika

– Mieliliśmy niemego Rzecznika Praw Dziecka. W szkole spędzamy tyle, co na etacie. Jak dolożymy do tego korepetycje i zajęcia pozalekcyjne, wyjdzie nawet więcej. Jak mamy walczyć o swoje prawa? – pytają młodzi i domagają się utworzenia Rzecznika Praw Uczniowskich.

Karolina Słowik

Rzecznik Praw Uczniowskich? Stwórzmy go na wzór Rzecznika Praw Pacjenta i przyznajmy mu uprawnień w zakresie przeciwdziałania naruszeniom – tego chcą młodzi ze Stowarzyszenia Umarłych Statutów (SUS), którzy od lat zwracają uwagę na łamanie praw uczniów i uczennic w szkołach.

A naruszeń jest sporo. Np. jedna szkoła w swoim statucie zakazuje uczniom i uczennicom wychodzenia z domu po godz. 22. Inna przewiduje zawieszenie ucznia w funkcji w samorządzie uczniowskim, do którego został wybrany w demokratycznych wyborach. Albo wprowadza punktowe ocenianie zachowania: za „akty agresji czy przemocy” przyznaje -15 punktów, a za pofarbowanie włosów – 20. To tylko kilka przykładów z plebiscytu SUS Statutowy Absurd Roku 2023.

SUS twierdzi, że nawet 90 proc. szkolnych statutów zawiera przepisy niezgodne z prawem oświatowym.

RPU pełnomocnikiem?

Stowarzyszenie Umarłych Statutów stworzyło nawet założenia do ustawy powołującej RPU. Według nich miałyby to być centralny organ administracji państwowej. Powoływałby go Sejm za zgodą Senatu na kadencję trwającą pięć lat. Mogłaby nim zostać osoba, która posiada obywatelstwo polskie i co najmniej wykształcenie wyższe.

Czy te założenia zostaną wprowadzone w życie, ministerstwo edukacji jeszcze nie wie. – Analizujemy ten temat w resorcie. Nie ma jeszcze szczegółowych rozwiązań. Zastanawiamy się, czy chcemy powoływać nowe organy, które miałyby kontrolować szkołę – mówił podczas wtorkowego posiedzenia Parlamentarnego Zespołu ds. Nowoczesnego Kształcenia Tomasz Głowacki, zastępca dyrektora Departamentu Kształcenia Ogólnego i Transformacji Cyfrowej w MEN. – Trwają analizy, gdzie go ulokować – dodał.

Lukasz Korzeniowski, były prezes i członek SUS zastanawia się, czy to będzie pełnomocnik ministra, czy zastępca Rzecznika Praw Dziecka. – Zobaczymy. Takie pomysły krążą. Ale niestety nie ma jeszcze żadnych konkretnów. Cierpliwie oczekujemy na powstanie jakiegoś zespołu roboczego, gdzie moglibyśmy wyrazić naszą opinię – mówi Korzeniowski i podkreśla, że chciałby, by Rzecznik Praw Uczniowskich mógł zacząć swoją pracę od 1 września. – Żeby koordynował prace kuratorów oświaty w tym zakresie. Jest jeszcze trochę czasu, ale ten biegnie nieubłaganie. Każdy dzień zwłoki działa niekorzystnie. Problem praw uczniowskich przez lata był zaniedbywany – zaznacza.

Czy taki organ mógłby powstać przy Rzeczniku Praw Dziecka? – Widzimy potrzebę powstania nowego urzędu, dlatego też Rzecznik Praw Dziecka chce brać aktywny udział w pracach nad stosownymi przepisami – mówi zastępca RPD Adam Chmura. – Współpraca w tej kwestii z Ministerstwem Edukacji Narodowej jest naturalna i niezbędna. Chodzi w końcu o sytuacje i zdarzenia, które mają miejsce w szkołach, są z nimi związane – dodał.

Nie mają się do kogo zwrócić Podczas wtorkowego parlamentarnego zespołu w tej sprawie zabrało głos około kilkanaście organizacji pozarządowych i ruchów społecznych. Młodzi mówili, że nauczyciele odbierają uczniom telefony i je przeglądają na

linii uczeń-nauczyciel sprawę rozsądza dyrektor. – Przecież dyrektor zawsze stanie po stronie nauczyciela – przekonywała Weronika Tudrujek z Ruchu Nowej Szkoły. – Uczeń nie ma do kogo się zwrócić.

Rzecznik Praw Uczniowskich byłby osobą bezstronną. Edukowałby w kwestii praw uczniów również nauczycieli, którzy często je naruszają – podkreślała.

Daniel Sjargi z SUS przywoływał przypadek, kiedy to pełnoletni uczeń nie może usprawiedliwić nieobecności bez rodzica. – A równie dobrze może ze szkoły się wypisać, czy np. wziąć kredyt. Takie działanie to uniemożliwianie nabycia samodzielności – mówił.

Rzecznik Praw Uczniowskich edukowałby w kwestii praw uczniów również nauczycieli, którzy często je naruszają

Młodzi skarżyli się, że nie są traktowani poważnie. Że są zbywani, traktowani jak problem. – A potem jest zdziwienie, dlaczego nie chodzimy na wybory, czy na policję, jak coś się wydarzy. A nie idziemy, bo nie mamy poczucia sprawczości – zaznaczyła Zuzanna Bogusz z SUS.

O tym, że dorośli mają kodeks pracy, związki zawodowe, Państwową Inspekcję Pracy przypominał Józef Pietrala z Ruchu Nowej Szkoły. – A my mieliśmy niemego Rzecznika Praw Dziecka. W szkole spędzamy tyle, co na etacie. Jak dolożymy do tego korepetycje i zajęcia pozalekcyjne, wyjdzie nawet więcej. Jak mamy walczyć o swoje prawa? Skąd mamy wiedzieć, że statut można zaskarżyć do sądu? Z profilu „Prawo Marcina” na TikToku? Czy z wos-u? Musimy mieć jasne drogi odwoławcze. Potrzebujemy silniejszych pomocników z uprzywilejowanym podmiotem, jakim jest szkoła – zaznaczył. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306260



Choszczno

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Sporządzony zgodnie z § 6 ust. 5a rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz. U. z 2021 r., poz. 2213).

Burmistrz Choszczna ogłasza

- III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności niezabudowanej nieruchomości stanowiącej własność Gminy Choszczno, oznaczonej działką **nr 17/13/5** o pow. 0,6617 ha, obręb **nr 4 m. Choszczno**, KW nr SZ1C/00031818/0, cena wywoławcza: 2.000.000,00 zł; wadium: 400.000,00 zł; termin przetargu: 20.05.2024 r. godz. 11³⁰,
- III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności niezabudowanej nieruchomości stanowiącej własność Gminy Choszczno, oznaczonej numerami działek **7/6** o pow. 0,0109 ha i **8/4** o pow. 0,4194 ha, obręb **nr 1 m. Choszczno**, KW nr SZ1C/00026952/3, cena wywoławcza: 900.000,00 zł; wadium: 180.000,00 zł; termin przetargu: 20.05.2024 r. godz. 11³⁰,
- II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności niezabudowanej nieruchomości stanowiącej własność Gminy Choszczno, oznaczonej działką **nr 17/77** o pow. 0,2871 ha, obręb **Smoleń**, KW nr SZ1C/00013313/8, cena wywoławcza: 290.000,00 zł; wadium: 58.000,00 zł; termin przetargu: 24.05.2024 r. godz. 10⁰⁰,
- II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności niezabudowanej nieruchomości stanowiącej własność Gminy Choszczno, oznaczonej działką **nr 17/78** o pow. 0,2873 ha, obręb **Smoleń**, KW nr SZ1C/00013313/8, cena wywoławcza: 291.000,00 zł; wadium: 58.200,00 zł; termin przetargu: 24.05.2024 r. godz. 10³⁰,
- II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności niezabudowanej nieruchomości stanowiącej własność Gminy Choszczno, oznaczonej działką **nr 17/79** o pow. 0,3214 ha, obręb **Smoleń**, KW nr SZ1C/00013313/8, cena wywoławcza: 325.000,00 zł; wadium: 65.000,00 zł; termin przetargu: 24.05.2024 r. godz. 11⁰⁰,
- II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności niezabudowanej nieruchomości stanowiącej własność Gminy Choszczno, oznaczonej działką **nr 17/80** o pow. 0,3236 ha, obręb **Smoleń**, KW nr SZ1C/00013313/8, cena wywoławcza: 327.000,00 zł; wadium: 65.400,00 zł; termin przetargu: 24.05.2024 r. godz. 11³⁰.

Przetargi odbędą się w ww. terminie, w sali narad Urzędu Miejskiego w Choszczynie, ul. Wolności 24. Ogłoszenie o przetargach wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Choszczynie oraz zamieszczono na stronie internetowej www.bip.choszczno.pl. Dodatkowych informacji udziela Wydział Nieruchomości i Administracji Lokalami Urzędu Miejskiego w Choszczynie: ul. Wolności 24, tel. 95 765 9390, 95 765 9343.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306571

Interwencja

Suczka Enka umierała na oczach całej wsi!

Głód, wyniszczająca choroba, ból całego ciała - Enka cierpiała od wielu miesięcy. Sytuację suczki ignorował nie tylko właściciel, obojętna na jej cierpienie była również cała wieś, a nawet lokalny lekarz weterynarii. Gdy Inspektorzy DIOZ przyjechali ratować skrajnie zaniedbanego psa, rolnicy żalowali tylko jednego - a można było się jej wcześniej pozbyć!

W małej wsi Koziębrody inspektorzy ochrony zwierząt ujawnili skrajnie zaniedbane zwierzęta. W tym miejscu, w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy, zmarło już kilka psów, głównie ze względu na brak jakiegokolwiek opieki weterynaryjnej. Sąsiedzi, rodzina, a nawet lokalny lekarz weterynarii wiedzieli o tragedii zwierząt, jednak nie reagowali. Inspektor Eryk Złoty, który uczestniczył w akcji ratunkowej, opowiada:

Odebraliśmy z tego miejsca cztery psy. Jedną z suczek, nazwaną przeze mnie Enka, jest w bardzo złym stanie, bezpośrednio zagrażającym życiu. Bardzo cierpi, leczenie potrwa kilka miesięcy. Przeraziłwie boi się ludzi, myślę, że ze względu na swój stan była brutalnie przeganiana, bo obrzydziała ludzi. Nie dostawała też jedzenia; w naszej obecności udało jej się podejść do starego garnka z mokrym chlebem, rzuciła się na te resztki. Inna suczka była uwiązana na łańcuchu, gdyż ma cieczkę. Nie miała nawet budy, a uwięz sprawiała jedynie, że nie mogła uciec w przypadku ataku samców.

Właściciel posesji, na której dokonano interwencji, wyraził żal z dwóch powodów: po pierwsze, że odebrano mu nie tylko suczki, ale również najładniejszego, białego samca, który akurat był ulubieńcem jego kilkuletniego wnuka, więc dziecko jest smutne; po drugie, że wcześniej nie zdecydował się na zakończenie życia Enki – jej nikt by nie opłakiwał. "W Polsce tego rodzaju oprawy nie muszą przejmować się losem zwierząt, gdyż gdy jedno umiera, po prostu biorą kolejne, mają do nich nieograniczony dostęp," zauważa Eryk Złoty.

DIOZ prosi o wsparcie dla Enki i innych zwierząt ocalonych w Koziębrodach. Leczenie, w tym badania, kąpiele dermatologiczne, opieka szpitalna i operacje, pochłona ponad 10 tysięcy złotych. Inspektorat działa całkowicie charytatywnie: mimo to każdego dnia ratują zwierzęta, które padły ofiarami znęcania. Istnieją tylko dzięki wsparciu ludzi, którym los zwierząt nie jest obojętny, nie otrzymując dotacji z budżetu państwa. W imieniu zwierząt apelujemy o pomoc!

Kontakt telefoniczny: Patrycja 533-832-259
Konto Fundacji DIOZ: 05 1140 2004 0000 3202 8363 1279
Glik 573-098-550



Plebiscyt „Lista przebojów KPO”

Kolej, zieleń i nowe trasy rowerowe

Nasze miasta i regiony mają już gotowe do realizacji projekty, które czekają na dofinansowanie w ramach Krajowego Planu Odbudowy. Które z nich są najważniejsze?

Grzegorz Kubicki

W Krakowie czekają na projekt budowlany pierwszej linii metra, bo wiedzą, że szybka podziemna komunikacja szynowa może rozładować korki w mieście. Ale nie tylko. Ważne są też linie tramwajowe Krowdrza Górka – Azory oraz z Małego Płaszowa na osiedle Złociń. Stolica Małopolski czeka również na nowe ośrodki kultury (potrzebne szczególnie w Bronowicach, na osiedlu Dywizjonu 303 i osiedlu Górka Narodowa oraz w Ruszczy) czy rozbudowę SOR w szpitalu Żeromskiego. I oczywiście na nowe parki, np. Park Kolejowy, bo jego utworzenie wprowadzi więcej zieleni do centrum miasta.

Projekty czekają na realizację. O zieleni myślą również w Lublinie, gdzie jednym z pomysłów jest rewitalizacja zaniedbanych terenów, szczególnie doliny rzeki Bystrzycy. Środek z KPO można byłoby też przeznaczyć na rewitalizację Podzamcza – przeniesienie dworca autobusowego uwolni wielki teren w sąsiedztwie ścisłego centrum miasta. Lublin powinien też postawić na rozbudowę systemu transportu publicznego, warto kontynuować zakupy zeroemisyjnego taboru komunikacji miejskiej, np. auto-



• W tym roku mija 20 lat naszej obecności w Unii Europejskiej. Jak wyglądałyby Gdańsk, Gdynia i Sopot, gdybyśmy pozostali poza wspólnotą? FOT. MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

busów wodorowych. Do tego trzeba rozwinąć sieć buspasów i sprawić, by do centrum wjeżdżało jak najmniej samochodów. A to wszystko powinno być jeszcze wsparte budową nowych tras rowerowych, bo obecnie ścieżki nie tworzą spójnego systemu.

W Gdyni jednym z priorytetów jest kolej do północnych dzielnic. Dzięki niej znacznie skróci się czas dojazdu mieszkańcom do domów, ale także pracownikom m.in. do Akademii Marynarki Wojennej czy Stoczni Wojennej. Inne ważne wyzwania to stworzenie nowych miejsc w żłobkach, rozbudowa infrastruktury żłobkowej i zakup wyposażenia, a także zwiększenie zatrudnienia pedagogów. W Gdyni chcą też postawić na termomodernizację, zarówno w budynkach prywatnych (poszerzony pakiet publicznych dofinanso-

wań), jak i publicznych, bo wiedzą, że to zmniejszy ślad węglowy generowany przez miasto, ale także zmniejszy środki przeznaczane na ogrzewanie budynków publicznych i administracyjnych. Pomysły i plany z Krakowa, Lublina czy Gdyni to tylko przykłady.

W ramach akcji „Głosuję na miasto, na region, na Europę” przyjrzelśmy się tym projektom i wybraliśmy te kluczowe. Tak powstała „Lista przebojów KPO”, czyli zbiór pomysłów, których realizacja przyczyni się do rozwoju naszych miast oraz regionów

W ramach akcji „Głosuję na miasto, na region, na Europę” przyjrzelśmy się tym projektom i wybraliśmy te kluczowe. Tak powstała „Lista przebojów KPO”, czyli zbiór pomysłów, których realizacja przyczyni się do rozwoju naszych miast oraz regionów i sprawi, że będą miejscami przyjemniejszymi do życia.

Teraz oddajemy głos naszym Czytelnikom, żeby zdecydowali, które z nich są z ich punktu widzenia najważniejsze. Plebiscyt „Lista przebojów KPO” uruchomiliśmy dziś w serwisach lokalnych Wyborczej.pl. Czekamy na Wasze głosy. ●

Zdecydowana większość samorządów – miast i regionów – ma już gotowe do realizacji projekty, które czekają na dofinansowanie, m.in. w ramach Krajowego Planu Odbudowy. Czekają na wsparcie z Unii Europejskiej.

Czekamy na Wasze głosy

20 lat Polski w UE to czas gigantycznych przemian w każdym obszarze. Transformację przeszły nasze miasta i regiony, inaczej podróżujemy, inaczej wypoczywamy. Wpływ na nasze życie mają niezliczone programy dotyczące edukacji, służby zdrowia czy aktywizmu społecznego. 20. rocznica naszego przystąpienia do UE, która wypada w tym roku, to czas podsumowań, ale i dobra okazja, by spojrzeć w przyszłość. Zwłaszcza że przed nami wybory samorządowe i wybory do Parlamentu Europejskiego. Mieszkańcy zdecydują, kto będzie rządził w ich miastach i regionach i czy proeuropejska orientacja będzie w kolejnych latach utrzymana. Rozstrzygnie się również, co wydarzy się z projektami, które czekają na dofinansowanie w ramach KPO.

W ramach akcji „Głosuję na miasto, na region, na Europę” przyjrzelśmy się tym projektom i wybraliśmy te kluczowe. Tak powstała „Lista przebojów KPO”, czyli zbiór pomysłów, których realizacja przyczyni się do rozwoju naszych miast oraz regionów i sprawi, że będą miejscami przyjemniejszymi do życia.

Teraz oddajemy głos naszym Czytelnikom, żeby zdecydowali, które z nich są z ich punktu widzenia najważniejsze. Plebiscyt „Lista przebojów KPO” uruchomiliśmy dziś w serwisach lokalnych Wyborczej.pl. Czekamy na Wasze głosy. ●

Tatry

Łapanie kangurów

Od zeszłego roku w rejonie Liptowskiego Mikulasza na Słowacji można obserwować wolno żyjącego kangura rdzawoszyjnego. Ostatnio okazało się, że skaczących uciekinierów jest już dwóch. Trwa dyskusja, czy jest sens je łapać.

Początkowo nikt, kto widział to zwierzę, nie chciał się do tego przyznać, obawiając się wystawienia na pośmiewisko. W końcu kangury w tym rejonie świata można oglądać tylko w ogrodach zoologicznych.

Sytuacja zmieniła się, kiedy kangur został nagrany na stoku narciarskim w Liptowskim Mikulaszu. Gdy sprawa nabrała rozgłosu, okazało się, że nie jeden, a już dwa kangury przebywają na wolności. Z prywatnego zoo uciekła kangurzyca, a z innego, w czerwcu mały kangur. Co dziwne, nikt nie zgłosił ich zaginięcia. – Podobnie jak emu brunatne, różne papugi i wiele innych zwierząt z Australii, kangury bez problemu radzą sobie z naszą zimą. Wiele osób o tym nie wie, ale są też w Australii obszary, gdzie temperatury bywają minusowe. – mówi Benjamin Beňa, kierownik ranca oraz założyciel miejscowego mini zoo.

Kangury przeżyły okres chłódów, teraz trwają dyskusje o metodach, ale i sensowności jego schwytania.

Próby złapania zwierząt już podejmowano, nie jest to jednak łatwe – kangur jest bardzo szybki. – Z jednej strony obawiam się, że po tak długim pobycie na wolności zamknięcie kangura w ogrodzie będzie rodzajem więzienia. Z drugiej strony, w naturze zagraża mu kilka niebezpieczeństw. Chcemy, aby czuł się dobrze tam, gdzie jest. Wolny, na łonie natury – przekonuje Beňa. ●

Marek Podmokły

Dąbrowa Górnicza

Słupki na drodze na Sroczą Górę dziwią mieszkańców

Na drodze, którą można wjechać na Sroczą Górę, miasto zleciło montaż słupków. Mają zatrzymać osoby, które traktują to miejsce jak wysypisko śmieci. Mieszkańcy jednak sprzeciwiają się takiemu rozwiązaniu.

W Strzemieszycach, dzielnicy Dąbrowy Górniczej znajduje się Sroczą Góra o wysokości 329,5 m n.p.m. – To wspaniałe miejsce na ucieczkę od miasta. Zapewnia widoki, kontakt z lasem i naturą – zachwala Piotr Macholc, jeden z mieszkańców.

Słupki zablokowały lokalną integrację

Na Sroczą Górę znajdują się jaskinie i las liściasty poprzecinany licznymi głębokimi wąwozami a na jej szczycie duża polana. Bez wątpienia jest to idealny teren do spacerów. Ale jak się okazuje nie tylko.

– W Strzemieszycach brakuje miejsca, w którym lokalna społeczność mogłaby coś zrobić dla siebie. Nie tylko spotkać się i pobyć ze sobą, ale i integrować się. Wpadliśmy więc na pomysł by urządzić w plenerze – na Sroczej Górze – różne wydarzenia. Zaczęliśmy więc obchodzić tam Dzień Dziecka, Dzień Kobiet, odbywały się zajęcia dla niepełnosprawnych dzieci. Zaczęłam też organizować imprezy sportowe – biegi, spacer z kijkami – wylicza Macholc, który sam jest zapalonym biegaczem.

Organizacja kolejnych wydarzeń stoi jednak pod znakiem zapytania. Słupki uniemożliwiają bowiem wjazd na polanę. – Za każdym razem kilkoma samochodami przewożiliśmy na górę potrzebny sprzęt. Nagłośnienie, krzesła, jedzenie na piknik. Nikomu nie przeszkadzałyśmy bo wydarzenia odbywały się daleko od domów. Po każdym spotkaniu starannie



• Słupki na drodze na Sroczą Górę

Teren ma różnych właścicieli. Droga, na której pojawiły się słupki należy do miasta. Wbito je ze względu na śmieci, które pojawiały się na Sroczej Górze

sprzątaliśmy. Ale jak widać ktoś nam chciał zrobić na złość – uważa Macholc.

Słupkami w śmieciarzy

Teren Sroczej Góry ma różnych właścicieli. Droga, na której pojawiły się słupki należy do miasta. – Słupki zostały wbite ze względu na śmieci, które pojawiały się na Sroczej Górze. To teren, którego nikt nie pilnuje i były tam podrzucane różne rzeczy. Musieliśmy stamtąd wywozić m.in. wraki dwóch samochodów – mówi Radosław Romanek, komendant dąbrowskiej Straży Miejskiej. Jak zapewnia o śmieciach alarmowali sami mieszkańcy. – Nie słyszałem żeby były tam organizowane imprezy, a jedynie skargi, że teren jest zaśmiecony – dodaje Romanek.

Macholc przyznaje, że taka argumentacja go dziwi. – Na Sroczej Górze był problem ze śmieciami, ale w innym miejscu. Na zboczach

jest jeszcze jedna droga należąca do Lasów Państwowych. To była część znacznie mniej uczęszczana przez spacerowiczów. Tam rzeczywiście ludzie podjeżdżali samochodami i wyrzucali różne rzeczy. Problem się skończył, gdy zamontowano tam słupki. Przy drodze należącej do miasta nikt śmieci nie zostawiał, bo wszyscy wiedzą, że tam zawsze ktoś się kręci. Tacy, którzy by chcieli coś podrzucić boją się, że ktoś zrobi zdjęcie ich auta i później zostaną namierzeni – mówi i zapewnia, że okoliczni mieszkańcy nie zgłaszali Straży Miejskiej śmieciowego problemu akurat w tym miejscu.

– Mamy już gotową petycję w sprawie demontażu słupków. Podpisało ją ponad dwieście osób. Chcemy dalej spotykać się na górze. Chcemy by byli wśród nas niepełnosprawni czy osoby starsze, które same na szczyt już nie wejdą – mówi Macholc. ●

Anna Malinowska

Bydgoszcz

Toniebajka będzie nadal działać?

– Nie wiem jeszcze, w jakiej formie, ale najprawdopodobniej Toniebajka będzie działać dalej – mówi Piotr Kikta, właściciel kultowej bydgoskiej księgarni.

Sandra Zakrzewska

Wraz z końcem lutego skończyła się umowa najmu, jaką właściciel miał zawartą z miastem. – Bardzo nie chcę podpisywać kolejnej na warunkach, jakie mi zaproponowano, bo nie mogę się już więcej zadłużać, a zwyczajnie nie zarabiam tyle, by ten czynsz opłacać – opisywał Kikta.

Niepewna przyszłość księgarni I dalej opisywał możliwe wyjścia: Spadnie mi z nieba skrzynia z pieniędzmi, miasto powie „okej, sorry, płac tego tysiąka mniej i luz, w końcu aspirowaliśmy do tytułu Stolicy Kultury UNESCO, niech będzie albo natychmiast wynajmę inny lokal w sensownej lokalizacji (bezsensowną już przerabiałem, była... bez sensu – napisał i dodał o możliwości stworzenia zbiórki na Patronite albo ewentualne, mało prawdopodobne podpisanie kolejnej umowy z miastem. – To najmniej prawdopodobne, bo prawie nikt nawet nie wchodzi do księgarni, a nie zapłaciłem jeszcze całości lutowego czynszu (miasto doliczy mi za to odsetki i 40 euro kary, no ale też tak się umawialiśmy), ani ZUS-u, nie mówiąc o fakturach za towar kupiony w grudniu. Bardzo bym chciał



• Piotr Kikta, właściciel księgarni Toniebajka w Bydgoszczy
FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

dalej działać, ale najwidoczniej serio nie umiem – dodał.

Przyszłość Toniebajki jest jeszcze niepewna, ale najprawdopodobniej księgarnia przetrwa, być może w innej formie. – Najprawdopodobniej będę działać dalej. Poruszył mi odzew ludzi, którzy przez ostatnie dni tak intensywnie okazywali mi wsparcie. Nie wiem jeszcze, w jaki sposób księgarnia przetrwa, czy założę zbiórkę, internetowy sklep, ale raczej to nie koniec Toniebajki. Muszę to wszystko przemyśleć – mówi nam Piotr Kikta.

Kultowa Toniebajka

Toniebajka. Księgarnia dla wszystkich działa w ADM-owskim lokalu u zbiegu ul. Gdańskiej i Focha w Bydgoszczy. W samym Śródmieściu, u bram Starego Miasta. To nie tylko miejsce, gdzie kupuje się książki. Odbywają się tu warsztaty, spotkania autorskie, koncerty. Furore w całej Polsce robią błyskotliwe

napisy na potykaczu przed lokalem. Miejsce przez wielu nazywane jest „kultowym”.

Ale nie pierwszy raz ma problemy. Księgarnia nie jest najbardziej dochodowym biznesem na świecie, a wysokość czynszu przerasta możliwości właściciela Piotra Kikty. Gdy opisał swoje kłopoty na Facebooku, otrzymał falę wsparcia od bydgoszczan (deklarują pomoc, podpisują się pod petycją do władz miasta o obniżenie czynszu o połowę). Wiele osób proponuje dyskusję o miastotwórczych decyzjach władz, preferencyjnych stawkach wynajmu dla lokali, które decydują o klimacie miejskiej przestrzeni (w przeciwieństwie do Żabek i kolejnych oddziałów banków). Ale ratusz jest nieugięty. Urzędnicy podkreślają, że czynsz dla Kikty już jest o połowę niższy niż w najbliższym sąsiedztwie. ●

Więcej na bydgoszcz.wyborcza.pl

Poznań

Zabytkowa hala jak Koszyki

Stworzenie takiej przestrzeni to obecnie priorytet Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Na targach najpierw powstał podziemny parking, potem plac Pe-WuKi i Zielona rzeka, czyli nasadzenia roślin wraz ze ścieżką rowerową biegnącą wzdłuż Poznań Congress Center, placu Powszechniej Wystawy Krajowej oraz między pawilonami 1 i 2. Dzięki temu przez teren targów można, w otoczeniu zieleni, przejść lub przejechać rowerem od ul. Śniadeckich aż do ul. Głogowskiej.

Plany nie są takie nowe

Teraz targi chcą zmodernizować halę nr 2, która stoi przy ul. Głogowskiej, a od drugiej strony sąsiaduje z tą częścią targowych terenów, które są otwarte dla mieszkańców. Początkowo w nowej formule hala miała zacząć działać już jesienią 2021 r., ale te zamiary pokrzyżowało zbyt długie oczekiwanie na decyzję środowiskową. Teraz MTP Poznańskie mówią o trzecim kwartale tego roku. Jest i gotowy projekt, i wciąż ważne pozwolenie na budowę.

Projekt zakłada, że pawilon będzie gastronomicznym zapleczem Strefy Kultury, czyli wszystkich wydarzeń, które już od ponad roku odbywają się na nowym placu Pewuki, zaraz za halą nr 2. W hali miałyby więc działać restauracje i kawiarnie z ogródkami wystawionymi na zewnątrz.

MTP patrzy na Gdańsk i Warszawę

Ta wcześniejsza koncepcja ma jednak ulec pewnym modyfikacjom. Prezes MTP Tomasz Kobierski chce, by koncept bardziej przypo-

minał warszawską halę Koszyki, czy gdańską Montownię.

Hala Koszyki to dawny kompleks hal targowych wzniesionym w Warszawie na przełomie XIX i XX. Działa od 2016 r. – remont już wówczas kosztował aż 115 mln zł, a prace trwały dziesięć lat. Tak powstała przestrzeń przy ul. Koszykowej, wypełniona restauracjami i stoiskami gastronomicznymi, a pośrodku jest bar, przy którym zmieści się kilkadziesiąt osób. Pod halą natomiast są dwie podziemne kondygnacje z parkingiem i sklepami.

Wzorem dla poznańskiej hali ma też być Gdańska Montownia – nowe kulinarne serce Trójmiasta, z mnóstwem restauracji i barów, które od kilku miesięcy działa w postoczniowej hali z drugiej połowy lat 30. ubiegłego wieku.

Więcej stoisk z jedzeniem

Prezes Tomasz Kobierski zaznacza, że zasadniczy koncept nie ulega zmianie, ale ma być więcej stoisk gastronomicznych. – Zewnętrzny wygląd hali się nie zmieni, bo budynek jest wpisany do rejestru zabytków – podkreśla prezes targów. Prace związane z rewitalizacją hali mają się zacząć na przełomie III i IV kwartału tego roku, gdy tylko MTP dostaną zielone światło z urzędu miasta, gdzie załatwiane jest pozwolenie na budowę, uwzględniające wprowadzane korekty. – Myślę, że same prace potrwać jakieś osiem, dziewięć miesięcy, bo nie jest to projekt skomplikowany – mówi prezes. Jak deklaruje, obecnie rewitalizacja hali nr 2 to priorytet MTP. Zaznacza, że targowa spółka ma pieniądze na przeprowadzenie prac związanych z tą adaptacją. ●

Maria Bielicka

Kielce

Wieżowiec po Chemarze zostaje

Nowy właściciel działki zdradził „Wyborczej” swoje plany. Zakładają, że dziewięciokondygnacyjny budynek zostanie wyremontowany, a obok staną może większy biurowiec na ok. 450 lokali.

Wieżowiec Chemaru, który przejął Micron, to pozostałość po czasach świetności firmy. Gdy w latach 70. Chemar zatrudniał przeszło blisko 5,5 tys. osób i był jednym z najważniejszych pracodawców w mieście. Produkował unikatowe nie tylko na rynku polskim, ale wszystkich krajów socjalistycznych urządzenia montowane w rafineriach, zakładach chemicznych, statkach, fabrykach. Dziś Chemar specjalizuje się w odlewnictwie i zatrudnia tylko ok. 150 osób, a wieżowiec był ostatnio pustostanem.

Kielecki Park Technologiczny był przed laty zainteresowany przejęciem działki, ale zakładał wybu-

zrenie wieżowca. Nowy nabywca ma inny plan.

Wieżowca nie wyburzymy

– Nie zamierzamy burzyć wieżowca, gdyż budynek ten ma ogromną historię i trwale wpisał się w historię Kielc – mówi „Wyborczej” Konrad Puchała, prezes spółki Micron. – Chcielibyśmy przeprowadzić termomodernizację obiektu i wyremontować go w nowoczesnym stylu. Zachowalibyśmy klimat budynku, dokładając do niego szereg nowoczesnych technologii. Koszty są w trakcie szacowania. Wstępnie zakładamy, że inwestycję powinniśmy przeprowadzić w ciągu najbliższych kilku lat.

Do tego czasu wieżowiec ma być wykorzystywany pod najem powierzchni magazynowych i biurowych.

Może tu być hotel

– Docelowo planujemy, że po modernizacji będzie tam nowocze-

sny, inteligentny biurowiec, w tym między innymi siedziba naszej spółki. Rozważamy też jednak inne warianty. Jeden z nich zakłada, że budynek będzie częściowo wykorzystany pod hotel, a część kondygnacji zostanie sprzedana lub wynajęta innym firmom – mówi Puchała.

Na teren z parkingiem inwestor też ma wstępny plan. – Zakłada budowę drugiego wieżowca o trzy razy większej powierzchni użytkowej niż ta w tym istniejącym. Na ok. 450 lokali. To byłyby nowoczesne powierzchnie biurowe na sprzedaż i wynajem. Jesteśmy na etapie koncepcji – mówi Konrad Puchała, ale zastrzega, że to tylko jeden z planów. – Jesteśmy elastyczni, i w tym przypadku mamy kilka innych wariantów. Łącznie z tym, że grunt z parkingiem możemy sprzedać innemu nabywcy – dodaje. ●

Grzegorz Walczak

Więcej na kielce.wyborcza.pl

OGŁOSZENIE

Kraj/34300323



REKLAMA

PARTNERZY GŁÓWNI:



PARTNERZY:



Krwawy i głodny ramadan

Wojna w Strefie Gazy, zabici i aresztowani na Zachodnim Brzegu, narastający niepokój wokół Wzgórza Świątynnego w Jerozolimie – choć za dwa dni początek ramadanu, nie będą to spokojne święta.

Marta Urzędowska

Tradycyjnie przed ramadanem arabskie miasta tętnią życiem. Ludzie kupują jedzenia więcej niż zwykle, zaopatrują się w świąteczne smakołyki, wybierają nowe ubrania dla siebie i dzieci. Jednak w tym roku rozpoczynający się 10 marca święty miesiąc muzułmanów na terenach palestyńskich będzie wyjątkowo skromny i najpewniej niebezpieczny.

Palestyńscy muzułmanie nie mają dziś powodów do świętowania. Zresztą co roku ramadan to dla nich czas nie tylko tylko świętowania, postu i modlitwy, ale też politycznych i religijnych napięć.

Dzisiaj jest ich wyjątkowo dużo. W Strefie Gazy od pięciu miesięcy trwa krwawa wojna rozpętana przez Hamas atakiem na Izrael 7 października, podczas którego palestyńscy terroryści zabili 1,2 tys. osób, a 250 porwali. W odwecie Izraelczycy prowadzą naloty i inwazję lądową, w ich wyniku zginęło już ponad 30 tys. Palestyńczyków.

Mieszkańcy Gazy nie odetchną nawet w ramadanie. Choć w ostatnich tygodniach negocjatorzy z Ameryki, Egiptu i Kataru próbowali wypracować zawieszenie broni, rozmowy zakończyły się fiaskiem.

Brak rozejmu oznacza, że izraelska armia przypuści planowaną wcześniej lądową ofensywę w Rafah, mieście na południu enklawy, gdzie mieszka dziś 1,5 mln cywilów, głównie uciekinierów z innych części Strefy. A ponieważ ofensywa w zatłoczonym, pełnym namiotów z uchodźcami mieście musi oznaczać dużą liczbę cywilnych ofiar, Palestyńczyków może tam czekać wyjątkowo krwawy ramadan.

To nie wróży dobrze regionowi – zabijanie muzułmanów w świętym miesiącu islamu zawsze grozi eskalacją i rozlewem przemocy.

Mieszkańcy Gazy nie mają też szans na – zwyczajowe w ramadanie – codzienne przełamywanie postu sutym, uroczystym posiłkiem. Jak alarmują eksperci od pomagania, sytuacja humanitarna jest tam fatalna, dramatycznie brakuje jedzenia, wody, leków i paliwa. Zdarza się, że miejscowi – szczególnie na północy enklawy, gdzie nie dociera pomoc – zmuszeni są jeść trawę i paszę dla zwierząt.

Izraelczycy zdejmują białe rękawiczki

Wojna w Gazie wywołuje napięcia także na drugim kawałku palestyńskich ziem – okupowanym Zachodnim Brzegu Jordanu, gdzie Hamas i Islamski Dżihad w ostatnich latach wyraźnie

Zabijanie muzułmanów w świętym miesiącu islamu zawsze grozi eskalacją i rozlewem przemocy

rosną w siłę. Od października uzbrojeni Palestyńczycy atakowali na tych terenach blisko dwieście razy, zabijając kilkunastu Izraelczyków, a Hamas i Iran nie przestają szmuglować dla nich broni i materiałów wybuchowych.

Jednocześnie Izraelczycy, którzy po październikowym ataku Hamasu na Izrael ogłosili, że „ściągają białe rękawiczki” nie tylko w Gazie, ale też na Zachodnim Brzegu, słowem dotrzymali. Od tego czasu liczba operacji izraelskiej armii w tamtejszych miastach, jak Nablus czy Dżenin, oraz w obozach dla uchodźców, w których terroryści wyjątkowo się rozpanoszyli, gwałtownie wzrosła.

W starciach z izraelskimi żołnierzami i żydowskimi osadnikami, którzy też nasilili ataki na miejscowych, zginęły już setki Palestyńczyków, kilka tysięcy zostało rannych, a ponad 3 tys. osób aresztowano.

Rośnie bezrobocie, spada PKB

W ostatnim tygodniu izraelskie służby przypuściły największy od lat atak na obóz Amari w Ramallah, zabijając – według palestyńskich źródeł – szesnastoletniego chłopca. Podobne operacje przeprowadzono także w Dżeninie i Tulkarem, gdzie aresztowano dziesiątki podejrzanych. O ile takie działania w wielu lokalnych miejscowościach to codzienność, o tyle najazdy w Ramallah należą do rzadkości, bo Izraelczycy nie chcą sobie psuć relacji z władzami Autonomii Palestyńskiej, które mają tu swoje siedziby.

Sytuacja na Zachodnim Brzegu jest napięta także ze względów gospodarczych. Miejscowi Palestyńczycy żyją w coraz większej biedzie. Jak wylicza Washington Institute for Near East, za sprawą wojny w Gazie w ostatnim kwartale 2023 r. tamtejsze PKB spadło o blisko jedną czwartą.

Do tego Izrael wstrzymał przekazywanie władzom Autonomii Palestyńskiej dochodów z podatków pobieranych w ich imieniu. A ok. 150 tys. miejscowych Palestyńczyków, którzy wcześniej pracowali na terenie Izraela, nie pozwolono po ataku Hamasu wrócić do pracy. Tymczasem bezrobocie na Zachodnim Brzegu wynosi blisko 30 proc. – ponad dwa razy więcej niż przed wojną.

Czesi zrywają konsultacje ze Słowakami

To pierwszy od lat tak poważny zgrzyt pomiędzy Pragą a Bratysławą. Międzyrządowe konsultacje były organizowane od 2013 r.

– Nie uważamy za właściwe utrzymywanie konsultacji z rządem Słowacji w nadchodzących tygodniach czy miesiącach – stwierdził w środę wieczorem czeski premier Petr Fiala z centroprawicowej partii ODS.

Bezpośrednim powodem wygłoszenia tych słów było spotkanie słowackiego ministra spraw zagranicznych z jego rosyjskim odpowiednikiem Siergiejem Ławrowem podczas szczytu w Turcji.

Szef czeskiej dyplomacji Jan Lipavský (Zieloni) stwierdził wówczas, że „każdy ma prawo wybrać swoich sojuszników”. – Ale Republika Czech przynależy do Zachodu i cieszymy się, że możemy właśnie tu być – dodał.

Napięcie w relacjach pomiędzy Czechami a Słowakami współ

z Węgrami było widoczne już podczas ubiegłotygodniowego szczytu Grupy Wyszehradzkiej. Czeski premier Petr Fiala unikał towarzysztwa swojego słowackiego odpowiednika Roberta Ficy, który opowiedział się przeciwko wspieraniu militarnemu Ukrainy i jak najszybszym rozpoczęciem rozmów pokojowych, mimo że to agresja Rosjan doprowadziła do wojny.

Jeszcze mocniejszym głosem w sprawie Ukrainy mówi czeski prezydent Petr Pavel, w przeszłości wysoki rangą dowódca wojsk NATO. To on był autorem inicjatywy dodatkowych dostaw amunicji artyleryjskiej dla Kijowa, dzięki której Ukraińcy mają dostać 800 tys. pocisków z arsenałów państw, które w przeszłości zaopatrywały się w Rosji. Podejmując w zeszłym tygodniu francuskiego prezydenta Emmanuela Macrona w Pradze, podkreślał, że „jedyną opcją jest kontynuowanie jak najdalej idącego wsparcia Ukrainy”.

W reakcji na odwołanie przez Czechów międzyrządowych konsultacji słowacki premier Robert Fico powiedział, że są oni „zainteresowani wspieraniem wojny w Ukrainie, podczas gdy słowacki rząd otwarcie mówi o pokoju”.

„Ta decyzja nie wpłynie na naszą suwerenną słowacką politykę zagraniczną. Nie będziemy obciążać naszych stosunków na Słowacji różnymi poglądami na świat, które nie mają nic wspólnego ze słowacko-czeskim współistnieniem” – napisał na Facebooku Fico.

Każdy ma prawo wybrać swoich sojuszników. Ale Republika Czech przynależy do Zachodu i cieszymy się, że możemy właśnie tu być

JAN LIPAVSKÝ
szef czeskiej dyplomacji

Fico wraz z węgierskim premierem Viktorom Orbánem podczas ostatniego szczytu Grupy Wyszehradzkiej otwarcie domagali się rozpoczęcia rozmów pokojowych z Rosją. Jednak ze względu na fakt, że ponad 10 proc. terytorium Ukrainy jest przez Rosjan wciąż okupowane, prawdopodobnie Ukraińcy w wyniku takich negocjacji musieliby zgodzić się na jego utratę. Kijów podtrzymuje, że absolutnie nie ma o tym mowy. I ma w tym wsparcie Zachodu.

Peter Weiss, były słowacki ambasador w Pradze, ocenia dyplomatyczny zgrzyt jako „bardzo poważny”. Na łamach dziennika „SME” przypomina, że format ten zainicjował w 2013 r. sam Fico. Tyle że było to w czasie, gdy jeszcze uważał się za socjaldemokratę, kładącego nacisk na prowadzenie proeuropejskiej polityki zagranicznej.

– Wszystko, co się właśnie wydarzyło, jest jaskrawym zaprzecze-

niem ówczesnej deklaracji słowackiego rządu, który zapewniał, że będzie przywiązywał szczególną wagę do tego, by „wyjątkowa czesko-słowacka relacja” nie była narażona na jakikolwiek szwank – uważa Weiss.

Czesi i Słowacy – co potwierdzają sondaże – od wielu lat uważają się za najbliższe sobie nawzajem narody w Europie. Politycy obydwu krajów zawsze tuż po wygranych wyborach wybierają stolicę swojego sąsiada na cel pierwszej oficjalnej wizyty państwowej.

Oba państwa w obecnym kształcie powstały w wyniku obopólnej zgody na rozpad Czechosłowacji w 1993 r. ●

Michał Kokot

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na
Wyborcza.pl/swiat

Jak alarmuje organizacja Islamic Relief, Izraelczycy mocno nasilili też proces wyburzania palestyńskich domów i innych budynków – w tym rolniczych i szkolnych. W 2023 r. wyburzyli ich najwięcej od 20 lat – ponad 1,1 tys., a od początku tego roku – już ponad dwieście.

Kwestia zapalna

Niespokojnie jest też we wschodniej Jerozolimie. Choć formalnie tutejszym Wzgórzem Świątynnym zarządza Jordania, faktycznie to Izrael kontroluje dostęp do świętych miejsc. Staje się to kwestią zapalną właśnie w ramadanie, kiedy setki tysięcy muzułmanów pielgrzymują tam do meczetu Al-Aksa – trzeciego najważniejszego po Mekce i Medynie – na specjalne modlitwy. Odkąd zaczęła się wojna w Strefie Gazy, wpuszczani na Wzgórze muzułmańscy mężczyźni muszą mieć ukończone sześćdziesiąt lat, a izraelskie władze zapowiadają, że w czasie ramadanu wprowadzą kolejne restrykcje.

Wzgórze Świątynne to jedno z najbardziej zapalnych miejsc w konflikcie palestyńsko-izraelskim. Jest tak samo ważne dla muzułmanów (stąd Mahomet został zabrany w słynną podróż do nieba), którzy mają tu jeden z najważniejszych meczetów, jak i dla Żydów – bo stała tu jedyna żydowska świątynia, zburzona przez Rzymian dwa tysiące lat temu.

W 2017 r., kiedy Izraelczycy zamontowali przy wejściu na teren Wzgórza wykrywacze metalu, wybuchły wielkie starcia. W maju 2021 r. terroryści z Gazy zaczęli ślać rakiety na Jerozolimę, twierdząc, że „bronią Al-Aksy”, co doprowadziło do wielkiej eskalacji i wojny Izraela z Hamasem. A przeprowadzane w ciągu ostatnich dwóch lat przez izraelską policję naloty na meczet, w którym ukrywali się palestyńscy dżihadyści, były przez terrorystów z Hamasu wymieniane jako główny powód październikowego ataku na Izrael.

Także dziś Hamas chce wykorzystać meczet do swoich celów. Szef politbiura grupy, Ismail Hanijja, wezwał Palestyńczyków w Jerozolimie i na Zachodnim Brzegu, by już pierwszego dnia ramadanu zorganizowali „wielki marsz na Al-Akse”, żeby „przełamać izraelskie oblężenie”. A Jahja Sinwar, dowódca Hamasu w Gazie, zapowiada, że w ramadanie „zjednoczy przeciwko Izraelowi wszystkie palestyńskie fronty”.

– Mają jeden cel: podpalić Wzgórze Świątynne – skwitował te rewelacje izraelski minister obrony Yoav Gallant. Zapewnił, że izraelskie władze są na to przygotowane, ślą na miejsce znacznie więcej funkcjonariuszy. ●

„Nieważny” kontra Putin

Rosjanie mimo represji i narzuconych im drakońskich praw jednak nadal mają możliwość popsucia Putinowi radości z zaplanowanego już dawno zwycięstwa w farsie zwanej „wyborami”.

Wacław Radziwinowicz

„Nie będziemy więcej tolerować krytyki naszej demokracji. Oskarżeń o to, że ona nie taka, jak być powinna. Nasza demokracja jest najlepsza. I będziemy budować ją dalej” – perorował w środę Dmitrij Pieskow, wieczny rzecznik przyspawanego do fotela prezydenckiego Putina.

Fraza „budować dalej” brzmi raczej jak przestroga. Nie minął jeszcze miesiąc od śmierci Aleksieja Nawalnego, zamęczonego w polarnym łagrze, najpoważniejszego politycznego konkurenta Władimira Putina. Kilka dni temu minęła dziesiąta rocznica zamordowania Borysa Niemcowa, którego Putin także uważał za groźnego przeciwnika.

Przed nami, już w przyszłym tygodniu, „wybory” prezydenckie, czyli „elektoralne przedsięwzięcie” zaplanowane i zaprogramowane wyłącz-

jonalnego Rżewa. I wolę, i doświadczenie miał Borys Nadieżdin. Obojga jednak Centralna Komisja Wyborcza nie dopuściła do wyborów, zamieniając je tym samym w „wybory”.

Bo w opiewanej przez Pieskowa „najlepszej demokracji” akurat cudzysłów jest najważniejszym znakiem interpunkcyjnym i bez niego, gdy się ją opisuje, obejść się nie można.

Pieskow, od 20 lat sprawujący funkcję „ust Putina”, jak to mawiają Rosjanie, „łże, jak oddycha”.

Wyniki „wyborów” Moskwa skrupulatnie planuje. Teraz – bo trwa wojna – muszą być oszalamiające, 80 na 80, czyli przy frekwencji minimum 80 proc. głos na Putina ma oddać co najmniej 80 proc. biorących udział w „przedsięwzięciu elektoralnym”. Bo taki rezultat pokaże, że wódz cieszy się poparciem nie mniej niż dwóch trzecich z ogółu 110 mln rodaków uprawnionych do głosowania.

I nieważne, kto i jak głosuje ani nawet kto liczy głosy, ale to, kto „namaluje” wynik – a tym zajmuje się cały aparat państwowy.

Pokrzyżować szyki władzy

Czyżby elektorat nie miał nic do gadania? Nie do końca tak.

„Wybory” zgodnie ze starym rosyjskim powiedzeniem to „święto”. W sytuacji, kiedy tylko bardzo naiwni nie rozumieją, że ich wyniki są „malowane”, gra Kremla toczy się o to, by stworzyć „obrazek” przekonujący i obywateli, i zagraniczną opinię publiczną, że jakby tam nie było, naród jest za Putinem.

Kreśli go więc telewizja, która pokazuje, z jakim entuzjazmem przyjmowany jest wódz, jak wielkie sukcesy osiąga w kraju i na arenach światowych oraz na polu walki z Ukrainą.

Ale to „święto” można zepsuć. I to się już dzieje. Najpierw mieliśmy w wielu miastach Federacji długie

kolejki ludzi, którzy nie bacząc na ryzyko, chcieli swymi podpisami wyrazić poparcie dla kandydatury potępiającego Putina i jego wojnę Borisa Nadieżdina (zrobiło to ponad 200 tys. osób). Potem był pogrzeb Nawalnego i rzeka ludzi wciąż ciągnących do jego mogiły – to już są dziesiątki tysięcy Rosjan.

I jest pomysł na dzień głosowania, który z łagru popierał sam Nawalny. Nazywa się on: „w południe przeciw Putinowi”.

Chodzi o to, by 17 marca równo o 12 w lokalach wyborczych pojawili się wszyscy ci, którzy są przeciwko wodzowi i jego wojnie. Jeśli będzie ich wielu, a tak być faktycznie może, świat zobaczy tę Rosję, która ośmiela się chcieć zmian. Kremłowski obrazek zostanie zmaćony.

Warto się będzie przyjrzeć m.in. lokalowi wyborczemu w siedzibie Rosyjskiej Akademii Nauk, gdzie głosuje (bo tu jest fikcyjnie zameldowany) Putin. A akurat ta dzielnica (rejon gagarinowski) należy do najbardziej zbudntowanych przeciw władzy.

Opozycjoniści spierają się teraz o to, jak mają postąpić ci, którzy przyjdą na „wybory” w samo południe.

Ciekawy pomysł zgłosił Dmitrij Orieszkın, jeden z najlepszych znawców prawa i praktyk wyborczych w Rosji. Postuluje, by oddawać głosy nieważne, czyli stawiać krzyżyki przy nazwiskach co najmniej dwóch pretendentów. Takie karty do głosowania są brane pod uwagę – ale powinny być zaliczone do kategorii „głosy nieważne”.

W ten paradoksalny sposób przeciwnicy władzy mogą sobie stworzyć swojego, piątego kandydata. A im więcej głosów uzyska pretendent „Nieważny”, tym trudniej będzie Putinowi osiągnąć zaprojektowane 80 na 80.

W czwartek niezależna telewizja Dożd, mówiąc o „południu przeciw Putinowi” i kandydacie „Nieważnym”, przypomniwała widzom Pomarańczową Alternatywę, która w czasie stanu wojennego uczyła Polaków, że zawsze jest jakiś sposób, by bez przesadnego ryzyka wyrazić swój sprzeciw. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306545

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Kielcach, w sprawie o sygn. akt **VIII Ns 58/23**, toczy się sprawa z wniosku Future Niestandaryzowanego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności w Warszawie

o stwierdzenia nabycia spadku Ryszardzie Stanisławie Brudkiewiczzu, synu Feliksa i Stanisławy zmarłym w dniu 23 czerwca 2022 roku w Kielcach i mającym ostatnie stałe miejsce pobytu w Kielcach, mającej ostatnie stałe miejsce zamieszkania w Kielcach.

Wzywa spadkobierców Ryszarda Brudkiewicza, aby spadkobiercy **w ciągu trzech miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu** zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306582

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 113 ust. 5, 6 i 7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124a i 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm.),

Starosta Brzeski

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, obejmującej działkę ewidencyjną nr **2151** położonej w obrębie **Szczurowa, gm. Szczurowa**, poprzez udzielenie zezwolenia na założenie i przeprowadzenie przewodów i urządzeń w ramach realizacji inwestycji liniowej pn.: „Rozbudowa kanalizacji sanitarnej ciśnieniowej dla miejscowości Szczurowa i miejscowości Rylowa, gmina Szczurowa, powiat Brzeski”. Przedmiotowa działka nie jest objęta żadną księgą wieczystą. Według ewidencji gruntów i budynków działka była w posiadaniu samodzielnym Czesławy Gólik, która prawdopodobnie zamieszkuje w Starach Zjednoczonych, tak więc działkę zakwalifikowano jako nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym. Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia, do Starostwa Powiatowego w Brzesku z siedzibą: 32-800 Brzesko, ul. Głowackiego 51, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, niniejsze postępowanie zostanie wszczęte.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306357

Syndyk prowadzący postępowanie upadłościowe osoby fizycznej

SPRZEDA

nieruchomość gruntową zabudowaną zespołem dworskim, położoną w miejscowości Strzegocice, nr 53, KW RZ1D/00019685/8

za łączną cenę nie niższą, niż 599.250,00 PLN

Warunki ogólne konkursu:

1. Konkurs zostanie przeprowadzony zgodnie z warunkami zawartymi w Regulaminie, opublikowanym na stronie internetowej www.ko-restrukturyzacja.pl
2. Termin składania ofert upływa 18 kwietnia 2024 roku
3. Jedynym kryterium wyboru oferty jest cena.
4. Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, prawo odrzucenia oferty, prawo unieważnienia konkursu ofert w całości bez podania przyczyny, prawo unieważnienia wyniku konkursu ofert bez podania przyczyny oraz prawo odstąpienia od oferty bez podania przyczyny.

Regulamin uzyskać można na stronie internetowej www.ko-restrukturyzacja.pl lub w siedzibie syndyka ul. Bóżnicza 1/28, Poznań, tel 61-2270942.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306357

Ogłoszenie

Sąd Rejonowy w Kielcach informuje, że w sprawie VIII Ns 812/23, tutejszego Sądu prowadzone jest postępowanie z wniosku Czesława Zegana

o stwierdzenie nabycia przez Czesława Zegana i Kazimierzę Zegan prawa własności nieruchomości położonych w woj. świętokrzyskim, w miejscowości Zachętnie, nr działek: 161, 267/1, 267/2, 480/2, 615, 745, 1003, 1116/1, 1116/2, 1204/1, 1204/2, 1307, 477/5 i 479/3 oraz w miejscowości Dąbrowa, nr działek: 33/2, 145/1, 34/1.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby **w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia** zgłosili się i wykazali swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie może zapaść orzeczenie zgodne z wnioskiem o ile przesłanki nabycia prawa zostaną udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306584

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 113 ust. 5, 6 i 7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124a i 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm.),

Starosta Brzeski

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, obejmującej działkę ewidencyjną nr **320** położonej w obrębie **Gosprizydowa, gm. Gnojnik**, poprzez udzielenie zezwolenia na założenie i przeprowadzenie przewodów i urządzeń sieci kanalizacji sanitarnej. Przedmiotowa działka nie jest objęta żadną księgą wieczystą. Według ewidencji gruntów i budynków jako właściciel działki wskazany jest Jan Przybyłka, który prawdopodobnie nie żyje oraz po którym w chwili obecnej nie stwierdzono nabycia spadku, tak więc działkę zakwalifikowano jako nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym. Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia, do Starostwa Powiatowego w Brzesku z siedzibą: 32-800 Brzesko, ul. Głowackiego 51, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, niniejsze postępowanie zostanie wszczęte.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34306640

*Patrykowi i Danielowi
Starostawskim*

oraz

całej Rodzinie

Wyrazy głębokiego współczucia
i słowa otuchy po śmierci

Mamy

Pani Prof. dr hab. n. med.

Elżbiety Starostawskiej

Dyrektor Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej
im. św. Jana z Dukli

składają

*Pracownicy Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej
im. św. Jana z Dukli*

Stawki podatku za wynajem

Po ostatnich zmianach przepisów rozliczenia podatkowe za wynajem mieszkań stały się łatwiejsze, ale dużo trudniej rozliczyć jakiegokolwiek koszty, np. remontu. Jak nie wpakować się przy tym w nie lada kłopoty.

Piotr Miączyński

Niemal 23,4 mld zł wyniosły przychody z najmu prywatnego wskazane w zeznaniach za 2022 r. To wzrost rok do roku o niemal jedną trzecią – wynika z danych Ministerstwa Finansów.

To również aż o 5 mld zł więcej niż rok wcześniej, jak wylicza start up Simpl.rent zajmujący się ubezpieczeniami płatności czynszu.

Liczba deklaracji podatkowych zawierających przychody z najmu w ubiegłym roku przekroczyła milion.

Można obstawiać z niemal żelazną pewnością, że zarówno przychody, jak i liczba osób, które mają mieszkania na wynajem w ubiegłym roku, się powiększyły. Dlaczego? Bo to dla wielu zamożnych osób najlepszy sposób mrożenia (a przy okazji czasem mnożenia) kapitału. Założenie jest takie, że zarabia się na czynszu i rosnącej z roku na rok wartości nieruchomości. Jak długo to potrwa? To już zupełnie inna sprawa i tak naprawdę możemy tu głównie wróżyć z fusów.

Jak rozliczać dochody z najmu?

Od 2023 r. jedyną formą opodatkowania przychodów z najmu prywatnego jest ryczałt od przychodów ewidencjonowanych.

Co to znaczy?

Upraszać, jeśli nie prowadzi się działalności gospodarczej, to przychody z wynajmowanego mieszkania można rozliczyć tylko ryczałtem.

Wynosi on:

- 8,5 proc. przychodu do kwoty 100 tys. zł;
- 12,5 proc. przychodu od nadwyżki ponad 100 tys. zł.

W przypadku małżeństwa próg idzie w górę – jeśli małżonkowie złożyli oświadczenie o opodatkowaniu przychodów przez jednego z nich, „kwota przychodów z najmu, od której stosuje się stawkę podatku w wysokości 12,5 proc., wynosi 200 tys. zł”.

Magiczne słowo „tak” sprawia więc, że nagle ten limit się podnosi. Pod jednym warunkiem – między małżonkami musi istnieć wspólność majątkowa.

Jakie zalety ma ryczałt? Jest mało skomplikowany. Oczywiście, żeby mieć 100 tys. zł rocznie przychodów z najmu, zazwyczaj trzeba mieć ze trzy mieszkania pod wynajem, spora część osób płaci więc stawkę 8,5 proc. i niczym więcej się nie przejmując. Wady? Właściwie nie ma tu odliczeń. Przychodem jest czynsz za mieszkanie płacony właścicielowi. A co z wydatkami na media (woda, prąd, gaz, ogrzewanie) czy wywóz śmieci i czynszem uiszczanym w spółdzielni lub wspólnocie mieszkaniowej? Przy najmie prywatnym od stycznia, jeśli właściciel mieszkania nie chce być obciążony wyższym podatkiem, musi podpisać taką umowę, z której jasno będzie wynikać, że te opłaty są po stronie najemcy.

A jeśli chce odliczać koszty? Może lepiej wobec tego będzie mu na działalności gospodarczej?



• **Od 2023 r., jeśli nie prowadzi się działalności gospodarczej, to przychody z wynajmowanego mieszkania można rozliczyć tylko ryczałtem** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rozliczanie wynajmu na działalności gospodarczej

Komu to się opłaca, tłumaczył niedawno podczas webinaru stowarzyszenia Mieszkaniacznik prawnik i doradca podatkowy Marcin Szymczycha.

Podał dwa przykłady.

PRZYPADEK A

- Wpłaty od najemców: 120 tys. zł
- Opłaty do wspólnoty/spółdzielni i za media: 20 tys. zł
- Odsetki od kredytu: 20 tys. zł
- Remont: 10 tys. zł
- Netto zostaje: 70 tys. zł

I teraz liczymy.

Prywatny najem: 120 tys. – 20 tys. = 100 tys. zł * 8,5 proc. = 8,5 tys. zł podatku.

Jednoosobowa działalność gospodarcza, JDG (12 proc. PIT + 9 proc. składki zdrowotnej): 70 tys. zł * 21 proc. = 14,7 tys. zł podatku i składki zdrowotnej.

PRZYPADEK B

- Wpłaty od najemców: 350 tys. zł
- Opłaty do wspólnoty/spółdzielni i za media: 50 tys. zł
- Odsetki od kredytu: 100 tys. zł
- Remont: 150 tys. zł
- Netto zostaje: 50 tys. zł

I jak to wyglądało w szczegółach?

Prywatny najem (małżonkowie, czyli wyższy limit): 350 tys. – 50 tys. = 300 tys. zł (8,5 proc. / 12,5 proc.) = 29,5 tys. zł podatku (8,5 tys. zł + 8,5 tys. zł + 12,5 tys. zł podatku).

Przy JDG (12 proc. PIT + 9 proc. składki zdrowotnej):

50 tys. zł * 21% = 10,5 tys. zł podatku i składki zdrowotnej. (koszty stałe JOG to ZUS – 1600,32 zł + księgowość – 250 zł = ok. 1800 zł / msc, czyli ok. 22 tys. zł rocznie).

Innymi słowy, działalność gospodarcza ma sens w sytuacji, gdy ktoś ma dużo mieszkań, spore koszty, planuje szybką sprzedaż takich nieruchomości lub ma już założoną działalność gospodarczą prowadzoną w innym zakresie.

Gminy zastawiają sidła

Na osoby wynajmujące mieszkania w ramach działalności gospodarczej czyha jednak nielicha pułapka.

Wynajmujący przedsiębiorca płaci wyższą stawkę podatku od nieruchomości, nawet jeśli wynajmuje w celach mieszkaniowych

To podatek od nieruchomości. Może być niski – w budynku mieszkalnym w tym roku to 1,15 zł za m kw. powierzchni (w 2023 r. było to 1 zł). Może być też wysoki, jeśli budynki są związane z prowadzeniem działalności gospodarczej. Wtedy wynosi 33,10 zł za m kw. (w 2023 r. było to 28,78 zł). A gdzie ta pułapka?

W skrócie: miasta mocno szukają pieniędzy, które wyciekają z nich m.in. po decyzjach o obniżeniu podatku PIT.

I tu nie ma wątpliwości: gdy przedsiębiorca wynajmuje przedsiębiorcy lokal, to biznes i płaci się wyższy podatek. Najem na doby (Booking, Airbnb etc.) – również jest tu wyższy podatek. Ale powstaje pytanie: co jeśli ktoś prowadzący działalność gospodarczą wynajmuje mieszkanie studentowi czy rodzinie z dzieckiem?

Jaka stawka podatku tu powinna być? Niższa czy wyższa? Różnica między nimi jest niemal 30-krotna. Jak ktoś dostanie przeseregowanie do wyższej, to nagle interes przestanie się spinać albo – co bardziej prawdopodobne – najemca dostanie dużo wyższy rachunek.

Mamy lukę prawną, bo ustawa o podatkach i opłatach lokalnych nie definiuje, kiedy można uznać, że budynek mieszkalny jest zajęty na prowadzenie działalności gospodarczej.

– Lokalne organy podatkowe, stymulowane przez pewne wyroki sądowe, prezentują kuriozalny pogląd, że gdy wynajmującym jest przedsiębiorca, zastosowanie zawsze znajduje wyższa stawka podatku od nieruchomości, właściwa dla lokali zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej, nawet jeśli ten przedsiębiorca wynajmuje lokal mieszkalny na cele mieszkaniowe – relacjonuje Grzegorz Grabowski, ekspert od rozliczeń podatku od najmu i inwestycji pod wynajem.

Powołują się przy tym na wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego ze stycznia 2020 r. (sygn. akt: II FSK 2064/19, II FSK 2483/19, II FSK 1252/19 i II FSK 1511/19).

Według gmin sformułowanie „zajęcie na prowadzenie działalności gospodarczej” nie oznacza fizycznego zajęcia lokalu na firmę. Istotne jest tylko, czy ten lokal wykorzystywany jest do realizacji celów gospodarczych przedsiębiorcy, czyli osiągania zysku przez aktywność polegającą na wynajmie mieszkań na cele mieszkaniowe.

Ten punkt widzenia popierają też wyroki NSA: sygn. II FSK 2223/19 a także III FSK 123/23, III FSK 124/23, III FSK 125/23.

Co na to resort finansów?

Stanął po stronie samorządów. „Sama istota funkcji mieszkalnej budynku lub

jego części nie wyłącza możliwości uznania, że budynek mieszkalny lub jego część zostały zajęte na prowadzenie działalności gospodarczej” – napisał w połowie stycznia ub.r. w odpowiedzi na interpelację poselską ówczesny wiceminister finansów Artur Soboń. I zgodził się z NSA, że zajęcie nie musi być fizyczne,

Samorządy oraz resort finansów pomijają w tej argumentacji jednak, że linia orzecznicza nie jest jednolita. – Przykładowo w lipcu 2023 r. NSA wydał wyrok korzystny dla podatników (12 lipca 2023 r. III FSK 250/23) – relacjonuje Grabowski.

Sąd stwierdził, że za „zajęcie na prowadzenie działalności gospodarczej” nie będą mogły być uznane te części budynku mieszkalnego, które są wykorzystywane na cele mieszkaniowe, nawet gdy dzieje się to w ramach komercyjnego najmu. I wyłożył, że przez „zajęcie na prowadzenie działalności gospodarczej” należy rozumieć rzeczywiste i fizyczne wykorzystywanie całości albo określonej części budynku mieszkalnego na prowadzenie działalności.

Na ten wyrok powołała się niedawno warszawska Kancelaria Skarbiec przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Warszawie.

Chodziło tu o budynek mieszkalny, który spółka wynajmuje osobom fizycznym nieprowadzącym działalności gospodarczej, wyłącznie na cele mieszkaniowe. Burmistrz, a później Samorządowe Kolegium Odwoławcze stwierdził, że spółka powinna płacić od tego budynku najwyższą stawkę podatku od nieruchomości, przewidzianą dla nieruchomości związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej. Skarbiec sprawę 25 października 2023 r. wygrał.

Ale nie zmienia to faktu, że przed NSA przeważa w tym momencie pogląd, że w takiej sytuacji powinna obowiązywać wyższa stawka.

– Wydaje się, że podejście organów jest sprzeczne z konstytucyjnym nakazem wspierania polityki zaspokajania potrzeb mieszkaniowych obywateli. Wyższy podatek od nieruchomości oznacza wyższe czynsze najmu dla najemców. W ramach deklarowanej polityki prospołecznej i prorodzinnej nie mieści się opodatkowanie lokali mieszkalnych najwyższą możliwą stawką podatku od nieruchomości – twierdzi Grabowski.

– Czyli jedna osoba prowadząca działalność może ten wyższy podatek płacić, a druga nie? – pytam.

– Ze względu na to zróżnicowanie podejście gmin: tak – rozkłada ręce Grabowski.

Resort finansów obiecywał tu interwencję

„Opodatkowanie nieruchomości mieszkaniowych jest przedmiotem analizy i po jej dokonaniu w przypadku potwierdzenia zasadności zostanie rozważone podjęcie odpowiednich działań legislacyjnych” – pisał rok temu wiceminister Soboń.

Zapytałem obecnego resortu finansów, czy podejmie tu jakieś działania zmierzające do ujednolicenia praktyki. Na razie nie mamy odpowiedzi.

A problem ma jeszcze jedno oblicze: w przypadku jednoosobowych działalności gospodarczych gminom zwyczajnie trudniej ustalić, czy ktoś rozlicza najem prywatnie czy jako przedsiębiorca. W księdze wieczystej jest bowiem wpisany z imienia i nazwiska. Jeśli w księdze jest jednak spółka, to już nie ma wątpliwości i stawka podatku od nieruchomości jest wyższa. ●

Wiadomo, kiedy rodzice dostaną po 1500 zł miesięcznie od rządu Tuska

Jeszcze w tym roku rząd zacznie wypłacać rodzicom babciowe. W projekcie ustawy pojawił się jednak nowy warunek, który trzeba będzie spełnić, aby otrzymać pieniądze.

Leszek Kostrzewski

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej właśnie ogłosiło, że babciowe wystartuje w trzecim kwartale 2024 r. Wtedy można się spodziewać pierwszych przelewów na konta rodziców.

– Wdrożenie programu wymaga od nas wielomiesięcznej pracy już po wypracowaniu założeń i przeprocesowaniu ustawy. Zależy nam, aby system był prosty, intuicyjny i łatwy w obsłudze, zachęcał rodziców, aby z niego korzystać. Będzie oparty na zasadach, jakie dzisiaj kojarzymy ze świadczeniem rodzinnym 800+ – powiedziała Aleksandra Gajewska, wiceministra pracy. Oprócz daty uruchomienia programu poznaliśmy też jego dodatkowy warunek.

Umowa z babcią i dziadkiem
Aby dostać babciowe, trzeba będzie spełnić następujące warunki:

- kobiety po urodzeniu dziecka i zakończeniu urlopu macierzyńskiego muszą podjąć pierwszą pra-

cę lub wrócić do przerwanej aktywności zawodowej;

- pensja kobiety, która podejmie pracę po urodzeniu dziecka, musi być w wysokości co najmniej płacy minimalnej (obecnie 4242 zł brutto, od 1 lipca 2024 r. – 4300 zł brutto);
- pieniądze z programu dostaną tylko rodzice, których dziecko nie ukończyło 3. roku życia.

Okazuje się, że będzie jednak dodatkowy warunek. Jeśli opieką nad dzieckiem ma się zająć członek rodziny, trzeba będzie z nim podpisać odpowiednią umowę.

– Świetnie, jeśli tę opiekę będzie sprawowali babcia, dziadek czy ktoś z rodziny, ale my nie chcemy wypychać ich z rynku pracy. Chcemy, żeby zawarta była z nimi umowa aktywizacyjna, taka jak dla niani i opiekunek, żeby to była praca, bo praca opiekunka to praca – mówi ministra pracy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

Taka umowa będzie musiała zawierać następujące elementy: jej strony, cel i przedmiot oraz miejsca,

w których sprawowana będzie opieka, a także czas jej trwania. W dokumencie powinny być też opisane obowiązki opiekunki do dziecka, jej wynagrodzenie oraz czas jego wypłaty, a także okres obowiązywania umowy.

Dzięki umowie babcie i dziadkowie będą odkładali składki na ZUS.

O co chodzi w babciowym wg Donalda Tuska? Wychodzi on z założenia, że kobiety decydując się na dziecko, muszą mieć pewność, że będą miały pracę. A będą ją miały, jeśli w miarę szybko do niej wrócą po urlopie macierzyńskim. Często dochodzi bowiem do sytuacji, że matki po urodzeniu mają przerwy w zatrudnieniu sięgające 2-3 lat. To na gwałtownie zmieniającym się rynku pracy wieczność. Po takim czasie traci się kwalifikacje potrzebne na danym stanowisku i firma, zamiast inwestować w pracownika, szuka sposobu, by go zwolnić.

Co więc proponuje Tusk? Kobiety, które po macierzyńskim (lub w jego trakcie) wrócą do pracy, dosta-

ną 1500 zł miesięcznie wypłacane do 3. roku życia dziecka na żłobek, klub dziecięcy, nianię albo opiekę babci. To rodzice mają decydować.

Będzie kryterium dochodowe?

Do naszej redakcji wpłynęły też pytania, czy 1500 zł będzie dla wszystkich, czy tylko dla rodzin z niewielkim dochodem. Wątpliwości te rozwiąła Aleksandra Gajewska, wiceministra pracy. – W przypadku programu #AktywnyRodzic możemy przyjąć, że nie prowadzimy prac w kierunku kryterium dochodowego. Cały czas podkreślam, że nie wykorzystujemy potencjału kobiet na rynku pracy, których połowa w wieku 25-34 lata ma wyższe wykształcenie. Chcemy, by rodzice podejmowali aktywność zawodową, i takie mechanizmy będziemy stwarzać – mówiła niedawno wiceministra Gajewska.

Inne pytanie: czy 1500 zł będą dostawać tylko kobiety pracujące na etacie? Okazuje się, że nie, również te pracujące na umowę-zlecenie.

Babciowe będzie też wypłacane ojcom pod warunkiem, że wrócą do pracy.

Zasady wypłaty i szczegóły związane z przyjmowaniem wniosków od babciowego mają być podobne jak przy świadczeniach 800+.

Koszt programu będzie sięgać ok. 7 mld zł, jego wpływ netto na wynik budżetu będzie mniejszy i może być na poziomie 3 mld zł. Dlaczego? Bo jeśli kobiety wrócą na rynek pracy, to one i ich pracodawcy będą płacić składki i podatki. W tym znaczeniu program będzie mniejszym obciążeniem dla finansów publicznych.

Pozostałe programy zostają

Warto dodać, że częściowo babciowe dubluje się z wprowadzonym przez PiS rodzinnym kapitałem opiekuńczym. To świadczenie dla rodzin z dziećmi, którego maksymalna wysokość wynosi 12 tys. zł rocznie na drugie i kolejne dziecko w wieku od 12. do 36. miesiąca życia.

Program przewiduje też dofinansowanie w wysokości 400 zł miesięcznie do pobytu dziecka w żłobku, klubie dziecięcym i u dziennego opiekuna. Ale tylko dla tych dzieci, które nie dostaną 12 tys. z rodzinnego kapitału opiekuńczego. 400 zł jest wypłacane bezpośrednio podmiotowi prowadzącemu żłobek, klub dziecięcy lub zatrudniającemu dziennego opiekuna.

Donald Tusk zakłada, że oba programy będą istnieć obok siebie. Oczywiście cały czas będzie też wypłacane 800+. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34305782

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Uniejów

ogłasza

pierwszy pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż na własność niezabudowanej nieruchomości położonej w Uniejowie przy ul. Władysława Reymonta (dz. nr 2064)

Przedmiotem przetargu jest niezabudowana nieruchomość położona w obrębie geodezyjnym 0001 Uniejów, oznaczona jako działka o numerze 2064 o pow. 0,6742 ha stanowiąca własność Gminy Uniejów zgodnie z KW SR2L/00042649/2, Sądu Rejonowego w Łasku Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Poddebicach Nieruchomość położona jest w miejscowości Uniejów przy ul. Władysława Reymonta

Nieruchomość w kształcie prostokąta, niezabudowana, częściowo ogrodzona, media w drodze (prąd, woda, kanalizacja). Wzdłuż ulicy Władysława Reymonta przebiega sieć gazowa oraz oświetlenie drogowe.

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przedmiotowa nieruchomość oznaczona jest symbolem: 1. 4. U – tereny przeznaczone dla zabudowy usługowej.

Nieruchomość znajduje się w strefie „B” ochrony uzdrowiskowej Uzdrowska Uniejów. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **660.000,00 zł**. Słownie zł: **sześćset sześćdziesiąt tysięcy złotych**

Pisemną ofertę należy składać lub przysyłać w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Przetarg Uniejów (dz. nr 2064) 8 maja 2024 r.” na adres: Urzędu Miasta w Uniejowie, 99-210 Uniejów ul Błogosławionego Bogumiła 13, wraz z dowodem uiszczenia wadium, w terminie do dnia 30.04.2024 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 08.05.2024 r. godzinie 11.00 w siedzibie Urzędu miasta w Uniejowie , 99-210 Uniejów ul. Błogosławionego Bogumiła nr 13.

Oferent składający ofertę, zobowiązany jest do wpłaty wadium w kwocie: **66.000,00 zł** (słownie: **sześćdziesiąt sześć tysięcy złotych**), przelewem na konto Gminy Uniejów w BS Malanów o/Uniejów **18 8557 0009 2005 0200 0130 0026 do dnia 30 kwietnia 2024 r.**

Organizator zastrzega prawo do odwołania przetargu bez podania przyczyn.

Nabywcą nieruchomości zostanie ta osoba, która podczas przetargu zaoferuje najwyższą cenę nabycia. Wadium wpłacone przez osobę, która wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości zaś dla pozostałych osób niezwłocznie zwrócone.

Przetarg odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Uniejów przy ulicy Bł. Bogumiła nr 13 w Uniejowie w dniu 8 maja 2024 r. o godzinie 11.00

Pełna treść ogłoszeń została podana do publicznej wiadomości poprzez jego wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta w Uniejowie oraz zamieszczenie na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Uniejowie pod adresem <http://bip.uniejow.pl/>, oraz ogłoszenia zamieszcza się co najmniej na 2 miesiące przed wyznaczonym terminem przetargu w prasie o zasięgu ogólnopolskim, ukazującej się codziennie. Szczegółowe informacje dotyczące procedury przetargowej można uzyskać w Urzędzie Miasta w Uniejowie, stanowisko ds. gospodarki gruntami i lokalami pokój nr 12 pod nr telefonu 63 288 97 68.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306274

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Chrzanowie Wydział I Cywilny w sprawie objętej sygnaturą akt I Ns 879/21 toczy się postępowanie z wniosku Janiny Barbary Rejdych o zasiedzenie 10/12 udziału w prawie własności nieruchomości obejmującej działki nr 442, 443 i 1400 w powiecie chrzanowskim, obręb ewidencyjny Młoszowa, o łącznej powierzchni 0,0511 ha, lwh 301, w której udział w prawie własności nieruchomości po 5/12 części wpisany jest na rzecz Agnieszki ze Szklarczyków Korneckiej i Heleny ze Szklarczyków oraz po 1/12 części na rzecz Florentyny Rejdych i Jana Rejdych. Sąd wyzwa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności następców prawnych Agnieszki ze Szklarczyków Korneckiej i Heleny ze Szklarczyków, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sąd. Sąd i wykażali swe prawa, bowiem w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie to przez wnioskodawcę udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306580

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 113 ust. 5, 6 i 7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124a i 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm.),

Starosta Brzeski

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, obejmującej działkę ewidencyjną nr 87/3 położonej w obrębie Ryłowa, gm. Szczurowa, poprzez udzielenie zezwolenia na założenie i przeprowadzenie przewodów i urządzeń w ramach realizacji inwestycji liniowej pn.: „Rozbudowa kanalizacji sanitarnej ciśnieniowej dla miejscowości Szczurowa i miejscowości Ryłowa, gmina Szczurowa, powiat Brzeski”. Przedmiotowa działka nie jest objęta żadną księgą wieczystą. Według ewidencji gruntów i budynków działka była w posiadaniu samoistnym Stanisława Cholewa, który prawdopodobnie zmarł w Stanach Zjednoczonych, tak więc działkę zakwalifikowano jako nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym. Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia, do Starostwa Powiatowego w Brzesku z siedzibą: 32-800 Brzesko, ul. Głowackiego 51, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, niniejsze postępowanie zostanie wszczęte.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306494

W Sądzie Rejonowym w Szamotułach pod sygn. akt I Ns 647/23 prowadzone jest postępowanie z wniosku Marcina Rożdżyńskiego

o stwierdzenie nabycia spadku po Marcie Kordylewskiej z domu Buhl, zmarłej w dniu 10 września 1993 r. w Pawłowicach, ostatnio stale zamieszkałej w Pawłowicach.

W skład spadku wchodzi nieruchomość położona w Rokietnicy przy ul. Obornickiej 25. Sąd wyzwa następców prawnych Marty Kordylewskiej, aby **w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34306400

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



prof. dr hab. n. med.

Michała Matysiaka

wybitnego pediatry, onkologa i hematologa dziecięcego
wspaniałego lekarza, nauczyciela i kolegę
Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Onkologii i Hematologii Dziecięcej

Rodzinie i Najbliższym

wyrazy najszczęstszego współczucia

składa

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Onkologii i Hematologii Dziecięcej

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34306751

**Gdy trudno
opowiedzieć o śmierci.**

Napisz wspomnienie



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306768

Suwalska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Suwałkach,
16-400 Suwałki, ul. Korczaka 2A, tel. (87) 563 03 47, fax (87) 566 51 61

OGŁASZA

przetarg nieograniczony na dostawę i montaż wyposażenia placów zabaw w Suwalskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Suwałkach.

Wymagany termin realizacji zamówienia – **najpóźniej do dnia 15.06.2024 r.**

Materiały przetargowe po udokumentowaniu uiszczenia opłaty w wysokości 200,00 zł brutto można odebrać w siedzibie Spółdzielni, ul. Korczaka 2A, pokój nr 6. Termin składania ofert upływa **z dniem 26 marca 2024 r. do godz. 10.15.** Przetarg rozpoczyna się **26 marca 2024 r. o godz. 10.30** w siedzibie Suwalskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Suwałkach przy ul. Korczaka 2A w sali konferencyjnej pokój nr 2.

Wadium przetargowe w zależności od wybranego zakresu oferty **wynosi od 500 zł do 2.500 zł**, na warunkach określonych w Instrukcji dla oferenta.

Uczestnikami przetargu mogą być wyłącznie oferenci, którzy zakupili materiały przetargowe od Zamawiającego.

SSM zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu w całości lub w części bez podania przyczyn.

Syndyk informuje, iż w toku postępowania upadłościowego Vf-Concept Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Borownicy (sygn. akt IX GUp 63/22) odbędzie się

PRZETARG OFERTOWY PISEMNY NIEOGRANICZONY,

w trybie którego dokonana będzie sprzedaż zorganizowanej części przedsiębiorstwa Upadłego - zakładu w Borownicy, w skład którego wchodzi: prawo własności nieruchomości, położonej w Borownicy, przy ul. Zakładowej 5, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Janowie Lubelskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZA1J/00065510/4 oraz ruchomości stanowiące wyposażenie zakładu w postaci maszyn i urządzeń służących do przetwarzania owoców i warzyw, maszyn i urządzeń służących do obsługi magazynu i chłodni, regałów magazynowych oraz stanowiących inne wyposażenie zakładu - za cenę nie niższą niż 14.300.000 zł (czternaście milionów trzysta tysięcy złotych).

Oferty należy składać w terminie do dnia 29 marca 2024 roku do godziny 15.00 (przy czym liczy się data wpływu oferty do Sądu Rejonowego Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku - biuro podawcze sądu lub sekretariat IX Wydziału Gospodarczego dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Kard. St. Wyszyńskiego 18, 21 - 040 Świdnik), a posiedzenie w przedmiocie zatwierdzenia wyboru oferty odbędzie się w dniu 3 kwietnia 2024 roku, godz. 12.30, s. VII.

Warunkiem rozpoznania oferty jest wpłata, na rachunek masy upadłości, wadium w kwocie 1.430.000,00 zł (jeden milion czterysta trzydzieści tysięcy złotych zero groszy).

Szczegółowe warunki przetargu oraz dodatkowe informacje dostępne są po kontakcie z syndykiem, pod numerem telefonu 505-355-290 lub mailem: przemyslaw.skipor@inlex.pl.

Kraj/34306332



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PREZYDENTA MIASTA PŁOCKA

o przetargu ustnym nieograniczonym
na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej
stanowiącej własność Gminy Miasto Płock,

oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 199/3, położonej w Płocku w obrębie 2 "Trzepowo", objętej księgą wieczystą PL1P/00016723/4 prowadzoną przez VI Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Płocku.

1) Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość niezabudowana, położona w Płocku przy ul. Okólnej, w obrębie Nr 2 „Trzepowo” oznaczona numerem ewidencyjnym działki 199/3, zgodnie z tabelą zamieszczoną poniżej.

Położenie	KW	Nr ewid. działki.	Pow. w ha	Rodzaj użytków i klasa gruntu w ha	Cena wywoławcza nieruchomości w zł (netto)	Wadium w zł
ul. Okólna obręb 2	PL1P/00016723/4	199/3	3.0661	RV 0.5996 RVI 2.4102 Br-RVI 0.0563	4.260.000,00	430.000,00

Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu, zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług z dnia 11.03.2004 roku (t.j. Dz.U z 2023 r. poz. 1570 ze zm.) zostanie doliczony podatek VAT w wysokości obowiązującej w dniu przetargu.

Zgodnie z Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Trzepowo” zatwierdzonym Uchwałą Rady Miasta Płocka nr 836/XLIX/2014 z dnia 24 czerwca 2014 roku (Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego z dnia 11 lipca 2014 roku, poz. 6754) przedmiotowa nieruchomość znajduje się na terenie oznaczonym symbolem 5PU/E, dla którego jako przeznaczenie plan ustala:

- zabudowę produkcyjną, magazynową lub składową;
- usługi, z wyłączeniem usług oświaty i opieki nad dziećmi;
- elektrownie wraz z niezbędną infrastrukturą;
- linie elektroenergetyczne wysokiego i najwyższego napięcia;
- gazociąg wysokiego ciśnienia wraz z wiązkami sieci zasilającej i informatycznej oraz stacją gazową;
- urządzenia wytwarzające energię z konwencjonalnych źródeł energii.

Na terenie 5PU/E dopuszcza się lokalizację zabudowy, urządzeń, budowli oraz zagospodarowanie terenu na potrzeby usług związanych ze sportami motorowymi.

Przedmiotowa działka położona jest na terenie, dla którego Rada Miasta Płocka podjęła Uchwałą nr 695/XL/2022 z dnia 31 marca 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Nowe Trzepowo” w Płocku.

2) Zgodnie z Uchwałą Nr 756/XLIII/2022 Rady Miasta Płocka z dnia 30 czerwca 2022 roku przedmiotowa działka przeznaczona została do sprzedaży w drodze przetargu.

3) Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się dnia 15 maja 2024 roku (środa) o godz. 10.00 w Urzędzie Miasta Płocka, Stary Rynek 1, pokój 206, II piętro.

4) Wadiumnawybraznaniem nieruchomości w wysokości podanej w tabeli należy wpłacić do dnia 9 maja 2024 roku (czwartek) na konto Urzędu Miasta Płocka PKO Bank Polski SA 85 1020 3974 0000 5002 0177 9982.

Tytuł wpłaty wadium winien jednoznacznie wskazywać uczestnika przetargu oraz nieruchomość, której wpłata dotyczy.

5) Pełny tekst ogłoszenia o przetargu został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Płocka, pl. Stary Rynek 1 oraz zamieszczony na stronach internetowych Urzędu Miasta Płocka www.nowybybip.plock.eu (na skróty - linki: zbycie nieruchomości Gminy Płock) oraz www.nowy.plock.eu (zakładka mieszkaniac/urząd na skróty/nieruchomości na sprzedaż).

6) W celu uzyskania bliższych informacji dotyczących przedmiotowego przetargu, należy umówić się telefonicznie z pracownikiem Wydziału Obrotu Nieruchomościami Gminy i Mienia Skarbu Państwa Urzędu Miasta Płocka tel. 24 367 14 78, 24 367 17 99, 24 367 17 33.

Prezydent Miasta Płocka może odwołać przetarg z uzasadnionej przyczyny.

Kraj/34305126

OŚ.6821.1.1.2023

Ogłoszenie o l ustnym przetargu ograniczonym

Zarząd Powiatu w Prudniku

na podstawie art. 25b, art. 37 ust. 1, art. 40 ust. 1 pkt 2 i ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami oraz Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości ogłasza, że w Starostwie Powiatowym w Prudniku ul. Kościuszki 76 odbędzie się

I przetarg ustny nieograniczony

w celu zbycia niżej opisanej nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Prudnickiego. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość zabudowana położona w Prudniku, działka nr 1904/92, mapa 6 o powierzchni 0,9442 ha, KW nr OP1P/00026618/9, będącej własnością Powiatu Prudnickiego.

Nieruchomość zabudowana budynkiem użyteczności publicznej o powierzchni użytkowej 2972 m². W przeszłości budynek był wykorzystywany jako obiekt szkoły. Budynek wolnostojący, piętrowy, trzykondygnacyjny, niepodpiwniczony. Na każdej kondygnacji znajdują się pomieszczenia klasowe i toalety. Druga część stanowi sala gimnastyczna połączoną łącznikiem. Tu także znajduje się dwukondygnacyjna część, w której zlokalizowane są sale lekcyjne. Budynek wykonany w technologii tradycyjnej o konstrukcji murewannej. Stan techniczny budynku przeciętny. Teren działki wyposażony w urządzenia infrastruktury technicznej: wodociągowej, kanalizacyjnej, elektrycznej i teletechnicznej. Działka posiada dostęp do drogi publicznej – ul. Podgórna (droga gminna). Działka ogrodzona.

W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego miasta Prudnik teren oznaczony jest symbolem UO1 – teren zabudowy usługowej oświaty, dopuszcza się przeznaczenie uzupełniające usługi zdrowia lub mieszkalnictwa zbiorowego, infrastruktury technicznej, w tym wytwarzanie energii z odnawialnych źródeł energii. Zakazuje się inwestycji z zakresu składowania i unieszkodliwiania odpadów. Dla działki nie zostały wydane decyzje o warunkach zabudowy oraz decyzje o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego. Teren nie znajduje się w obszarze zdegradowanym, obszarze rewitalizacji, nie jest położony na obszarze specjalnej strefy ekonomicznej. Nieruchomość jest wolna od wad fizycznych i prawnych. Dział III i IV księgi wieczystej nie zawiera wpisów. Granice działki zostały przyjęte zgodnie z dokonaniem przez geodetę podziałem geodezyjnym na podstawie danych zgromadzonych w wydziale Geodezji, Kartografii i Katastru.

Cena wywoławcza wynosi 5 500000,00 zł brutto (pięć milionów pięćset tysięcy zł). Zwolnienie z podatku vat na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2023 r. poz. 1570 ze zm.).

Przetarg odbędzie się w dniu 23-05-2024 r. o godzinie 10⁰⁰ w siedzibie Starostwa Powiatowego w Prudniku przy ul. Kościuszki 76. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 16-05-2024 r. na konto Bank Spółdzielczy w Prudniku Nr 34 8905 0000 2000 0000 0202 0006. Wadium wynosi 10 % ceny wywoławczej co stanowi 550000,00 zł. Za dzień wpłaty wadium uważa się dzień obciążenia rachunku bankowego Starostwa Powiatowego w Prudniku. Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygra przetarg zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Niewykorzystane wadium zwraca się niezwłocznie, jednak nie później niż w ciągu 3 dni po przetargu. Wadium przepada w razie uchylenia się uczestnika, który wygrał przetarg od zawarcia umowy i terminowego uregulowania ceny sprzedaży.

O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym, że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych tj. 55000,00 zł. Nabywca zobowiązany jest do zapłaty ustalonej w przetargu ceny najpóźniej do dnia zawarcia umowy przenoszącej własność. Za datę wpłaty uważa się wpływ wymaganej należności na konto Starostwa Powiatowego w Prudniku. Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli chociaż jeden z nich zaoferuje co najmniej jedno postąpienie ceny wywoławczej. Koszty notarialne i koszty wieczystoksięgowe, a także koszty przygotowania nieruchomości do sprzedaży w całości ponosi Nabywca. Koszty całkowite zostaną podane w dniu przetargu przez komisję przetargową.

Zarząd Powiatu zastrzega sobie prawo odstąpienia od przeprowadzenia przetargu z uzasadnionej przyczyny.

W przetargu mogą brać udział osoby prawne i osoby fizyczne. Uczestnicy przetargu winni legitymować się: osoby fizyczne – dowodem osobistym lub innym dokumentem ze zdjęciem potwierdzającym tożsamość; osoby prawne – aktualnym wpisem z właściwego rejestru oraz posiadać zgodę organów statutowych na nabycie przedmiotowej nieruchomości, posiadać dowód wpłaty wadium, pełnomocnictwo do reprezentowania podmiotu w procedurze przetargowej. Dopuszcza się udział w przetargu pełnomocników pod warunkiem okazania pełnomocnictwa z uwierzytelnionym notarialnie podpisem mocodawcy. Osoby pozostające we wspólnocie majątkowej małżeńskiej winny przystąpić do przetargu z współmałżonkiem lub przedłożyć zgodę współmałżonka na uczestnictwo w przetargu i nabycie nieruchomości z notarialnie poświadczonych podpisem. Starosta Prudnicki zawiadomi osobę ustaloną jako Wygrywający przetarg – nabywca nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży zostanie poinformowany najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu.

Ogłoszenie podlega wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego przy ulicy Kościuszki 76 oraz w siedzibie Referatu Ochrony Środowiska i Gospodarki Nieruchomościami przy ulicy Kościuszki 76 oraz w prasie codziennej ogólnokrajowej a także na stronach internetowych Powiatu oraz na stronach biuletynu informacji publicznej.

Szczegółowych informacji w sprawie przetargu udzielają pracownicy Referatu tel. 77 438 17 00 w. 232 lub 212.

www.infopublikator.pl

Kraj/34306579

W Sądzie Rejonowym
w Raciborzu

w sprawie I Ns 660/23 z wniosku Gminy Miasta Racibórz toczy się postępowanie o stwierdzenie na jej rzecz zasiedzenia udziału 1/3 w prawie własności nieruchomości położonej w Raciborzu, dla której Sąd Rejonowy w Raciborzu prowadzi księgę wiecz.

Sąd wzywa osoby zainteresowane aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje uprawnienia do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie udowodnione.

Kraj/34306576

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Pszczynie I Wydział Cywilny ul. Ks. Bp. Bogađaina 14, 43-200 Pszczyna wzywa spadkobierców Wojciecha Krzysztofa Karczewskiego, nazwisko rodowe Karczewski, PESEL: 60031102890, syna Jerzego i Łucji, nazwisko rodowe matki Wudzińska, urodzonego w dniu 11 marca 1960 r. we Wrocławiu, zmarłego w dniu 23 maja 2016 r. w Pszczynie, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu była Pszczyna, po którym przed tut. Sądem pod sygn. akt I Ns 413/22 toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34306561

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 113 ust. 5, 6 i 7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124a i 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm.),

Starosta Brzeski

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, obejmującej działkę ewidencyjną nr 205 położonej w obrębie Ryłowa, gm. Szczurowa, poprzez udzielenie zezwolenia na założenie i przeprowadzenie przewodów i urządzeń w ramach realizacji inwestycji liniowej pn.: „Rozbudowa kanalizacji sanitarnej ciśnieniowej dla miejscowości Szczurowa i miejscowości Ryłowa, gmina Szczurowa, powiat Brzeski”. Przedmiotowa działka nie jest objęta żadną księgą wieczystą. Według ewidencji gruntów i budynków jako właściciele działki wskazani są: Józef Cnota oraz Krystyna Cnota. Zgodnie z aktem zgonu dołączonym do wniosku Józef Cnota nie żyje, a w chwili obecnej nie stwierdzono po nim nabycia spadku, tak więc działkę zakwalifikowano jako nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym. Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia, do Starostwa Powiatowego w Brzesku z siedzibą: 32-800 Brzesko, ul. Głowackiego 51, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, niniejsze postępowanie zostanie wszczęte.

Kraj/34306574

Syndyk Masy Upadłości Planeta S. A. w upadłości z/s w Warszawie ogłasza przetarg (aukcję) na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Dąbrowie, gm. Dźwierzuty, pow. szczeciński, woj. warmińsko-mazurskie, stanowiącej działkę ewid. nr 118/10 z obręb nr 0001 o pow. 720 m², dla której Sąd Rejonowy w Szczycinie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr 01LS/00024191/5. Cena wywoławcza Przedmiotu przetargu wynosi brutto 85 472,70 zł (osiemdziesiąt pięć tysięcy czterysta siedemdziesiąt dwa złote i 70/100).

Oferty należy składać w formie pisemnej do dnia 07 maja 2024 r. na adres: Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa. Decydująca jest data wpływu oferty do sądu.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest m.in. wpłacenie wadium w wysokości 7 000,00 zł (siedem tysięcy złotych). Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy masy upadłości Planeta S. A. w upadłości w banku BNP Paribas Bank Polska S.A. o nr 08 1600 1127 0003.122.2427 7001, z dopiskiem „Przetarg – sygn. akt. WA1M/GUp/30/2022” najpóźniej do dnia stanowiącego ostatni dzień terminu wyznaczonego do składania ofert, przy czym liczy się faktyczny termin uznania kwoty wadium na rachunku bankowym.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym dnia 20 maja 2024 r. o godz. 12:00 w budynku Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa w sali nr 120. Jeśli zostanie złożona więcej niż jedna oferta spełniająca warunki przetargu, syndyk zarządzi przeprowadzenie aukcji (przetargu ustny) wśród wszystkich obecnych oferentów, których oferty nie zostały odrzucone.

Operat szacunkowy nieruchomości oraz szczegółowe warunki przetargu są dostępne do wglądu w aktach postępowania upadłościowego Planeta S.A. w upadłości, prowadzonego w Krajowym Rejestrze Zadłużonych pod sygn. akt: WA1M/GUp/30/2022 (po uprzednim złożeniu wniosku w KRZ) oraz w Kancelarii Syndyka Tyjcjana Saltarskiego w formie skanu za pośrednictwem poczty e-mail: kancelaria@saltarski.com lub usługi „Dropbox”. Szczegółowe warunki przetargu dostępne również na www.saltarski.com.

Wszelkie informacje o przedmiocie i warunkach przetargu można uzyskać za pośrednictwem e-mail: kancelaria@saltarski.com.

Sprzedaż Przedmiotu przetargu ma skutki sprzedaży egzekucyjnej.

Syndyk zastrzega sobie prawo do zamknięcia przetargu na każdym etapie bez wyboru oferty w uzasadnionych przypadkach.

Zapraszam do udziału w przetargu
Syndyk Tyjcjan Saltarski

www.infopublikator.pl

Kraj/34306410

Kraj/34305757

Gościnne występy

Hołownia przypomniał, o co toczy się gra w wyborach samorządowych

Zakowski



Szymon Hołownia ma rację. Bo kto lepiej zna Trzecią Drogę niż on? Skoro Hołownia uważa, że jego partia albo PSL już w pierwszym czytaniu może głosować za odrzuceniem projektów dopuszczających aborcję, to zapewne tak jest. Ujawnienie tego nie jest złe dla czystości politycznej gry. Bo i tak wiadomo, że wielu posłów PSL i PL2050 nie poprze istotnej liberalizacji, gdy przyjdzie do ostatecznego głosowania ustawy.

Głośno przypominając to krótko przed wyborami samorządowymi, marszałek Hołownia otwiera dwie ważne ścieżki międzypartyjnych prze-

plywów. Z jednej strony do poparcia TD – a nie Konfederacji – zaprasza niedawnych wyborców Zjednoczonej Prawicy, skonfundowanych jej kłóską i skalą ujawnianych w ostatnich miesiącach nadużyć. A z drugiej strony przypomina wszystkim niedawnym wyborcom Trzeciej Drogi, że jeśli chcą, by w sprawie aborcji Polska wdrożyła europejskie standardy, to oddając głos na listę TD, pomylili adresy, bo powinni głosować na Lewicę (zwłaszcza jeżeli chcą też dekryminalizacji) albo na KO.

Wbrew pozorom w sprawie praw kobiet i praw reprodukcyjnych samorządy odgrywają bardzo ważną rolę. Za ich medyczny aspekt odpowiada przecież prowadzone przez samorządy szpitale. Nie jest bez znaczenia, czy radni, marszałkowie, burmistrzowie, prezydenci miast będą sprzyjali lekarzom i dyrektorom stojącym po stronie praw kobiet, czy raczej będą, podobnie jak TD w Sejmie – razem z biskupami, Konfederacją i PiS – blokowali, opóźniali, utrudniali kobietom dostęp do świadczeń medycznych.

Podobnie wybory samorządowe wpłyną na oświatę, która ma do nadrobienia wiele lat opóźnień w sprawie edukacji seksualnej uczniów. Tu też dużo zależy od tego, czy dyrektorzy i nauczyciele będą przez władze samorządowe zachęcani, by wspierać obecność sensownych edukatorów w szkołach, oraz czy samorządy będą finansowały dodatkowe zajęcia o seksie, które dla wielu kandydatów TD najdelikatniej mówiąc nie będą priorytetem.

Samorządy od lat odgrywają też kluczową rolę w ułatwianiu dostępu do in vitro. Mimo rządowego programu los tysięcy rodzin wciąż będzie zależał od tego, ile pieniędzy dorzuci do tych procedur samorządowe budżety, a im bardziej konserwatywny samorząd, tym mniej ma wobec in vitro entuzjazmu.

To dobrze, że hucznie opóźniając sejmowe prace nad prawem aborcyjnym, marszałek Hołownia przypomniał te stawki wyborów samorządowych. Dla kobiet, które od

dekad czekają, by ich oczywiste prawo do własnego ciała zostało usankcjonowane w przepisach, to opóźnienie na ma wielkiego znaczenia, bo można je będzie bez problemu odrobić, intensywniej i szybciej procedując w komisjach. Ważniejsze jest to, że dzięki Hołowni przypomniał sobie, że także demokracja lokalna nie jest tylko o dziurach w drodze, korkach i radach samorządowych spółek, ale też o naszych fundamentalnych prawach.

Gdy sobie przypominamy, że również w wyborach samorządowych idzie o nasze prawa, życie i bezpieczeństwo, mniej osób będzie wybierało między uśmiechem marszałka Hołowni, bon motami marszałka Czarzastego i sprawczością premiera Tuska, a więcej będzie się kierowało tym, w jakim kraju chcą żyć. Taka będzie stawka decyzji 7 kwietnia. ●

Jacek Zakowski

Autor jest publicystą „Polityki” i szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas

Gościnne występy

Aborcja w Sejmie: uśmiechnięta chłodnia zamiast zamrażarki

Olejnik



Marszałek Szymon Hołownia wkurzył kobiety, blokując debatę na temat projektów ustaw aborcyjnych.

Był oburzony, kiedy wicemarszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty grzmiał: „Mam dosyć blokowania praw kobiet przez panów Hołownię i Kosiniaka-Kamysza!”. Zarzucił mu kłamstwo i obiecał, że gdy projekty spłyną, Sejm natychmiast się nimi zajmie.

Mamy dwa projekty, które legalizują aborcję do 12. tygodnia, depenalizu-

ją ustawę aborcyjną, czyli znoszą kary dla lekarzy za aborcję za zgodą kobiety i dla osób pomagających.

Marszałek Hołownia powiedział „nie”, bo wyczuł nastroje wyborcze. Obawia się zerwania koalicji, bo temperatura jest za wysoka. Naradzał się ze wszystkimi i doszedł do wniosku, że lepiej, by teraz nie było debaty, dopiero po pierwszej turze wyborów. Wtedy emocje opadną i będzie można rozmawiać.

Marszałek Hołownia uważa, że najlepiej by było powrócić do kompromisu aborcyjnego z 1993 r. Nie dostrzega, że już PiS wie, iż sam sobie strzelił w kolano, zaostrzając ustawę antyaborcyjną przy pomocy Julii Przyłębskiej i TK. W PiS wiedzą, że to jedna z przyczyn ich klęski wyborczej. To wtedy kobiety wyszły masowo na ulice.

Mam wrażenie, że elektorat Polski 2050 jest bardziej liberalny od kon-

serwy Hołowni. Po tym, co się wydarzyło, nastroje są takie, że już nie ma powrotu do – jak się go nazywa – zgnilego kompromisu.

Ponoć marszałek podczas posiedzenia Prezydium Sejmu mówił, że posłowie będą bali się reakcji proboszczów, kiedy ujawnią, jakie są ich poglądy na temat aborcji. To zabawne: bać się proboszcza w czasach, kiedy widzimy upadek polskiego Kościoła.

Marszałek wkurzył posłanki Lewicy, ministery, które z mównicy sejmowej oskarżały go, zarzucały mu tchórzostwo i mówiły, że zamienił zamrażarkę na uśmiechniętą chłodnię. Jakoś w tym gronie zabrakło posłanek z KO.

Naprawdę żyjemy w XXI wieku i czas, żeby kobiety decydowały o sobie. Ile razy dziewczyny mogą krzyknąć: „Moje ciało należy do mnie!”?

W Polsce kobiety boją się zachodzić w ciążę, mamy przypadki umie-

rających ciężarnych, gdyż lekarze nie chcą dokonać aborcji, a obok nas, niedaleko, jest Francja, gdzie aborcję wpisano do konstytucji, mimo że od lat 70. jest ona tam dozwolona. Francuskie środowiska kobiece przestrzasyły się jednak tego, co wydarzyło się w USA, które w tej sferze cofnęły się do ciemnych czasów.

A u nas? U nas ważniejsze są gry i taktyki wyborcze.

Oby panie i panowie nie przeliczowali. ●

Monika Olejnik

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34306832

+ „Nie ma czasu na żal” z noblistką Annie Ernaux rozmawia Michał Nogaś

+ 5 książek Jamesa Baldwina, które warto znać

+ Kryminały na wczesną wiosnę

Zamów magazyn z darmową dostawą na: [Prenumerata24.pl](https://prenumerata24.pl)

Więcej na: [Wyborcza.pl/ksiazki](https://wyborcza.pl/ksiazki)



Ania Dąbrowska

NIC MNIE NIE GO

ROZMOWA Z

ANIĄ DĄBROWSKĄ*wokalistką, autorką muzyki i tekstów,
producentką**JAREK SZUBRYCHT: Tego chciałaś?**

ANIA DĄBROWSKA: Kiedy mój menedżer zaproponował nazwę „Te-go chciałam” dla trasy koncertowej, wydało mi się to dosyć nieskromne. Przemysślałam to jednak i doszłam do wniosku, że nic w tym złego, jeśli moje dwudziestolecie będę świętować w taki właśnie sposób. Udało się przecież, powinnam się cieszyć. Tak, tego chciałam.

Wszystkie twoje marzenia sprzed dwóch dekad się spełniły?

– Zawód, który wykonuję ma blaski i cienie. Nie zawsze jest tak wspaniale, jak mogłoby się wydawać, kiedy oglądasz piosenkarzy w telewizji. Dwadzieścia lat temu miałam więc bardziej różowe okulary, przez które nie było widać chociażby mojej ciągle nierozpakowanej walizki. Nie zdawałam sobie sprawy z tego, że niekończąca się trasa oznacza, że cała reszta spraw leży i czeka aż zacznę normalnie żyć. Dlatego tak długo nie wydawałam płyty. Poczułam, że muszę trochę pożyć zwyczajnym życiem, docenić je.

Udało się?

– Tak. Ostatnio najfajniejsze w mojej pracy stały się powroty do domu. A dom mam pełen radości, wiecznie kreatywnych dzieciaków.

Tuż przed wywiadem zadzwoniła do ciebie córka z informacją, że dostała 5+ z kartkówki z matematyki. Chciała, żebyś wszystkim o tym powiedziała, więc proszę bardzo, niech nasi czytelnicy się dowiedzą.

– WALKujemy tę matematykę od jakiegoś czasu, próbujemy ją zrozumieć. Ja też się uczę matematyki od nowa, więc wiem, jak wielkim sukcesem jest dla Meli ta ocena.

Dzieci pójdą w twoje ślady? Będą zajmować się muzyką?

– Wszystko na to wskazuje, choć oczywiście do niczego ich nie namawiam, nie naciskam. W oboju widzę coś z siebie, ale to zupełnie inne cechy. Stasiak jest obecnie zafascynowany muzyką klasyczną i sam z siebie gra na pianinie. Kupiłam je dawno temu, wychodząc z założenia, że fajnie mieć pianino w domu, jak się jest muzykiem. Stało więc to pianino i stało. Stasiak miał sześć lat, kiedy do niego podszedł i nauczył się grać fragment jednego z utworów Chopina. Sam też komponuje, rzeczy bardzo oryginalne, bo nie chodzi do szkoły muzycznej i jest zdany na własną wyobraźnię. Nie wie, jak wygląda koło kwintowe i co do czego pasuje, więc skoro jemu pasuje, wszystko jest w porządku. Jest pochłonięty graniem i komponowaniem, ale co z tego wyjdzie – zobaczymy. Natomiast Mela jest dziesięcioletnią piosenkarzką. Chodzi po domu i śpiewa. Słyszy idealnie, potrafi powtarzać melodie, nie wiem, co innego mogłaby robić.

Jeśli będzie piosenkarką dobrą z matmy, to poradzi sobie w życiu.

– No właśnie!

Pamiętasz siebie w jej wieku?

– Już jako mała dziewczynka chciałam być piosenkarką. Cudownie było spełniać te marzenia. Chłonełam wszystko, co mi się przydarzało. Tym bardziej, że odkryłam w sobie pokłady kreatywności, które mnie samą zaskoczyły.

Miałaś idoli, których próbowałaś naśladować?

– Byłam dziewczyną, która nasłuchiwała się tego, co grało radio i co puszczała MTV. Muzyka popowa leciała u mnie non stop. Niczego innego nie znałam. Na szczęście jeden kolega z osiedla miał komputer, internet i pierwszy program peer-to-peer, do ściągania muzyki. Ustawiała się do niego kolejka, żeby pogrzebać w tym necie. Kiedy już przyszła moja kolej, wpisałam w wyszukiwarkę „soul, r’n'b” i pojawiły się Erykah Badu i Jill Scott, pojawili się Marvin Gaye i Al Green. Zaczęłam tego słuchać i to wszystko było dla mnie totalnym odkryciem. Tak wyglądały moje początki.

Przetrwanie w czołówce polskiego popu dwie dekady – to samo w sobie jest już sukcesem. Ale czy zapisał ci się w pamięci jakiś szczególny moment?

– Są rzeczy, które docenia się dopiero po latach. Takim szczególnym wydarzeniem, którego na bieżąco nie doceniłam, była płyta „Ania Movie”. Byłam w ciąży z pierwszym dzieckiem i nie w głowie mi było pisanie piosenek, organizm wtedy skupia się na czymś innym. Uzek [Paweł Józwicki, ówczesny menedżer i życiowy partner artystki] podpowiadał: „Słuchamy tych wszystkich rzeczy w domu, może je nagrzasz?”. Wtedy nie uważałam tego za trafiony pomysł. Dlaczego miałabym śpiewać covery? Na pewno będzie gorzej, przecież te utwory są tak idealne, że nie ma sensu ich ruszać. Podeszłam jednak do tego tematu i przez prawie rok siedzieliśmy z zespołem w walącej się kamienicy, w której ktoś zorganizował salę prób. Opracowywaliśmy materiał, tworzyliśmy nowe aranżacje. Okoczyło się w tej kamienicy mnóstwo kotów, bo je dokarmialiśmy, jeździliśmy z nimi do weterynarza. Piękne wspomnienie, to był super czas spędzony na esencji muzykowania. A poza tym płyta okazała się wielkim sukcesem, co mnie bardzo zaskoczyło. To miał być tylko przecinek w mojej karierze, wymyślony po to, żeby urodzić i odchowić dziecię.

Przyznaję, że zaskoczyłaś mnie wskazując właśnie „Ania Movie”.

– Takich chwil było więcej. Równie wspaniałym czasem była praca nad drugą płytą, czyli „Kilka historii na ten sam temat”. Autorem tytułu jest Maciek Cieślak. Nagrywaliśmy w Trójmieście, w jego garażu, wyposażonym w sprzęty z lat 60. i 70. ubiegłego wieku. Świat się dla mnie otworzył, kiedy zobaczyłam, jak się nagrywa w tradycyjny sposób, bez korzystania z samplera i komputerów.



– Byłam introwertyczką,
ale miałam repertuar
– Ania Dąbrowska opowiada
o 20 latach na scenie.

dla „Wyborczej”

NI, NIC NIE CIŚNIE



Byłaś jedną z pierwszych jaskółek zmian w polskiej muzyce popowej, personalnych i jakościowych.

– Nie zdawałam sobie z tego wszystkiego sprawy. Byłam zanurzona we własnym świecie. Byłam też dosyć skromna, miałam świadomość swoich braków w wykształceniu muzycznym. Robiłam sobie jakieś pioseneczki, oparte na kilku akordach, które nie wydawały mi się niczym wybitnym. Sukces kompletnie mnie zaskoczył. Zresztą wytwórnia też się tego nie spodziewała i ostrożnie inwestowała w dziewczynę, która co prawda pojawiła się w jakimś programie telewizyjnym, ale dosyć szybko odpadła. Nie mieli wielkich oczekiwań.

Może i szybko odpadłaś z „Idola”, ale tamtą edycję wszyscy oglądali. Byłaś więc bardziej rozpoznawalna niż dzisiaj zwycięzcy talent shows.

– Tak, masz rację.

Wielu świetnych wykonawców brylowało w telewizorze w coverach, ale po zakończeniu programu okazywało się, że nie mieli czego śpiewać.

– Słuchacz odbiera muzykę na poziomie emocjonalnym, wręcz cielesnym i wie, kiedy ona opowiada o prawdziwych uczuciach i przeżyciach, a kiedy są to rzeczy pisane na zlecenie.

Jesteś przedstawicielką tego pokolenia, które wchodziło w branżę muzyczną w zupełnie nowy sposób. Najpierw mieliście rozpoznawalność, może nawet sławę, a później kilka chwil na zagospodarowanie tego zainteresowania. Nie wszystkim się udało.

– Ja po prostu pisałam piosenki. Jestem osobą kreatywną i przede wszystkim chciałam tworzyć. Byłam introwertyczką, zamkniętą w swoim kokonie, ale miałem repertuar. Najważniejsza była muzyka i zupełnie nie skupiałam się na tym, czy ktoś będzie tego słuchał. To wszystko było jak grom z jasnego nieba.

Zanim huknął ten grom, zapisałaś się trwale w historii polskiej muzyki popularnej nagrywając chórki na płytę „...bo marzę i śnię” Krzysztofa Krawczyka.

– Do zaśpiewania chórków zaprosił mnie Andrzej Smolik, który tamtą płytę produkował. Andrzej bardzo mi pomógł na początku kariery, był moim mentorem w kwestiach technicznych. Poszedł ze mną na targ ze sprzętem elektronicznym, gdzie kupiliśmy

*Ania Dąbrowska

• ur. w 1981, wokalistka, autorka muzyki i tekstów, producentka. Pojawiła się w pierwszej edycji programu „Idol” i co prawda nie doszła do ścisłego finału, ale to wystarczyło, by zwrócić na siebie uwagę. Od dwóch dekad jest jedną z najbardziej popularnych polskich piosenkarek popowych, właścicielką imponującej kolekcji platynowych płyt i Fryderyków. Z okazji okrągłego jubileuszu jeździ po Polsce z trasą koncertową „Tego chciałam” i szykuje winylową reedycję debiutanckiego albumu – „Samotność po zmierzchu (20th Anniversary Edition)” ukaże się w kwietniu.

■
W każdym pokoleniu jest tak, że początkowo żyjemy tym, co nas otacza, jesteśmy zanurzeni w aktualnych informacjach, słuchamy swoich rówieśników i identyfikujemy się z nimi

parę rzeczy, a później pomógł mi to wszystko podłączyć. Przy kolejnej płycie Krzysztofa zostałam poproszona o napisanie dla niego tekstu. Tak powstała piosenka „To, co w życiu ważne”, którą zaśpiewaliśmy w duecie na jednym z festiwali. Po tym wydarzeniu poszliśmy razem na kolację. Krzysztof Krawczyk wprowadzał mnie w arkana sztuki kulinarnej, pokazując, jak się je ostrygi. Byłam dziewczyną z małego miasta i nawet nie wiedziałam, co to jest, ale bardzo mi smakowało. Krzysztof był totalnie wspaniałym człowiekiem, nie utrzymywał żadnego sztucznego dystansu. Od razu się zakumplowaliśmy.

Skąd wzięła się aura retro, którą nasycona jest znaczna część twojego repertuaru? To twój pomysł?

– Złożyło się na to wiele różnych czynników. Tego rodzaju estetyka krążyła w powietrzu i dotyczyła różnych dziedzin, nie tylko muzyki, również mody czy wystroju wnętrz. W moim przypadku znaczący był też związek z Uzkim, który ma całą masę płyt. Odkryłam mnóstwo świetnej muzyki. Totalnie pochłonęli mnie śpiewacy z lat 60., tacy jak Marvin Gaye czy Otis Redding.

Nie wiem czy piosenki, które wtedy pisałam, są retro, ale coś z tych inspiracji na pewno do nich trafią. Mniej więcej w tym samym czasie swoje portfolio do wytwórni złożyła fotografka Kama Czudowska, zafascynowana warstwą wizualną kina z lat 60. Postanowiłam spróbować zrobić z nią sesję zdjęciową. Kama miała na to dobry pomysł i to były zdjęcia dla mnie przełomowe, bardzo piękne, filmowe. Wtedy wszystko się wyjaśniło, poszczególne elementy złożyły się w spójną całość. Zrozumieliśmy, że to powinno iść w tym kierunku, że to jest artystycznie spójne.

Jednocześnie twoją publicznością nie są ci, co pamiętają lata 60. czy nawet 80., ale ludzie młodzi, żyjący zapożyczoną nostalgią.

– W każdym pokoleniu jest tak, że początkowo żyjemy tym, co nas otacza, jesteśmy zanurzeni w aktualnych informacjach, słuchamy swoich rówieśników i identyfikujemy się z nimi. Odrzucamy to, co było, bo przecież wiemy lepiej. Poza tym teraz mamy pełen dostęp do informacji o przeszłości, wtedy tego nie było. Kiedy więc poznaliśmy tamten świat, zachłysnęliśmy się nim. Nie bez powodu. Muzykę w latach 60. tworzy-

ło się w naturalny sposób, bez wyrachowania i zawsze będziemy do tego wracać, taka z tych dźwięków bije prawda.

Wspomniałaś swój związek z Pawłem Józwickim. Przez to, że był nie tylko twoim partnerem, ale i menedżerem, nie tylko ty weszłaś w show biznes, ale i show biznes wszedł do twojego domu. Jak to wspominasz?

– Słodko-gorzko. Kiedy wydawałam drugą płytę, umieściliśmy ją w internecie, żeby słuchacze mogli się z nią zapoznać przed premierą. Można było komentować poszczególne utwory, więc zaczęłam czytać te komentarze i... to nie był dobry pomysł. Niebawem jest to, że ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, jak bardzo mogą nas ranić, że nie jesteśmy ze stali, nie jesteśmy odporni na te wiadra pomyj, które się na nas wylewa. Wiem, że komentowanie życia innych leży w naszej naturze, takim jesteśmy gatunkiem, ale nie podoba mi się to. Nie przepadam za rozpoznawalnością, nie lubię oglądać się w telewizji i czytać o sobie w gazetach, ta część mojej pracy wyraźnie mi ciąży. Jestem domatorką, która najchętniej chodziłaby cały dzień w pidżamie, nieuczesaana i nieumalowana. Nie karmię się swoim wizerunkiem odbijanym w oczach innych ludzi. Wracając do Uzka... Po latach widzę, że ten związek był nie tylko burzliwy, ale też bardzo kreatywny. Rzucaliśmy sobie nawzajem wyzwania i natychmiast je realizowaliśmy. Wiele mu zawdzięczam i mam imponujący wspólny dorobek. Oprócz dzieci, które też są pięknymi dorobkami.

Po waszym rozstaniu zafundowałaś sobie nowe otwarcie płytą „Dla naiwnych marzycieli” – i to się udało, kolejny sukces. Powinnaś pójść za ciosem, ale tego nie zrobiłaś. Od premiery albumu minęło osiem długich lat.

– Co nie znaczy, że ja przez te osiem lat niczego nie zrobiłam. Zjechałam Polskę wzdłuż i wszerz. Poza tym, jak już ci powiedziałam na początku naszej rozmowy, mam teraz potrzebę życia. Jestem po czterdziestce, nic mnie nie goni, nic nie ciśnie. Pieniądze, które zarabiam, wystarczają, by zaspokoić potrzeby moje i najbliższych, więcej nie potrzebuję. Ale przyznaję, myśl o nowej płycie zaczęła mi już ciążyć, jak jungowski cień. Tym bardziej, że mam całą masę nowych piosenek i nowego producenta.

Czyli kogo?

– Pawła Odoszewskiego, znanego ze współpracy z sanah. Spotykamy się od jakiegoś czasu, zrobiliśmy razem już jedną piosenkę i mam nadzieję, że coś z tego wyjdzie. Chciałabym, bardzo, ale zarazem nie chcę robić niczego na siłę. To się uda tylko jeśli znowu odnajdę w sobie znowu tę dziewczynę sprzed dwudziestu lat, która robiła muzę, choć nie wiedziała po co. Była w stanie, który Anglicy nazywają „flow”. Wtedy nie ma świata, nie ma wewnętrznego krytyka, nie ma ciśnienia. Zapominasz o wszystkim, jest tylko tworzenie, z którego czerpiesz niesamowitą radość. ●

Publikacja „Nature Metabolism”

OCHOTNICY
POŚCILI PRZEZ
TYDZIEŃ

Wbrew oczekiwaniom dopiero po trzech dniach postu metabolizm zaczął się zmieniać. Zmian w ciele było dużo więcej – w większości na korzyść.



Margit Kossobudzka

Przez tysiąclecia ludzie rozwinięli zdolność przetrwania bez jedzenia przez dłuższy czas. Post jest do dzisiaj praktykowany przez miliony ludzi na całym świecie – z przyczyn medycznych i kulturowych. Od czasów starożytnych stosowano go w leczeniu chorób, takich jak padaczka i reumatoidalne zapalenie stawów. Eksperyment z 7-dniowym postem opisany w najnowszym wydaniu „Nature Metabolism” przez naukowców z Instytutu Badawczego Precision Healthcare University (PHURI) przy Queen Mary University of London i Norweskiej Szkoły Nauk o Sporcie pogłębia wiedzę na temat tego, co dzieje się w organizmie po dłuższych okresach bez jedzenia.

ZAPASY
NA GORSZE CZASY

Temat postu zaczął się coraz częściej pojawiać w naukowych pismach i na zdrowotnych kongresach.

– Przez setki tysięcy lat głód był nieodzownym towarzyszem człowieka. Dziś mamy jednak zupełnie inne praktyki żywieniowe. Niektórzy dostarczają organizmowi kalorie aż 10 razy dziennie! Jadamy co najmniej trzy posiłki, ale też przekąski między posiłkami. To nas pcha w choroby – tłumaczył mi dr n. med. Andreas Michalsen, internista i kardiolog, profesor klinicznej medycyny naturalnej w berlińskim szpitalu Charité.

Jego zdaniem post poprawia parametry przemiany materii w narządach i tkankach, doskonale wpływa na zdrowie oraz witalność, a długoterminowo – pozwala kontrolować ma-

sę ciała. Podczas posiłków przyjmujemy więcej energii, niż potrzebujemy w danej chwili i organizm tę nadwyżkę magazynuje.

Michalsen: – To ma sens, bo nie możemy wiedzieć, kiedy znowu będziemy coś jeść. A przynajmniej nie wiedzieli tego nasi przodkowie.

Magazynowanie kalorii dokonuje się pod postacią glikogenu – cukru w wątrobie. Jednak jego ilość jest ograniczona. Kiedy wątroba nie może już zgromadzić go więcej, organizm zaczyna gromadzić rezerwy tłuszczu.

Podczas postu organizm sięga po zgromadzone zapasy.

Jeżeli nic nie jemy, ale potrzebujemy energii, najpierw naruszane są rezerwy glikogenu. U mężczyzn trwa to ok. 16-24 godzin, u kobiet prawdopodobnie trochę krócej – 14-20 godzin. Gdy po tym czasie organizm potrzebuje energii, uruchamia lipolizę, proces rozkładu tłuszczu. To najczęściej tłuszcz trzewny, który gromadzi się na narządach jamy brzusznej, ale także ten na biodrach.

Jednak poza tym niewiele wiadomo na temat reakcji organizmu na długotrwałe okresy bez jedzenia i ewentualnych (korzystnych lub niekorzystnych) tego skutkach dla zdrowia.

CIAŁO MA CZAS
NA PORZĄDKI

– O postach uczę studentów od kilku lat, ale prawdziwe szaleństwo rozpoczęło się, gdy Japończyk Youshuri Ohsumi otrzymał w 2016 r. Nobla za mechanizm autofagii, czyli dosłownie za samozjadanie się komórek – mówi prof. Ewa Stachowska, biochemiczka i specjalistka z dziedziny żywienia człowieka, która kieruje Zakładem Żywienia Człowieka i Metabolomiki Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie. Autofagocytoza to proces polegający

na trawieniu przez komórkę jej własnych elementów – obumarłych lub uszkodzonych.

Porównuje się ją do sprzątania. Komórki tworzą specjalne pęcherzyki, które otaczają śmieci i niosą je do śmietnika, a jest nim specjalna struktura zwana lizosomem. Działa on jak sortownia i rozdrabniarka jednocześnie. Śmieci są tam cięte na mniejsze kawałki i spalane z odzyskiem energii. Jeśli ten system nie działa sprawnie, komórki zatykają się odpadami, zaczynają źle pracować, w końcu giną.

W ostatnich latach naukowcy zaczęli podejrzewać, że niesprawna autofagia związana jest z rozwojem wielu chorób, takich jak cukrzyca, zanik mięśni, choroba Alzheimera i nowotwory.

Post może ten mechanizm wyregulować. – Jest jednym z najsilniejszych bodźców do wywołania i wspierania autofagii, dlatego powinniśmy potraktować go poważnie – przekonuje prof. Michalsen.

POZIOM CO
TRZECIEGO BIAŁKA
SIĘ ZMIENIA

Najnowsze techniki umożliwiające pomiar poziomu tysięcy białek, krążących w naszej krwi, dają możliwość szczegółowego sprawdzenia, co tak naprawdę dzieje się z ciałem, kiedy pościmy. Innymi słowy, można dokładnie prześledzić, jak metabolicznie (na poziomie molekuł) organizm człowieka adaptuje się do postu.

W opisanym w „Nature Metabolism” eksperymencie naukowcy obserwowali 12 zdrowych ochotników, którzy wzięli udział w siedmiodniowym poście. Otrzymywali w tym czasie jedynie wodę. Byli też uważnie monitorowani, aby sprawdzić, jak się czują, ale też by odnotować zmiany w po-

ziomie ok. 3 tys. białek we krwi przed, w trakcie i po poście.

Zgodnie z oczekiwaniami naukowcy zaobserwowali, jak organizm przełącza źródła energii – z glukozy na tłuszcz zmagazynowany w organizmie – w ciągu pierwszych dwóch lub trzech dni postu. W wyniku tego ochotnicy stracili średnio 5,7 kg masy tłuszczowej, jak i mięśniowej.

Po zakończeniu postu utracone mięśnie zostały odbudowane, ich organizm ostatecznie stracił tylko tkankę tłuszczową.

Pierwsze wyraźne zmiany w poziomie białek zaobserwowano po około trzech dniach postu. Później, niż się spodziewano. Ogólnie rzecz biorąc poziom jednej trzeciej monitorowanych białek uległ istotnej zmianie we wszystkich głównych narządach. Zmiany były takie same u wszystkich ochotników, co wskazuje, że to proces silnie konserwowany (zachowany przez ewolucję).

Wzrósł np. poziom białek macierzy zewnątrzkomórkowej w różnych miejscach ciała, w tym doszło do ekstremalnej zmiany w specyficznym dla mózgu białku macierzy zewnątrzkomórkowej, tenascynie-R.

Autorzy badania oszacowali konsekwencje zdrowotne, jakie mogą wiązać się ze zmianami poziomu 212 związków chemicznych w osoczu.

Odkryli np., że powstrzymywanie się od jedzenia przez ponad trzy dni, prowadziło do obniżenia poziomu białka SWAP70. Ponieważ niższy poziom tego markera jest powiązany ze zmniejszonym ryzykiem reumatoidalnego zapalenia stawów (RZS), naukowcy spekulują, że to „może przynajmniej częściowo wyjaśnić łagodzenie bólu u pacjentów z RZS podczas długotrwałego poszczenia”. Zmienił się też poziom białka zwanego hipoksją o zwiększonej regulacji 1 (HYOUI),

▲ **Najnowsze techniki umożliwiające pomiar poziomu tysięcy białek, krążących w naszej krwi, dają możliwość szczegółowego sprawdzenia, co tak naprawdę dzieje się z ciałem, kiedy pościmy**

FOT. GETTY IMAGES

Mamy dowody, by sądzić, że poszczenie, zwłaszcza okresowe, jest korzystne

DR N. MED. DANIEL ŚLIŻ
prezes Polskiego Towarzystwa
Medycyny Stylu Życia

które jest powiązane z chorobą wieńcową.

W trakcie postu zaobserwowano spadek poziomu tego związku, co sugeruje, że długotrwale okresy bez jedzenia mogą mieć korzystny wpływ na zdrowie serca. Jednocześnie naukowcy zidentyfikowali kilka negatywnych skutków zdrowotnych związanych z postem. Na przykład zaobserwowali wzrost czynnika krzepnięcia XI, co potencjalnie zwiększyło ryzyko wystąpienia zakrzepicy.

Claudia Langenberg, dyrektor instytutu PHURI: – Po raz pierwszy zobaczyliśmy, co dzieje się w organizmie na poziomie molekularnym, kiedy pościmy. Post, jeśli jest prowadzony w sposób bezpieczny, jest skuteczną interwencją odchudzającą. Ale też popularne diety zawierające post – takie jak post przerywany – mogą zapewniać korzyści zdrowotne wykraczające poza utratę wagi.

– Nasze odkrycia dają naukową podstawę starej wiedzy o tym, że post naprawdę pomaga w niektórych schorzeniach. Nie jest to jednak metoda dla pacjentów mających zły stan zdrowia! – uprzedza Maik Pietzner z Berlińskiego Instytutu Zdrowia w Charité.

NIE KAŻDY MOŻE POŚCIĆ

– Mamy już dowody, by sądzić, że poszczenie, zwłaszcza okresowe, jest korzystne. Człowiek często posługiwał się postem jako mechanizmem regeneracyjnym, nawet nie wiedząc, że tak jest. Powstrzymywanie

się od pokarmów zestraja nasze ciało do najbardziej optymalnego stanu, a później przez odżywianie je regenerujemy – mówi dr n. med. Daniel Śliż, prezes Polskiego Towarzystwa Medycyny Stylu Życia.

I dodaje: – Dziś rzadko celowo narażamy nasz organizm na stresory, np. na uczucie głodu czy niską temperaturę, a przecież to dobry trening – najpierw narażamy organizm na stresor, a dopiero potem dajemy mu możliwość odnowy. To samo ma na celu poszczenie.

Tu ważna uwaga, którą poczynił prof. Michalsen: nie mylmy głodowania z poszczeniem. Post jest zawsze dobrowolny, głodowanie – nie! Pamiętajmy też, że medycyna rozróżnia dwa główne rodzaje postu: leczniczy (trwający od kilku do nawet kilkunastu dni – zawsze w szpitalu) oraz post interwałowy, czyli okresowy, który można stosować na własną rękę.

– Posty mają pobudzić organizm do odnowy i prawdopodobnie wydłużyć życie. Pod warunkiem że robimy to nie po to, by szybko schudnąć, ale po to, by zwiększyć efektywność działania organizmu – podkreśla prezes Polskiego Towarzystwa Medycyny Stylu Życia.

Zdaniem prof. Stachowskiej przedłużonych postów nie powinny stosować osoby cierpiące na choroby przewlekłe, takie jak nadciśnienie, cukrzyca typu 2, niewyrównana glikemia, choroby neurodegeneracyjne, choroby nowotworowe (przy raku absolutnie nie wolno pościć!). Nie powinny pościć także osoby z zaburzeniami odżywiania, kobiety w ciąży, dzieci i młodzież, która rośnie. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34305171



WGM.6840.01.0026.2022.AW
D2024.02.03272

Wyciąg z ogłoszenia o trzecim przetargu Prezydent Miasta Kalisza informuje, że

na stronach internetowych Urzędu Miasta Kalisza /www.kalisz.pl/, w Biuletynie Informacji Publicznej /www.bip.kalisz.pl w zakładce ogłoszenia sprzedaż, dzierżawa nieruchomości/ oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Kalisza, Główny Rynek 20, wywieszono ogłoszenie o trzecim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości niezabudowanej, położonej w Kaliszu przy ulicy Skarszewskiej 61, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków Miasta Kalisza w obrębie geodezyjnym 013 Chmielnik jako działka nr 28/1 o powierzchni 2760 m², zapisanej w księdze wieczystej KZ1A/00010062/3, stanowiącej własność Miasta Kalisza.

Nieruchomość gruntowa w kształcie zbliżonym do prostokąta o proporcjach 16m x ca 168m. Posiada płaskie ukształtowanie terenu. Jest niewykorzystywana i niezagospodarowana, porośnięta dziko rosnącą roślinnością krzewiastą i trawiastą. Działka posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej ulicy Skarszewskiej. Od strony południowo – wschodniej graniczy z działką nr 28/2, na której zlokalizowany jest rów melioracyjny, sąsiadujący z nieutwardzoną drogą – ulicą Dębowa.

Nieruchomość zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Chmielnik” część południowa zatwierdzonym Uchwałą Nr XI/136/2003 z dnia 25 września 2003 roku została przeznaczona pod teren zabudowy mieszkaniowej częściowo zainwestowane.

Wyłączenie gruntu z produkcji rolniczej reguluje ustawa z dnia 3 lutego 1995 roku o ochronie gruntów rolnych i leśnych (Dz. U. z 2024 r. poz. 82).

Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miasta Kalisza, Główny Rynek 20, Sala nr 36, I piętro w dniu 14 maja 2024 roku o godz. 10⁰⁰.

Cena wywoławcza: 541.200,00 złotych
(słownie złotych: pięćset czterdzieści jeden tysięcy dwieście 00/100), w tym 23% VAT.
Wadium w wysokości: 55.000,00 złotych
(słownie złotych: pięćdziesiąt pięć tysięcy 00/100).

Wadium należy wnieść na rachunek bankowy Urzędu Miasta Kalisza Główny Rynek 20 nr: SANTANDER BANK S. A. 39 1090 1128 0000 0001 5108 9160, w terminie do dnia 09 maja 2024 roku.

Wszelkich informacji o przetargu udziela się w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Kalisza, Główny Rynek 20, Ratusz, III piętro, pokój nr 71, tel. 62/7654-376, 723 183 002

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34300960

PRZETARG NA SPRZEDAŻ XIX WIECZNEGO DWORU ZABYTKOWEGO W OTMUCHOWIE – NIERADOWICACH

BURMISTRZ MIASTA I GMINY OTMUCHÓW

**OGŁOSIŁ PRZETARG NA SPRZEDAŻ
zabytkowego dworu z XIX wieku, położonego na działce nr 100, a.m. 2,
obszaru 0,5900 ha. dla której Sąd Rejonowy w Nysie prowadzi księgę wieczystą
nr OP1N/00062515/9, obręb Nieradowice, własności Gminy Otmuchów.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1 890 000,00 zł.**

Budynek dworu jest obiektem wolnostojącym, dwukondygnacyjnym o powierzchni użytkowej 928,36 m². Cena uzyskana w przetargu, ze względu na kupno obiektu wpisanego do **rejstru zabytków zostanie obniżona o 50%.**

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości zostały zamieszczone w ogłoszeniu pod linkiem: www.bip.otmuchow.pl : sprzedaż – przetargi 2024. Informacje dotyczące nieruchomości oraz warunków przetargu można uzyskać też bezpośrednio w Wydziale Mienia Komunalnego, Geodezji i Drogownictwa Urzędu Miasta i Gminy w Otmuchowie ul. Rynek nr 1 – Ratusz pokój nr 12, tel. 77/ 4315255 wew. 207.

Burmistrz Miasta i Gminy Otmuchów
Jan Woźniak

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34305196



PŁOCK

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA PŁOCKA

o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Gminy Miasto Płock,

oznaczonych numerami ewidencyjnymi działek 197/1, 200/2, 198/7, 202/12 położonych w Płocku w Obrębie 2 "Trzepowo", objętych księgami wieczystymi PL1P/00031580/0, PL1P/00021814/7 prowadzone przez VI Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Płocku.

1) Przedmiotem sprzedaży są nieruchomości niezabudowane, położone w Płocku przy ul. Okólnej, w Obrębie Nr 2 „Trzepowo” oznaczone numerami ewidencyjnymi działek 197/1, 200/2, 198/7, 202/12, zgodnie z tabelą zamieszczoną poniżej.

Położenie	KW	Nr ewid. działki.	Pow. w ha	Rodzaj użytków i klasa gruntu w ha	Cena wywoławcza nieruchomości w zł (netto)	Wadium w zł
ul. Okólna obręb 2	PL1P/00031580/0	197/1	1.2214	RV 1.1452 RVI 0.0762	6.870.000,00	690.000,00
	PL1P/00031580/0	200/2	0.0642	dr 0.0642		
	PL1P/00021814/7	198/7	2.4481	RV 1.5546 RVI 0.8325 N 0.0610		
	PL1P/00021814/7	202/12	1.6746	RV 1.1513 N 0.5233		
Razem			5.4083			

Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu, zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług z dnia 11.03.2004 roku (t.j. Dz.U z 2023 r. poz. 1570 ze zm.) zostanie doliczony podatek VAT w wysokości obowiązującej w dniu przetargu.

Zgodnie z Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Trzepowo” zatwierdzonym Uchwałą Rady Miasta Płocka nr 836/XLIX/2014 z dnia 24 czerwca 2014 roku (Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego z dnia 11 lipca 2014 roku, poz. 6754) przedmiotowa nieruchomość znajduje się na terenie oznaczonym symbolem 5PU/E, dla którego jako przeznaczenie plan ustala:

- zabudowę produkcyjną, magazynową lub składową;
- usługi, z wyłączeniem usług oświaty i opieki nad dziećmi;
- elektrownie wraz z niezbędną infrastrukturą;
- linie elektroenergetyczne wysokiego i najwyższego napięcia;
- gazociąg wysokiego ciśnienia wraz z wiązkami sieci zasilającej i informatycznej oraz stacją gazową;
- urządzenia wytwarzające energię z konwencjonalnych źródeł energii.

Na terenie 5PU/E dopuszcza się lokalizację zabudowy, urządzeń, budowli oraz zagospodarowanie terenu na potrzeby usług związanych ze sportami motorowymi.

Przedmiotowa działka położona jest na terenie, dla którego Rada Miasta Płocka podjęta Uchwałą nr 695/XL/2022 z dnia 31 marca 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Nowe Trzepowo” w Płocku.

2) Zgodnie z Uchwałą Nr 756/XLIII/2022 Rady Miasta Płocka z dnia 30 czerwca 2022 roku przedmiotowe działki przeznaczone zostały do sprzedaży w drodze przetargu.

3) Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się dnia 15 maja 2024 roku (środa) o godz. 10.45 w Urzędzie Miasta Płocka, Stary Rynek 1, pokój 206, II piętro.

4) Wadium na wybraną nieruchomość w wysokości podanej w tabeli należy wpłacić do dnia 9 maja 2024 roku (czwartek) na konto Urzędu Miasta Płocka PKO Bank Polski SA 85 1020 3974 0000 5002 0177 9982.

Tytuł wpłaty wadium winien jednoznacznie wskazywać uczestnika przetargu oraz nieruchomość, której wpłata dotyczy.

5) Pełny tekst ogłoszenia o przetargu został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Płocka, pl. Stary Rynek 1 oraz zamieszczony na stronach internetowych Urzędu Miasta Płocka www.nowybip.plock.eu (na skróty – linki: zbycie nieruchomości Gminy Płock) oraz www.nowyplock.eu (zakładka mieszkańiec/urząd na skróty/nieruchomości na sprzedaż).

6) W celu uzyskania bliższych informacji dotyczących przedmiotowego przetargu, należy umówić się telefonicznie z pracownikiem Wydziału Obrotu Nieruchomościami Gminy i Mienia Skarbu Państwa Urzędu Miasta Płocka tel. 24 367 14 78, 24 367 17 99, 24 367 17 33.

Prezydent Miasta Płocka może odwołać przetarg z uzasadnionej przyczyny.

Witamy
w Polsce



Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

JAK STWORZYĆ aktywistę

W Kraśniku zaczynają gadać, że cel Michała Stawiarskiego jest jeden: polityka, ale jego przeszłość nie podoba się władzom partii. Na pomoc ruszają więc lokalni działacze PiS.

Nie jestem ideałem, nie jestem wspaniały, jestem Michałem Stawiarskim” – pisze na Facebooku. I wspomina, jak przed sześciu laty zaangażował się w pomoc społeczną.

Zaczyna od pomocy w przytulisku dla psów w Rachowie Starym, niewielkiej wsi w powiecie kraśnickim na południu Lubelszczyzny. Jeździ tam przez kilka lat. Organizuje zbiórki jedzenia, pieniędzy, spawa kojce. W końcu uznaje, że to za mało.

Postanawia założyć organizację, która będzie działała dla dobra mieszkańców powiatu. W 2021 roku powstaje stowarzyszenie Wschód Lubelskich Serc. Czytam, że tworzą je „ludzie o wielkich i otwartych serduchach”. Wśród kilkudziesięciu członków głównie politycy PiS i ich sympatycy. Michał Stawiarski zostaje prezesem. Chętnie współpracują z nim wójtowie z okolicznych gmin, ich akcje promuje lubelski oddział Telewizji Polskiej.

W Kraśniku zaczynają gadać, że cel Michała Stawiarskiego jest jeden: polityka. Ambicje ma pewnie po ojcu Jarosławie, który od prawie sześciu lat jest marszałkiem województwa lubelskiego. Wcześniej był posłem (kiedy w 2011 roku nie uzyskał reelekcji, nowy burmistrz Kraśnika Mirosław Włodarczyk mianował go swoim zastępcą), a nawet wiceministrem sportu.

We wpisach i nagraniach w mediach społecznościowych Michał długimi miesiącami przekonuje jednak, że zależy mu tylko na tym, by pomagać. By rozwijać Kraśnik i powiat. By pamiętać o historii kraju. Wreszcie ogłasza start w wyborach do rady powiatu kraśnickiego. W mieście rozwiesza plakaty i banery. Obiecuje, że będzie ciężko pracował.

– Szkoda tylko, że nie mówi o tym, o czym w Kraśniku wiedzą wszyscy – słyszę od osoby, która dobrze znająca realia kraśnickiej polityki. Sprawdzam. W lipcu 2013 roku policja zatrzymuje 23-letniego wówczas Michała. Śledczy oskarżają go o handel narkotykami.

– Wiedzieliśmy, że nasz syn popała – mówi mediom po zatrzymaniu syna Jarosław Stawiarski. Ojciec przyznaje się do porażki wychowawczej, a syn do zarzucanego mu czynu. Proces jest szybki, w pierwszej instancji dostaje dwa lata. Ostatecznie kończy się na kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu.

„PANI ŚMIEĆ” UCHODZI PŁAZEM

Po wyjściu na wolność Michał Stawiarski pracuje w firmie budowlanej, klubie fitness, urzędzie miasta w Janowie Lubelskim. Gdy w 2019 roku Dariusz Choma zostaje posłem, mianuje go dyrektorem swojego biura. Dla Stawiarskiego juniora to duży awans i wprowadzenie do polityki. Czuje, że może więcej.

Na początku marca 2020 roku na swoim profilu na Facebooku przypomina, że tuż przed wyborami ktoś zniszczył 70 banerów polityków PiS. Twierdzi, że już wie, kto to zrobił. Podsuwa internautom rysopis. Dodaje, że ma świadka, ale ten boi się zeznawać.

„Też nie powiem, że się nie boję tej kobiety, jest nieobliczalna, ma 60 lat, mieszka na ulicy Koszarowej, wysoka. Nienawidzi PiS... Kodofilka najbardziej zagorzała z tego terenu. (...) Pani związana jest blisko z Urzędem Miasta Kraśnik (startowała w wyborach) z innej opcji” – pisze Stawiarski.

Wyznacza tysiąc złotych nagrody za dostarczenie nagrania, na którym będzie widać niszczącą plakaty kobietę. W czerwcu znów przypomina o sprawie: „Jeśli chodzi o banery, to znów jest osoba, która widziała, że zrobiła to Jadwiga Śmieć, ale nikt nie pójdzie z nią do sądu z obawy o późniejsze konsekwencje tej sprawy i nękanie. Mogę jedynie współczuć tej kobiecie i jej ekipie, bo są strasznie biedni na umyśle”. Nagrodę podwyższa do 3 tysięcy.

Opis jasno wskazuje na Jadwigę Kmieć. Zgadza się imię, wiek, miejsce zamieszkania, wzrost, poglądy polityczne. Kobieta zgłasza sprawę do prokuratury. Polityk PiS podczas przesłuchania zeznaje, że nie pamięta, kto zamieszczał wpisy na profilu, bo dostęp do niego ma kilka osób. Przekonuje, że nie wie, jak wygląda Jadwiga Kmieć i nigdy jej nie widział. To śledczym wystarczy. Umarzają sprawę. W uzasadnieniu można przeczytać, że ustalenie, kto dokonywał wpisów, jest niemożliwe.

Kmieć składa prywatny akt oskarżenia, ale Stawiarski junior w sądzie odmawia składania zeznań, nie pojawia się na rozprawach. Dwaj świadkowie, którzy mieli dostęp do jego konta, mówią, że pierwszy raz wpisy zobaczyli, gdy już były opublikowane. Dla sądu to jednak za mało. Nikt nie sprawdza komputera. Ostatecznie, jesienią ubiegłego roku, sąd uniewinnia Michała Stawiarskiego. „Wyborczej” polityk mówi, że nie poczuwa się do winy i nie ma sobie nic do zarzucenia.

– Jakby tego było mało, nie miał żadnych zahamowań, żeby żądać ode mnie zwrotu kosztów za adwokata. Sąd kazał oddać mu 4 tysiące złotych. Mój przykład doskonale pokazuje, po co PiS-owi było potrzebne przejęcie sądów i prokuratury. Nie czuje się przegraną, bo obnażyłam system. Pokazałam, że zwykły obywatel w starciu z partyjnym aparaczykiem jest bez szans – mówi dziś Jadwiga Kmieć. I liczy na to, że do sprawy będzie jeszcze mogła wrócić. Bo wyroki w obu instancjach wydałi neosędziowie.

Michał Stawiarski zdaje sobie sprawę z tego, że proces może mu zaszkodzić wizerunkowo. Wie też, że w 2023 roku wybory parlamentarne i samorządowe. Tuż przed nimi dojdzie do zatarcia wyroku z 2013 roku. A to oznacza, że będzie mógł kandydować do Sejmu albo samorządu – oczywiście jeśli zgodzą się na to władze PiS. Pokazanie aktywności w powiecie będzie z pewnością dobrze widziane. I tak wiosną 2021 roku powstaje stowarzyszenie Wschód Lubelskich Serc.

POMAGA OJCIEC MARSZAŁEK

Cele organizacji to działalność charytatywna i organizacja wydarzeń patriotycznych, historycznych, sportowych. W jej budowaniu pomaga m.in. wi-

ceprezes Michał Lenartowicz, który w przeszłości prowadził profil Stawiarskiego juniora na Facebooku, na którym obrażano Jadwigę Kmieć. Był też redaktorem naczelnym „Panoramy Powiatu Kraśnickiego”, bezpłatnego czasopisma wydawanego przez starostwo powiatowe. Promują się w nim politycy PiS. A starosta kraśnicki Paweł Kurdel jest współorganizatorem wielu wydarzeń stowarzyszenia.

Tak jak i Kraśnickiego Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Honorowym patronatem objęli go marszałek Jarosław Stawiarski i dwójka posłów z Kraśnika – Anna Baluch i Kazimierz Choma. Ta pierwsza to bliska znajoma Stawiarskiego juniora. Przed laty było o niej głośno ze względu na skandal obyczajowy w mieście. Jej kochanek, uciekając w pościgu przed żoną dobijającą się do mieszkania, wyskoczył z pierwszego piętra bloku. Połamał rękę i nogi. Z kolei u Chomy Michał pracował przez blisko trzy lata.

Każdy z kilkudziesięciu uczestników biegu dostał pamiątkową koszulkę i medal, były grochówka i gadzety sportowe dla dzieci. A wspomniani wyżej politycy razem z Krzysztofem Staruchem (kandydatem na burmistrza Kraśnika, wspieranym przez PiS) promowali się przed wyborami. Koszt imprezy poszedł w tysiące złotych.

To jedno z wielu podobnych wydarzeń organizowanych lub współorganizowanych przez stowarzyszenie.

Na przykład w maju ub. roku odbywa się druga edycja Rajdu Rowerowego z Konstytucją na Rowery. Oprócz sportowej rywalizacji na 600 rowerów są pokazy sprzętu wojskowego, darmowe konsultki i losowanie ośmiu nowych rowerów. Wśród organizatorów m.in. Krzysztof Serafin, wójt gminy Trzydnik Duży, Mariusz Szczepanik, wójt gminy Gościeradów. Związani z PiS. Obaj aktywnie wspierają stowarzyszenie.

W połowie sierpnia, w święto Wojska Polskiego, kolejny rajd – Dumni z Polski. Znów kilkuset uczestników i osiem rowerów do wygrania. Znów dokłada się wójt Trzydnika.

Kolejny rajd na zakończenie wakacji. Są popcorn, wata cukrowa i dmuchańce. Do wygrania cztery rowery. Wśród organizatorów wójt gminy Zakrzówek, Józef Potocki z PiS.

W rocznicę sowieckiej agresji na Polskę w 1939 roku rajd rowerowy Ku Przestrodze. Na mecie losowanie sześciu rowerów i dwóch złotych naszyjników. Wśród organizatorów wójt gminy Wilkołaz Paweł Głąb z PiS i starosta kraśnicki Paweł Kurdel. Rajd promuje TVP Lublin.

HOJNI SPONSORZY

Prezes stowarzyszenia docenia wszystkich wójtów wspierających je finansowo. Wręcza statuetki, promuje na swoim profilu, który śledzi już 16 tys. osób, i na profilu organizacji (8 tys. obserwujących). „Statuetki to symbol wdzięczności od Wschód Lubelskich SERC za życzliwość, wsparcie, zaufanie oraz



• **Michał Stawiarski podczas wiecu wyborczego PiS we wrześniu 2023 roku**

FOT. FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wspólne działanie” – tłumaczy. O tym, że dostają je tylko ludzie PiS, ani słowa.

Nie wiadomo, ile dokładnie osób działa w stowarzyszeniu. Jest zarejestrowane nie w KRS, ale jedynie w ewidencji stowarzyszeń zwykłych starostwa powiatowego w Kraśniku. Natomiast wiadomo, że płynie do niego szeroki strumień publicznych pieniędzy. Partnerami czy sponsorami wydarzeń są m.in. Ministerstwo Sportu, w którym wiceministrem był Jarosław Stawiarski, województwo lubelskie, którego obecnie jest marszałkiem, czy Totalizator Sportowy – państwowa spółka.

Ustalam, że samorządy i prywatni sponsorzy przychylni PiS też hojnie obdarowują stowarzyszenie. A nazwisko Stawiarski otwiera wszystkie drzwi u sympatyzujących z tą partią wójtów. Kwoty idą w dziesiątki tysięcy złotych. Sama gmina Wilkołaz i Gminny Ośrodek Kultury w Wilkołazie w latach 2022-23 przeznaczają około 10 tys. zł na wydarzenia współorganizowane ze stowarzyszeniem.

Na początku 2022 roku dostaje ono kolejne 10 tys. zł od urzędu marszałkowskiego (gdzie rządzi Stawiarski senior) na pomoc uchodźcom z Ukrainy. Za te pieniądze kupuje środki medyczne, higieny osobistej i 200 ciepłych posiłków dla uchodźców.

Wśród prywatnych sponsorów rajdów znajduje Roberta Gogółkę i jego spółka OwocMix. Gogółka to człowiek, który w 2023 roku, gdy na na malinach tracili wszyscy plantatorzy, zgarnął rządowy kontrakt na skup interwencyjny owoców. Mógł na nim zarobić nawet 350 tys. zł. Później król malin znalazł się na liście PiS do Sejmu, ale przepadł z kretesem. Teraz będzie walczył o hotel wójta Chodla (pobliski powiat opolski).

Firma Gogółki jest sponsorem wielu imprez współorganizowanych przez stowarzyszenie młodego Stawiarskiego. Szef OwocMixu mówił „Wyborczej”, że chodzi o nieduże kwoty. Obaj panowie znają się od lat 90. Ta znajomość ma bardzo praktyczny wymiar. Michał Stawiarski wspierał Gogółkę w kampanii do Sej-

mu. A jesienią 2021 roku marszałek województwa Jarosław Stawiarski docenił go w konkursie „Rolnik z Lubelskiego”, wręczając nagrodę za I miejsce.

TRAMPOLINA DO POLITYKI

34-letni dziś Michał Stawiarski startuje z ostatniego, 9. miejsca w wyborach do rady powiatu kraśnickiego. Jego okręg obejmuje miasto Kraśnik, plakaty i banery już wiszą. Ostatnio skupia się wyłącznie na prowadzeniu kampanii. W połowie lutego kończy pracę w biurze wpływowej europosłanki PiS Beaty Mazurek. Był jej asystentem przez blisko dwa lata.

– Praca społeczna, polityka na pewno nie jest prosta, ale kocham to robić. Skłamałbym, gdyby było inaczej. Chcę dalej dla was pracować i realizować cele tutaj, w powiecie kraśnickim – oświadcza Stawiarski w nagraniu na Facebooku.

Dowiaduję się, że chciał kandydować już jesienią w wyborach parlamentarnych. Listy z jego nazwiskiem zawieszono do centrali na Nowogrodzką, ale tam postawili weto, właśnie w związku z jego przeszłością. Dlatego Stawiarski junior zacznie od mniej eksponowanych wyborów. Choć i tu łatwo nie ma. Za układanie list w powiecie kraśnickim też odpowiadał ojciec marszałek. Syna zaproponował na jedynce.

– Wtedy działacze, którzy są w PiS od lat, tak się wkur..., że groziło to buntem. Młodego przesunęto na ostatnie miejsce. Ale marszałek nie jest głupi. Na jedynkę dał Zbyszka Dżugaję, którego w Kraśniku nie widzieliśmy od lat, bo był w zarządzie PGE Dystrybucja. Dżugaj to zaufany człowiek Stawiarskiego. Mogę z dużym prawdopodobieństwem obstawić, że jeśli Michałowi się nie powiedzie i do rady nie wejdzie, Zbyszek z jakiegoś błahego powodu zrezygnuje, robiąc mu miejsce – mówi jeden z polityków z Kraśnika.

I podsumowuje: – Jak Michał wejdzie do powiatu, to zaraz zostanie wicestarostą. Parę lat okrzepnie, nabierze doświadczenia i może się starać o fotel burmistrza Kraśnika. Albo i coś więcej. Dzięki stowarzyszeniu, wsparciu ojca i publicznej kasie od ludzi z PiS zbudował w świadomości wielu osób legendę społecznika. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306791



Polanica-Zdrój, dnia 8 marca 2024 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Polanica-Zdrój

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż gminnej nieruchomości gruntowej

położonej w Polanicy-Zdroju przy ulicy Adama Mickiewicza **w granicach działki gruntu nr 150 (AM-3) o pow. 1 922 m²**, obręb Nowy Zdrój, dla której Sąd Rejonowy w Kłodzku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze SW1K/00017877/9.

Cena wywoławcza nieruchomości: 850 000,00 zł (słownie: osiemset pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100). Na podstawie art. 43 ust.1 pkt 10 i art. 29a ust. 8 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2023 r. poz. 1570 ze zm.) zwalnia się z podatku VAT dostawę budynków, budowli lub ich części.

Wysokość wadium: 85 000,00 zł (słownie: osiemdziesiąt pięć tysięcy złotych 00/100).

Termin przetargu: 14 maja 2024 r., Urząd Miejski w Polanicy-Zdroju przy ul. Dąbrowskiego nr 3 (sala posiedzeń – nr 3, parter) **o godz.: 12:00.**

Wnieсения ustalonego wadium w pieniądzu należy dokonać **do dnia 8 maja 2024 r.** (liczy się data wpływu) na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Polanicy-Zdroju **nr 24 109 028 350 000 000 152 543 550**, prowadzony w Santander Bank Polska S.A. Placówka Partnerska nr 1 w Polanicy-Zdroju. W tytule przelewu należy wpisać „**Przetarg, działka nr ...**”. **Z tytułu przelewu powinno również wynikać, za kogo zostało wniesione wadium (należy podać imię i nazwisko albo nazwę lub firmę osoby, która wniosła wadium i będzie przystępowała do przetargu).**

Termin wywieszenia ogłoszenia: od dnia 8 marca 2024 r. do dnia 8 maja 2024 r.

Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: Urząd Miejski w Polanicy-Zdroju (tablica ogłoszeń, parter), tablice ogłoszeń na terenie miasta Polanica-Zdrój, strony internetowe: www.bip.polanica.pl, www.polanica.pl, codzienna gazeta internetowa DKL24.pl oraz Gazeta Wyborcza.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Polanicy-Zdroju (pok. nr 27, II piętro, tel. 074 86 80 636) – od poniedziałku do piątku w godzinach urzędowania.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306480

Przed Sądem Rejonowym w Chorzowie Wydziałem I Cywilnym, pod **sygn. akt I Ns 715/21**, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości położonej w Świętochłowicach obejmującej działki gruntu nr 596/160, 597/161, 598/161, zabudowanej budynkiem wielomieszkaniowym, wpisanej w dawnej księdze wieczystej prowadzonej w Sądzie Rejonowym w Chorzowie tom XVI kata 680, obręb 0003 Świętochłowice, jednostka ewidencyjna 247601_1 miasto Świętochłowice. Ujawnionymi w księdze wieczystej właścicielami nieruchomości pozostają Jan Wiland, Edward Drozdek i Olga Sommer.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Chorzowie i udowodnili swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306237



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

ZARZĄD POWIATU GRYFICKIEGO

na podstawie przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (*Dz.U. z 2023 r. poz. 344 t.j. ze zm.*)

OGŁASZA III PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI ZABYTKOWEJ

495/8 o powierzchni 8.9680 ha obr. **Ploty 3**, KW SZ1G/00030519/1

STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ POWIATU GRYFICKIEGO ZABUDOWANEJ ZAMKIEM NOWYM DAWNĄ REZYDENCJĄ RODZINY VON BISMARCK



Przetarg odbędzie się w dniu 24 maja 2024 r. o godz. 12⁰⁰

w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryficach, Plac Zwycięstwa 37, III piętro, pok. 315.

Termin wpłaty wadium do dnia 20 maja 2024 r.

Cena wywoławcza – 2 000 000,00 zł słownie: dwa miliony złotych
Wadium – 200 000,00 zł słownie: dwieście tysięcy złotych

Informacje można uzyskać w Wydziale Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Gryficach, ul. Koszarowa 4, I piętro, pok. 12, 13 lub telefonicznie pod nr 91 384 64 50 w.741, 740.

Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryficach oraz dostępne jest wraz z opisem nieruchomości na stronie internetowej www.gryfice.pl, a także w Biuletynie Informacji Publicznej <http://spow.gryfice.ibip.pl>.

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Magdalena Madecka-Rakus*

...pozycji leżącej
z atakiem duszności

Osoby cierpiące na duszności mogą doświadczać szeregu charakterystycznych objawów, w tym przyspieszonego i płytkiego oddechu (tachypnoe), widocznej ruchomości skrzydełek nosa podczas oddychania, konieczności zaangażowania dodatkowych mięśni oddechowych oraz specyficznego świstu, słyszalnego podczas oddychania.

W skrajnych przypadkach duszności powodują zaburzenia świadomości, które początkowo mogą przejawiać się chwilowym pobudzeniem, przechodzącym następnie w sennność. Możliwe jest też pojawienie się sinicy wynikającej z niedotlenienia krwi.

W przypadku ataku duszności należy przede wszystkim uspokoić chorego, zapewnić mu dostęp do świeżego powietrza i pomóc zająć wygodną pozycję półsiedzącą lub siedzącą. Nie radzimy choremu, by się położył.

Jeśli nie widać poprawy, należy natychmiast wezwać pomoc medyczną i pozostać przy pacjencie do momentu przyjazdu karetki. W sytuacji nagłego pogorszenia stanu pacjenta, konieczne może być podjęcie resuscytacji krążeniowo-oddechowej. ● **Not. ET**

*fizjoterapeutka pulmonologiczna z Uzdrowiska Ustron, Grupy American Heart of Poland

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Zapalenie zatok ma
związek z reumatyzmem?

Stan zapalny zatok, czyli małych, wypełnionych powietrzem wnęk za kośćmi policzkowymi i czołem, może prowadzić do rozwoju różnych dolegliwości reumatycznych. Według najnowszych badań takie przewlekłe infekcje aż o 40 proc. zwiększają prawdopodobieństwo wystąpienia choroby reumatycznej.

Zagrożenie to wzrasta w przypadku występowania układowych chorób autoimmunologicznych takich jak zaburzenie krzepnięcia krwi (zespół antyfosfolipidowy) czy zespół Sjögrena, który powoduje niedostateczne wydzielanie łez i śliny. U osób, które doświadczyły siedmiu lub więcej takich zapaleń, prawdopodobieństwo rozpoznania choroby reumatycznej było prawie pięć razy większe.

Naukowcy przyznają, że nie można też wykluczyć odwrotnej sytuacji, w której to choroby reumatyczne zwiększają ryzyko zapalenia zatok.

Patogeny bakteryjne odpowiedzialne za zapalenie zatok, mogą odgrywać rolę w chorobie reumatycznej. Zapalenie zatok wiąże się z przyspieszaniem twardnienia tętnic, co dodatkowo zwiększa wagę jego potencjalnych skutków zapalnych. ●

Liczba

65,5

PROC.

● Polaków uważa, że rząd powinien ułatwić badania z użyciem substancji psychodelicznych – wynika z sondażu UCE RESEARCH

Podcast



FOT. SHUTTERSTOCK

● **ABC ZDROWIA MAŁYCH PACJENTÓW.** Podcast „Pacjenciaki” to projekt wymyślony przez Fundację K.I.D.S. i markę Nurofen, który jest adresowany do rodziców zainteresowanych zdrowiem swoich dzieci. Program prowadzi Mateusz Sieradzan, ratownik znany jako Pan Pielęgniarka. Podcast dostępny jest na platformach Spotify i YouTube

Osteoporoza

Ta choroba
kradnie
kości
podstępnie

Przez osteoporozę kości stają się porowate, cienkie i podatne na złamania. Problem ten ma 2 mln Polaków, ale tylko 15 proc. się leczy.

Margit Kossobudzka

Nasze kości osiągają szczytową masę, gdy mamy 20 lat. Wtedy są najsilniejsze, najgęstsze i najmniej podatne na złamania.

U zdrowej osoby kości nieustająco odnawiają się, co pomaga utrzymać silny szkielet. Całkowita „wymiana” szkieletu zachodzi co siedem lat.

Tkanka kostna jest rodzajem tkanki łącznej. Twardość, sztywność i wytrzymałość nadają jej sole mineralne. Kość budują też takie komórki jak osteoblasty, osteocyty i osteoklasty.

Z kolei osteoklasty to komórki tkanki kostnej, które powodują jej resorpcję, czyli „zjadanie”. Nie są naszym wrogiem, dzięki nim nasze kości żyją. Do czasu.

Po 45. roku życia proces równowagi między zjadaniem kości a jej odbudową hamuje i osteoklasty zaczynają przeważać w tej grze.

Po 45. roku życia kobiety tracą mniej więcej 1 proc. masy kostnej rocznie, a od okresu menopauzy – ponad dwa razy więcej.

U mężczyzn dzieje się to nieco wolniej i zaczyna później – problemy osteoporotyczne zaczynają ich nękać dopiero w wieku 65-70 lat.

– Niestety, wszystko, co ułatwia nam poruszanie się, jak samochody, windy czy schody ruchome wyłącza nas z codziennej aktywności fizycznej, a co za tym idzie, sprzyja rozwijaniu się osteoporozy. Już nawet jeden dzień spędzony w całkowitym bezruchu sprzyja odwapnieniu naszego kośćca – przestrzega Danuta Klus, specjalista chorób wewnętrznych i reumatologii z Uzdrowiska Ustron Grupy American Heart of Poland.

Każdy z wiekiem traci nieco masy kostnej, jednak u osób chorych na osteoporozę nie dochodzi do powstawania nowej tkanki. Oznacza to, że kości stopniowo stają się coraz bardziej kruche i podatne na złamania.

To już nie jest zwykłe tempo starzenia się, ale choroba.

Podczas osteoporozy ubywa tkanki kostnej i zostaje zniszczona jej struktura, czyli system beleczek w powiększeniu przy-

pominający pumeks. Kiedy choroba postępuje, w tym „pumeksie” tworzą się coraz większe dziury i kości łamią się z byle powodu.

KTO ZACHORUJE?

Epidemiologia osteoporozy jest złożona, ale uznaje się, że osoby obciążone większym ryzykiem zachorowania to kobiety w wieku okołomenopauzalnym oraz po menopauzie i mężczyźni po 70. roku życia.

Niestety, trudno wyłapać początek choroby. Osteoporoza nie boli i często jest bagatelizowana.

– Mnóstwo kobiet po okresie menopauzalnym nie ma świadomości tego, że traci masę kostną i się nie leczy. Dopiero bolesne złamanie uświadamia im, że najwyższy czas na terapię – mówi prof. Brygida Kwiatkowska, Konsultant Krajowy w dziedzinie reumatologii.

Wiedząc o osteoporozie i czynnikach, które zwiększają ryzyko jej rozwoju, mamy szansę na wyłapanie choroby we wczesnym stadium. Wczesna diagnoza jest ważna, ponieważ jedno złamanie kości zwiększa ryzyko kolejnych złamań, co może skutkować długoterminową niepełnosprawnością i utratą niezależności.

Po złamaniu biodra około jedna czwarta ludzi umiera lub staje się niepełnosprawna.

Rok po złamaniu szyjki kości udowej 82 proc. pacjentów traci samodzielność. Dla 20 proc. kończy się to śmiercią.

W Polsce każdego roku dochodzi do ok. 120 tys. złamań kości spowodowanych osteoporozą. Wg ekspertów jest to jeden z pierwszych sygnałów świadczących o rozwijającej się chorobie. Złamania kręgosłupa są najczęstsze, jednak wiele osób lekceważy ból pleców jako oznakę starzenia się.

ZŁAMANIE OD KICHNIĘCIA

Osteoporoza jest podstępna. Niektórzy dowiadują się o niej, gdy mają złamany jeden

TYLKO ZDROWIE



• W Polsce każdego roku dochodzi do ok. 120 tys. złamań kości spowodowanych osteoporozą FOT. E+ / GETTY IMAGES

lub więcej kręgów w kręgosłupie. Złamania trzonów kręgów powodują często przewlekły zespół bólowy kręgosłupa traktowany jako zwykły objaw starości i zmian zwyrodnieniowych.

Do najczęstszych złamań osteoporotycznych należą złamania kręgów, bliższego koń-

ca kości udowej, kości promieniowej czy kości ramiennej.

– Szacuje się, że złamania kręgów występują u co czwartej kobiety po 50. roku życia i u co drugiej w wieku ponad 85 lat. Każde złamanie osteoporotyczne zwiększa ryzyko kolejnego od dwóch do dziesięciu razy – mówi prof. Jaro-

Osoby obarczone większym ryzykiem zachorowania to kobiety w wieku okołomenopauzalnym oraz po menopauzie i mężczyźni po 70. roku życia

śław Czubak, Konsultant Krajowy w dziedzinie ortopedii i traumatologii narządu ruchu.

Warto wiedzieć, że złamania nazywa się niskoenergetycznymi, bo nie powstają w wyniku silnego uderzenia czy poważnego urazu, lecz pod wpływem masy ciała własnego organizmu. Zdarza się, że kość pęka w następstwie kichnięcia, kaszlu czy podparcia się na nadgarstku.

Według ekspertów kluczowe w skutecznej walce z osteoporozą jest właśnie niedopuszczanie do tych złamań.

ZMIERZ SIĘ

Skoro osteoporoza nie boli, to jak wylapać początek choroby?

– Okazuje się, że wystarczy zwykły pomiar wzrostu, który jest najprostszym, wstępnym badaniem przesiewowym – mówi prof. Kwiatkowska, ekspertka kampanii „Zmierz się”.

I dodaje: – Ubytek o 4 cm i więcej może świadczyć o powolnych, kompresyjnych złamaniach trzonów kręgowych. Problem w tym, że niewielu lekarzy pyta o wzrost i niewielu pacjentów się mierzy.

Warto też spojrzeć na siebie pod kątem czynników predysponujących do rozwoju

osteoporozy. Są nimi: zaawansowany wiek, płeć żeńska, predyspozycje rodzinne, rasa kaukaska, przebyte złamanie w wieku dorosłym, drobna budowa ciała i mały wskaźnik BMI, długotrwałe leczenie glikokortykosteroidami (GKS), niedobór witaminy D, palenie tytoniu, regularne picie alkoholu, mała podaż wapnia w diecie, mała lub nadmierna podaż fosforu w diecie, nadmiar lub niedobór białka w diecie, siedzący tryb życia lub unieruchomienie.

Osoba chora na osteoporozę to zwykle drobna kobieta po 60. roku życia.

Ostatnio zwraca się też uwagę na związek rozwoju osteoporozy z nadciśnieniem. Szpik kostny to miejsce, w którym powstają zarówno nowe komórki kości, jak i nowe komórki odpornościowe. Naukowcy podejrzewają, że przy nadciśnieniu powstaje więcej prozapalnych komórek odpornościowych w szpiku kostnym, co może prowadzić do uszkodzenia kości.

Jeśli mamy wątpliwości, w jakim stanie są nasze kości warto pójść do internisty i poprosić go o konsultację pod tym kątem. Ocení on wstępnie nasze ryzyko rozwoju osteoporozy i ewentualnie skieruje na dalszą diagnostykę do lekarza reumatologii.

Ogromne znaczenie w ograniczaniu liczby złamań związanych z osteoporozą ma też dobra forma fizyczna. I nie chodzi tylko o to, że ktoś ma dużą masę mięśniową, jest wyćwiczony. Bardziej liczy się koordynacja ruchowa, sposób poruszania się. Ten, kto panuje nad swoim ciałem, chodzi zgrabnie, zwinnie, lekko, nie potyka się o własne nogi, ma większą szansę na uniknięcie upadku, a co za tym idzie – złamanie.

Dlatego oprócz ogólnej aktywności fizycznej lekarze zachęcają do zajęć z rytmiki czy tańca. To doskonała metoda dla starszych, by zachowali kondycję i gibkość. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34304668

RAZEM PRZECIWKO ANTYBIOTYKOOPORNOŚCI

Dlaczego antybiotykooporność stała się globalnym problemem XXI wieku?

Antybiotykooporność jest obecnie jednym z głównych zagrożeń dla zdrowia publicznego. Światowa Organizacja Zdrowia szacuje, że do 2050 roku z powodu lekoopornych infekcji może umierać na świecie nawet 10 milionów ludzi rocznie.

Według badań przeprowadzonych w 2022 roku przez IPSOS* wynika, iż w 35% przypadków antybiotyki stosowane są bez konsultacji z lekarzem, a 1 na 4 pacjentów nie stosuje się do zaleceń np. kończąc terapię wcześniej. Najczęstszą przyczyną nieprawidłowego wdrożenia antybiotykoterapii jest z kolei ból gardła, który w 9 na 10 przypadków wymaga jedynie leczenia objawowego. **W jaki sposób m.in. takie działania prowadzą do rozwoju antybiotykooporności?**

– Aby antybiotyki działały, bakterie muszą być wystawione przez kilka dni bez przerwy na odpowiednio wysokie stężenie tego leku. Jeśli dawka jest zbyt niska lub terapia jest przerywana czy prowadzona niesystematycznie (z pominięciem jednej lub dwóch dawek), albo zostaje przedwcześnie przzerwana przez pacjenta, bakterie mogą przeżyć i stawać się odporne na lek. Drugą przyczyną jest masowe stosowanie leków, które nie zabijają drobnoustrojów



wywołujących zakażenia, lecz tylko nieznacznie spowalniają ich wzrost, co prowadzi do nauczenia się przez bakterie radzenia sobie z tymi lekami. Są to często antybiotyki niepotrzebnie przepisywane w zakażeniach dróg oddechowych... – wyjaśnia dr hab. n. med. Wojciech Feleszko, pediatra, immunolog.

Dlaczego antybiotykooporność stała się globalnym problemem XXI wieku?

– Wprowadzenie do terapii antybiotyków to jeden z największych sukcesów nauki i medycyny. Antybiotyki uratowały życie milionom ludzi. Niestety zachłysłnieliśmy się ich fantastycznym działaniem i zaczęliśmy je stosować bezmyślnie i tam gdzie nie są one potrzebne, a wręcz bywają szkodliwe.

Dotyczy to zarówno medycyny jak i weterynarii oraz hodowli zwierzęcej. To nadmierne, niewłaściwe stosowanie „na tzw. wszelki wypadek”, doprowadziło do gwałtownego wzrostu opornych na antybiotyki bakterii skutkując coraz częstszymi niepowodzeniami terapeutycznymi oraz zgonami. Musimy zrobić wszystko aby ten trend zatrzymać, a to zależy od naszych działań i świadomości. Wiemy generalnie, że czym więcej zużywamy antybiotyków tym szybciej powstają odporne bakterie i szybko się rozprzestrzeniają – ocenia prof. Waleria Hryniewicz, specjalistka w dziedzinie mikrobiologii lekarskiej z Zakładu Epidemiologii i Mikrobiologii Klinicznej Narodowego Instytutu Leków, wieloletni konsultant krajowy w dziedzinie mikrobiologii lekarskiej.

Temat antybiotykooporności był również poruszany podczas kończącego się dziś Kongresu Wyzwań Zdrowotnych, jednej z największych w Polsce debat poświęconych ochronie zdrowia. W ramach panelu „Wezmę antybiotyk na wszelki wypadek! – czy oby na pewno to właściwy kierunek?” znani eksperci dyskutowali m.in. o nadmiernym stosowaniu antybiotyków.

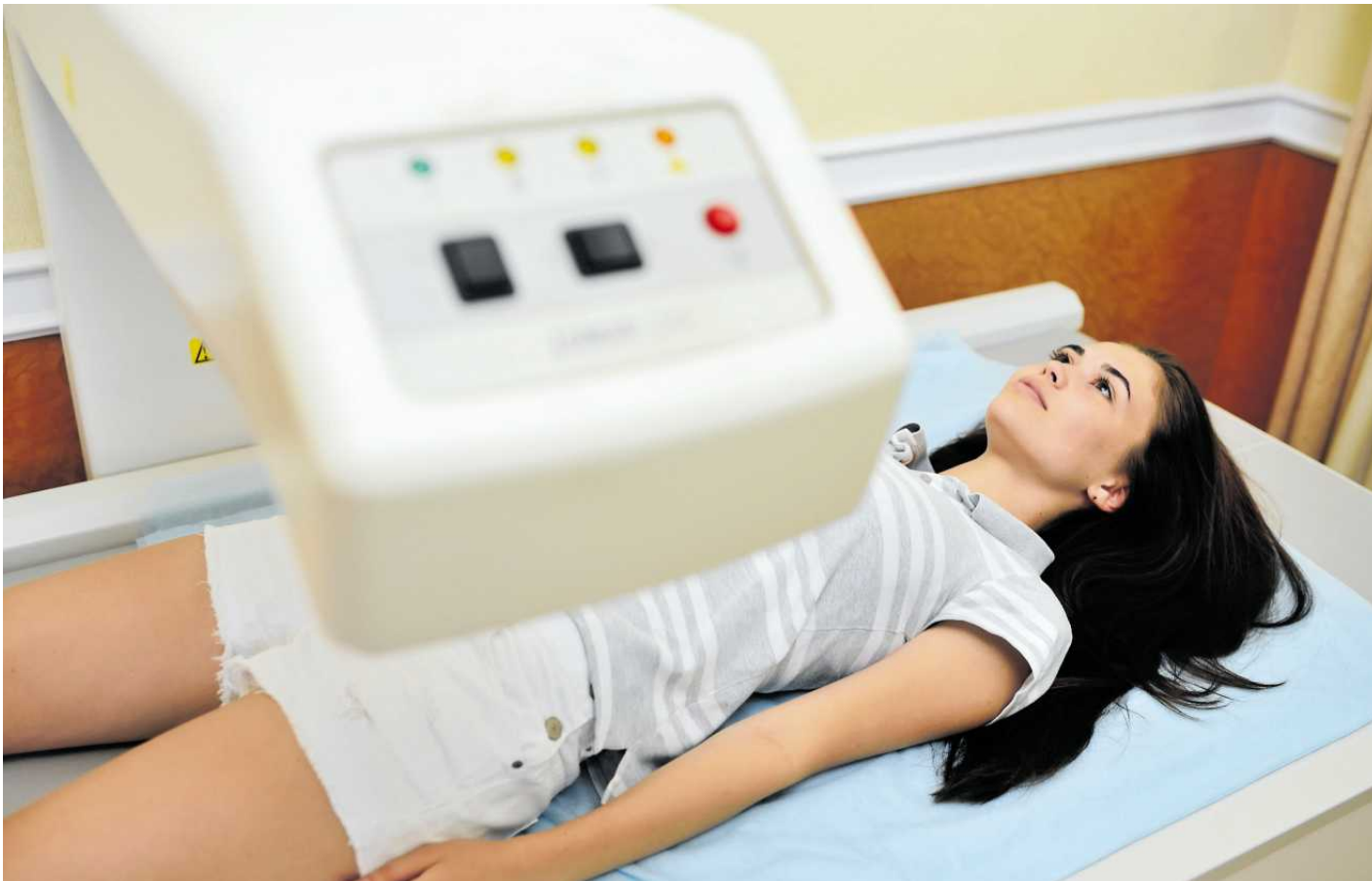
*Racjonalna antybiotykoterapia w przebiegu infekcji górnych dróg oddechowych – zalecenia a perspektywa pacjenta. Analiza wyników badania IPSOS 2022. Mateusz Babicki, Katedra i Zakład Medycyny Rodzinnej, Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu

MATERIAŁ POWSTAŁ W RAMACH KAMPANII „RAZEM PRZECIWKO ANTYBIOTYKOOPORNOŚCI” ZAINICJOWANEJ PRZEZ SANDOZ POLSKA SP. Z O.O.

TYLKO ZDROWIE

Przegląd leków

Jak leczyć osteoporozę?



Ryzyko złamań przy osteoporozie można zmniejszyć, stosując odpowiednie leczenie. Jakie są najnowsze terapie?

Margit Kossobudzka

Zgodnie z najnowszymi rekomendacjami międzynarodowymi dotyczącymi leczenia zaawansowanej osteoporozы, jedyną skuteczną terapią, która może zredukować ryzyko kolejnych złamań i zwiększyć masę kostną, jest stosowanie leków anabolicznych (teryparatyd, romosozumab).

Takie leczenie powinno trwać od roku do dwóch lat. Potem podaje się leki hamujące resorpcję kości.

Do niedawna najczęściej stosowanymi w praktyce klinicznej lekami były środki antyresorpcyjne, czyli bisfosfoniany. Mają one udowodnioną skuteczność przeciwzłamaniową w osteoporozie pomenopauzalnej u kobiet oraz w osteoporozie posteroïdowej.

Przeprowadzono wiele badań klinicznych z zastosowaniem bisfosfonianów w porównaniu z placebo u kobiet z osteoporozą pomenopauzalną oraz obecnością lub nie złamań trzonów kręgowych. Udowodniono, że leki należące do grupy bisfosfonianów takie jak alendronian, ryzedronian czy zoledronian redukują ryzyko złamań kręgowych i pozakręgowych, w tym także biodra. Ibandronian obniża tylko ryzyko złamań kręgowych.

Bisfosfoniany można podawać doustnie: alendronian – 70 mg raz w tygodniu, ryzedronian – 35 mg raz w tygodniu, ibandronian – 150 mg raz w miesiącu. Można je również podawać dożylnie: zoledronian – 5 mg

raz na 12 miesięcy i ibandronian – 3 mg raz na 3 miesiące.

LEKI, KTÓRE HAMUJĄ UTRATĘ KOŚCI

Pierwszym lekiem biologicznym stosowanym w leczeniu osteoporozы był denosumab. Jest to w pełni ludzkie przeciwciało monoklonalne, które silnie hamuje resorpcję kości poprzez zablokowanie zarówno procesu ich „zjadania”, jak i aktywności dojrzalych osteoklastów.

Działanie antyresorpcyjne denosumabu jest w pełni odwracalne i bardzo szybkie, a spadek markerów resorpcji kości o 85 proc. występuje już po 72 godzinach od podania. Stosowanie denosumabu powoduje wzrost gęstości mineralnej kości w obrębie całego szkieletu.

Udowodniono, że denosumab zmniejsza ryzyko złamań kręgowych, biodra i złamań pozakręgowych.

Kolejną opcją są leki z grupy SERM (selektywne modulatory receptorów estrogenowych), które mają zróżnicowane działanie. W Europie do leczenia osteoporozы po-

• Densytometria to badanie rentgenowskie, które służy do oceny gęstości mineralnej kości FOT. ISTOCK / GETTY IMAGES

menopauzalnej są zarejestrowane następujące leki: raloksyfen i bazedoksyfen. Działają one jako częściowy agonista receptora estrogenowego w kościach, zmniejszając tempo utraty masy kostnej u kobiet po menopauzie.

Raloksyfen w dawce 60 mg/dobę zmniejsza ryzyko złamania kręgowych o ponad 30 proc. u chorych z wcześniejszym złamaniem w obrębie kręgosłupa i o około 55 proc. u chorych bez wcześniejszych złamań.

Selektywne modulatory receptorów estrogenowych podawane są doustnie raz na dobę, niezależnie od posiłku i pory dnia. Rzadko, ale mogą nasilać częstość występowania uderzeń gorąca w przebiegu menopauzy.

Chorym na osteoporozę można też podać teryparatyd, czyli analog parathormonu. Ma on udokumentowane działanie anaboliczne. Stosowanie teryparatydu prowadzi do zwiększenia liczby i aktywności osteoblastów – komórek kościotwórczych. Zwiększa on też wchłanianie wapnia z przewodu pokarmowego oraz wydalanie fosforanów z moczem.

Podawanie teryparatydu znacząco podwyższa gęstość mineralną kości i zmniejsza ryzyko wystąpienia złamań trzonów kręgowych oraz złamań pozakręgowych.

Lek jest podawany podskórnie w dawce 20 µg raz dziennie.

WAPŃ I WITAMINA D

Leczenie osteoporozы polega przede wszystkim na zmniejszaniu ryzyka złamań. Odpowiednio dobrane leki hamują proces niszczenia kości i wspomagają odbudowę ich struktury. Bardzo ważna jest suplementacja wapnia i witaminy D – zarówno w pierwszej fazie leczenia, jak i po włączeniu innych leków, a także zaprzestanie palenia tytoniu.

Odpowiednia podaż wapnia, witaminy D3 oraz białka jest niezbędna do prawidłowego funkcjonowania układu kostnego w każdej grupie wiekowej. Zapewnia to nie tylko wytrzymałość kości, ale także zmniejsza ryzyko upadków, poprzez wpływ na stan układu mięśniowo-nerwowego.

Niedobór wapnia wynika nie tylko z tego, że za mało go zjadamy z dietą, ale możemy mieć zaburzone jego wchłanianie.

Według szacunków podaż tego pierwiastka w przeciętnej, codziennej diecie Polaka pokrywa jedynie około 50–60 proc. jego dziennego zapotrzebowania.

Jego suplementacja jest zalecana jednak wyłącznie tym, którzy nie przyjmują odpowiedniej ilości tego pierwiastka wraz z pożywieniem lub też mają znacząco wysokie ryzyko wystąpienia złamań.

Sugerowana dzienna podaż wapnia dla osób powyżej 51 r. ż. wynosi 1,0 g/dobę w grupie kobiet i 1,2 g/dobę w grupie mężczyzn powyżej 71 roku życia. Dawki rekomendowane są całkowicie bezpieczne. Wyższe mogą wcale nie mieć pozytywnego wpływu na układ kostny, za to wywoływać działania niepożądane w tym np. kamicę nerkową.

Niedobór witaminy D3 w populacji polskiej także jest powszechny. Stąd suplementacja nią powinna być stosowana według aktualnych zaleceń opracowanych dla Europy Środkowej, nie mniej jednak niż w dawce 800–1000 j.m./dobę w grupie dorosłych.

Pacjenci z osteoporozą, u których stwierdzono niskie stężenie 25(OH)D3 w surowicy wymagają bezwzględnego wyrównania jej poziomu z zastosowaniem dawek leczniczych. Zalecana dawka może dochodzić nawet do 7000 j.m./dobę przez 8–12 tygodni do osiągnięcia stężenia 30 ng/ml, a następnie z podtrzymaniem terapii w dawce do 2000 j.m./dobę [6]. ●

Nie upadaj!

Metodą „leczenia” skutków osteoporozы jest także profilaktyka upadków. Ma ona kluczowe znaczenie dla pacjentów z osteoporozą. Żeby skutecznie zapobiegać wypadkom:

• zadbaj o korekcję zaburzeń widzenia,

• lecz zaburzenia równowagi;

• wykonuj ćwiczenia fizyczne poprawiające sprawność ruchową i wzmacniające mięśnie;

• noś odpowiednie obuwie wyposażone w podeszwy antypoślizgowe;

• stosuj pomoce ortopedyczne takie jak kule, laski itp.;

• unikaj śliskich podłóg, utrudnień w przemieszczaniu się;

• zadbaj o dostateczne oświetlenie;

• rozważ umocowanie w domu podpórek (np. przy toalecie, pod prysznicem).

• jeśli to możliwe, nie używaj leków nasennych.

Leczenie osteoporozы polega przede wszystkim na zmniejszaniu ryzyka złamań. Odpowiednio dobrane leki hamują proces niszczenia kości i wspomagają odbudowę ich struktury

TYLKO ZDROWIE

Najlepszym sposobem na osteoporozę jest zmniejszenie ryzyka jej rozwoju przez prawidłowe żywienie, regularną aktywność fizyczną i odstawienie używek

Margit Kossobudzka

Na gęstość kości mają wpływ: witaminy D (pozyskiwana ze słońca), B12, C i K oraz magnez, bor, chrom i kwasy omega-3. Te mikroelementy mają związek z obrotem wapnia w organizmie, który jest głównym budulcem kości.

W przedziale wiekowym 19-50 lat powinno się przyjmować 1000 mg wapnia dziennie, ok. 1200 mg potrzebują kobiety po menopauzie i mężczyźni powyżej 71 lat.

Najlepiej pozyskiwać wapń z pożywienia. Przyjmowanie go w postaci suplementów trzeba skonsultować z lekarzem. Duże dawki wapnia mogą utrudniać organizmowi wchłanianie innych przyjmowanych leków.

CO JEŚĆ, BY POPRAWIĆ GĘSTOŚĆ KOŚCI?

Specjaliści od żywienia zwracają uwagę na produkty zalecane i takie, których powinniśmy unikać.

MLEKO I NAPOJE MLECZNE

- Odtłuszczone mleko krowie, owcze i kozie; sery o małej zawartości tłuszczu, np. feta czy mozzarella; maślanka, serwatka, kefir, jogurt, inne napoje fermentowane.

RYBY MORSKIE

- Łosoś, sardynki, makrela, śledź, pstrąg, halibut, sola, tilapia, szprotki, turbot, flądra, sola, dorsz; ryby wędzone o małej zawartości soli oraz konserwy rybne; owoce morza: homary, langusty, kraby, krewetki, małże, ślimaki, kałamarnice, ośmiornice.

Co jeść, a czego unikać

Dieta na mocne kości



• Wchłanianie wapnia z brokułów jest większe niż z mleka krowiego FOT. SHUTTERSTOCK

OWOCE ŚWIEŻE I SUSZONE

- Wszystkie, choć dużo wapnia mają zwłaszcza suszone morele i figi.

WARZYWA

- Warzywa świeże i gotowane (zwłaszcza liściaste), sałata, rukola, jarmuż, brokuły, kapusta, kalafior, brukselka, kielki, kukurydza, marchew, pietruszka, seler, cukinia, dynia, patisony, pomidor, papryka, czosnek, cebula, por, kalarepa, rzodkiewki, rzepa, fasolka szparagowa, groszek zielony; wodorosty, bo mają dużo wapnia i kwasów omega-3.

STRĄCZKI

- Suche nasiona roślin strączkowych: soja, soczewica, fasola, groch, ciecierzycy, bób; tofu, tempeh, kotlety sojowe, wzbogacone w wapń produkty dla wegan i wegetarian.

CHUDE MIĘSA

(również jako wędlina)

- Drób, cielęcina, dziczyzna, królik, chuda wołowina, wieprzowina, chude wędliny.

JAJKA

- Według Światowej Organizacji Zdrowia można zjadać średnio 10 jajek tygodniowo.

PIECZYWO I PŁATKI

- Razowe: graham, żytnie, orkiszowe, wieloziarniste oraz kasze (gryczana, jaglana, jęczmienna), ryż, makarony, zwłaszcza pełnoziarniste, płatki zbożowe wzbogacone, żytnie, owsiane, jęczmienne, ziarna żyta, pszenicy. Warto wybierać pieczywo z soją, na maślanec, z dodatkiem serwatki i mleka.

NASIONA I ORZECZY

- Sezam, mak, słonecznik; orzechy i migdały.

TŁUSZCZE

- Oleje roślinne (olej rzepakowy, oliwa z oliwek), margaryny kubkowe wzbogacane w witaminę D do smarowania pieczywa.

NAPOJE

- Wody mineralne zawierające wapń, herbaty ziołowe i owocowe, słaba herbata, mleko sojowe, orkiszowe, ryżowe, owsiane, soki bez dodatku cukru.

PRZYPRAWY

- Ziola, kurkuma, curry, koncentrat pomidorowy.

DESERY

- Budyni, galaretka, sorbety, gotowe desery sojowe.

CO SZKODZI KOŚCIOM?

TŁUSTY NABIAŁ

- Tłuste twarożki i serki fromage, serki topione, tłuste sery żółte i pleśniowe, śmietana i śmietanka. W żółtym serze jest dużo fosforu, który zmniejsza wchłanianie wapnia.

PRZETWORY RYBNE

- Paprykarz, ryby wędzone o dużej zawartości soli i marynowane, pasty rybne.

WARZYWA

- Szczaw, buraki, botwina, rabarbar, szpinak – warzywa bogate w szczawiany.

MIĘSO

- Wędliny peklowane i wędzone, podroby, pasztety, parówki.

DESERY

- Słodkie pieczywo cukiernicze, ciasta, płatki śniadaniowe słodzone, kakaowe, czekoladowe, z miodem itp.

TŁUSZCZE

- Zwierzęce: boczek, smalec, słonina.

NAPOJE

- Alkohol, napoje gazowane, napoje energetyzujące, nadmiar kawy (kofeina zmniejsza ilość wapnia wchłanianego przez organizm). Alkohol spożywany powyżej 75 ml/tygodni (czystego etanolu) może hamować wytwarzanie tkanki kostnej.

SÓL

- Można spożywać do 5 g soli dziennie, co odpowiada płaskiej 1 łyżeczce do herbaty. Należy unikać słonych przekąsek typu: chipsy, panierowane orzeszki, paluszki z solą, krakersy oraz przypraw typu jarzynka, gotowych dressingów, dipów, sosów, sosu sojowego, majonezu.

CO Z TYM WAPNIEM?

To nieprawda, że bogate w wapń są tylko produkty mleczne. Wchłanianie wapnia z mleka krowiego czy napoju sojowego wynosi około 32 proc., a z brokułów czy kapusty pekińskiej 50 proc. W białym serze wcale nie ma wapnia, jest tylko białko. To jałowy produkt dla naszego organizmu.

Aby pomóc organizmowi wchłoniąć wapń z pożywienia lub suplementów, lekarze zalecają witaminę D. ●

Ćwiczenia oporowe

- Wyrób w sobie nawyk wykonywania czynności obciążających, takich jak bieganie, marsze, gra w tenisa, wchodzenie po schodach, podnoszenie ciężarów. Kiedy robisz to regularnie, poprawia to gęstość kości, dzięki czemu są one mocniejsze. Wykonuj tego typu ćwiczenia co najmniej trzy razy w tygodniu przez 30 do 45 minut.

- Chociaż jazda na rowerze jest świetna dla serca, może nie być najlepszym wyborem w leczeniu osteoporozy, ponieważ nie obciąża wystarczająco kości.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306287

Sprawdzone połączenie dla Twoich kości

SANPROBI® Osteo zawiera unikalną kompozycję trzech szczepów bakterii probiotycznych: *L. paracasei* 8700:2, *L. plantarum* HEAL 9 i *L. plantarum* HEAL 19, oraz witaminę D3.

SANPROBI® Osteo utrzymuje zawartość bakterii probiotycznych w organizmie, wspiera mikrobiotę jelitową oraz stanowi źródło witaminy D3.



www.sanprobi.pl





no Xaviego Hernández, a przecież wiadomo, że opuści klub po zakończeniu sezonu.

**Osiem miesięcy
Messiego i Griezmann**

Polski napastnik po raz drugi został wybrany przez La Liga na gracza miesiąca. Nagrodę przyznaje się w lidze hiszpańskiej od sezonu 2013/14, czyli niemal od dekady. Najczęściej wyróżniani byli Leo Messi i Antoine Griezmann – po osiem razy, Karim Benzema – pięciokrotnie, cztery razy otrzymywali statuetkę Luis Suárez oraz Iago Aspas, trzy razy – Cristiano Ronaldo. Wszyscy grali lub grali w Primera División znacznie dłużej niż Polak.

Poza golami w La Liga Lewandowski strzelił w tym roku dwie bramki w Pucharze Króla, dwie w Superpucharze Hiszpanii i jedną w Lidze Mistrzów. Posyłając piłkę do siatki w meczu 1/8 finału w Neapolu, został najstarszym strzelcem gola dla Barcelony w rozgrywkach Champions League.

• Polski napastnik po raz drugi został wybrany przez La Liga na gracza miesiąca. Nagrodę przyznaje się w lidze hiszpańskiej od sezonu 2013/14

FOT. REUTERS / ALBERT GEA

Zrobił to, mając 35 lat i 184 dni. To pokazuje, jak długo utrzymuje się na topie.

Wszyscy w klubie z Katalonii liczą, że Polak poprawi swoje osiągnięcia: bez tego trudno będzie wygrać rewanż z Napoli w najbliższy wtorek i znaleźć się w ósemce najlepszych drużyn Europy. Liga Mistrzów jest w tym sezonie ostatnią szansą na trofeum dla Barcelony. Nawet jeśli nie uda się jej wygrać, dobry wynik dałby kibicom pocucie, że klub wrócił do europejskiej czołówki. W poprzednich dwóch sezonach Champions League Barca przepadała w fazie grupowej. Ostatnio w ćwierćfinale była w 2020 roku, przegrywając z Bayernem 2:8. Bawarczycy zdobyli wtedy trofeum, królem strzelców został Lewandowski (15 goli).

Dziś Polak jest na szóstej pozycji w klasyfikacji najlepszych strzelców Primera División. Ma 12 bramek i do lidera Jude’a Bellinghama z Realu Madryt traci cztery. Anglik nie zagra w dwóch następnych spotkaniach za czerwoną kartkę, ale nikt już nie wierzy, że Barcelona odrobi 8 pkt do Królewskich. Marzec zaczął się dla niej kiepsko. Zremisowała bez bramek w Bilbao z Athletikiem i z powodu poważnych urazów straciła dwóch kluczowych pomocników: Pedriego i Frenkiego de Jonga.

Kontuzje to jedna z przyczyn kłopotów drużyny Xaviego, co tłumaczy też w jakimś stopniu, dlaczego Lewandowskiemu strzela się trudniej. Początek roku daje jednak Polakowi szansę na głębszy oddech. Mimo swojego wieku wciąż walczy o zatrzymanie trofeum Pichichi.

Nagroda przyznawana od 1953 roku przez madrycki dziennik „Marca” nosi imię „Pitxitiego” – czyli po baskijsku „Małego” – siostrzeńca znanego pisarza Mugueta de Unamuno, który grał w Athleticu Bilbao w latach 1912-21, a w wieku 29 lat zmarł na tyfus. Wychodził na boisko z białą chustką na głowie, by chronić ją przed szwami na piłce. Zdobyl 83 bramki w 89 oficjalnych meczach. Nie mógł nawet przypuszczać, że kiedyś o nagrodę jego imienia będą bili się najwięksi: Alfredo di Stéfano, Ferenc Puskás, Hugo Sánchez, Messi i Ronaldo. Lewandowski wciąż jest w grze. ●

Druga młodość

Po kryzysowej jesieni Robert Lewandowski odzyskał formę strzelecką w nowym roku. W lutym wybrano go na piłkarza miesiąca ligi hiszpańskiej.

Dariusz Wołowski

Czerwoną statuetkę odebrał w poprzedni piątek przed treningiem Barcelony na boisku imienia zmarłego trenera Tito Vilanovy w ośrodku sportowym klubu w Sant Joan Despí, oddalonym o 4,5 km od remonowanego stadionu Camp Nou. To drugie takie wyróżnienie dla kapitana reprezentacji Polski, poprzednio tytuł gracza miesiąca w La Liga przyznano mu w październiku 2022 roku – przed mundialem w Katarze.

**Jordi Cruyff:
„Lewandowski robi różnicę”**

Wtedy jego gwiazda świeciła jeszcze pełnym blaskiem. Wejście do Barcelony, po transferze z Bayernu Monachium, miał mocne. W październiku 2022 zdobył cztery bramki w La Liga – dwie w starciu z Villarrealem, jedną w pojedynku z Athletikiem Bilbao i jedną, zwycięską, w doliczonym czasie dramatycznego pojedynku z Valencią na Estadio Mestalla. Ówczesny dyrektor sportowy klubu Jordi Cruyff powiedział, że różnica między obydwojma zespołami miała jedno imię i nazwisko: „Robert Lewandowski”. Gdyby Polak grał dla rywala, to rywal sięgnąłby wtedy po trzy punkty.

W tamtym czasie Polak był dominatorem w La Liga. Mimo skończonych 34 lat. Po 12 meczach Primera División miał 13 bra-

mek. Mogło się nawet wydawać, że w znacznie bardziej wyrównanej lidze hiszpańskiej zdoła osiągnąć podobne wyniki strzeleckie jak w barwach Bayernu w Bundeslidze. Szybko miało się to okazać niemożliwe.

Po mundialu w Katarze do Barcelony wrócił napastnik zmęczony: fizycznie i psychicznie. Najpierw odbył przymusowe zesłanie na ławkę rezerwowych za czerwoną kartkę w listopadowym spotkaniu z Osasuną w Pampelunie. Potem aż do 26 kwietnia zdobył w La Liga zaledwie cztery bramki. I dopiero na finiszu rozgrywek zaczął znów regularnie trafiać do siatki (sześć goli w ostatnich ośmiu meczach). Barcelona wywalczyła mistrzostwo Hiszpanii, kapitan reprezentacji Polski został królem strzelców La Liga (23 bramki). Na niespełna dwa miesiące przed 35. urodzinami.

Satysfakcję Lewandowskiemu musiała zakłócać gra i wyniki reprezentacji Polski, która fatalnie weszła w eliminacje do Euro 2024. Porażka z Moldawią w Kiszyniowie 2:3 była koszmarem, po którym drużyna narodowa już się nie podniosła. Sama skazała się na baraże. 21 marca zagra z Estonią w Warszawie, a jeśli zwycięży, 26 marca na wyjeździe spotka się z wygranym z pary Finlandia – Walia. Selekcjoner Michał Probierz będzie potrzebował kapitana w najwyższej formie.

Jesień 2023 roku była trudna dla Lewandowskiego i Barcelony. Zima zaczęła się

jeszcze gorzej. Od 10 grudnia do 3 lutego 2024 roku Polak nie zdobył bramki w Primera División. Jego forma była tak słaba, że w trzech kolejnych spotkaniach – z Betisem Sewilla, Athletikiem Bilbao w Pucharze Króla i z Villarrealem – trener Xavi Hernández zdejmował go z boiska przy niekorzystnym wyniku. Barcelona miała odrobić straty bez swojego najlepszego strzelca. A przecież to był pomysł Xaviego, by latem 2022 roku zadłużony klub zainwestował aż 45 mln euro w 34-letniego snajpera.

Zwrot, który nastąpił w lutym, był dla Polaka bardzo ważny. Lewandowski podważył teorię, że bezpowrotnie poddał się upływowi czasu. Cztery bramki w spotkaniach z Alavés, Granadą i Celtą Vigo, a także bardzo dobra postawa z Getafe (4:0 dla Barcelony) sprawiły, że obrońcy tytułu zdobyli w minionym miesiącu 10 pkt na 12 możliwych. Dzięki temu do tytułu trenera lutego nominowa-

*Jesień 2023 roku była trudna dla
Lewandowskiego i Barcelony.
Zima zaczęła się jeszcze gorzej.
Zwrot, który nastąpił w lutym,
był dla Polaka bardzo ważny.
Lewandowski podważył teorię,
że bezpowrotnie poddał się
upływowi czasu*

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34300157

Fundacja Złotowianka zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Kuby Przybylskiego, który choruje na Mózgowe Porażenie Dziecięce – postać czterokończynowa, spastyczna. Ma opóźniony rozwój psycho-ruchowy oraz choroby współistniejące takie jak: padaczka, niedowidzenie, problemy ortopedyczne (samodzielnie nie siedzi, nie chodzi) logopedyczne (nie mówi). Potrzebuje intensywnej rehabilitacji, dzięki której będzie mógł stanąć na nogi i cieszyć się życiem. Pieniążki są najbardziej potrzebne na systematyczną i ciągłą rehabilitację na miejscu, na turnusy rehabilitacyjne, na orczy. Marzymy również o zebraniu środków na terapię komórkami macierzystymi narządu wzroku, który został uszkodzony wskutek wcześniactwa i jedynie kosztowne leczenie za granicą może przynieść poprawę i uchronić Kubę przed całkowitą utratą widzenia.

To jedyna szansa dla Kuby na pokonanie choroby. Dziękujemy za każdą, nawet najdrobniejszą wpłatę.

Fundacja „Złotowianka”

25 8944 0003 0002 7430 2000 0010

z dopiskiem: na ochronę zdrowia Kuba Przybylski P/210



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: jod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliški
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl, 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

